

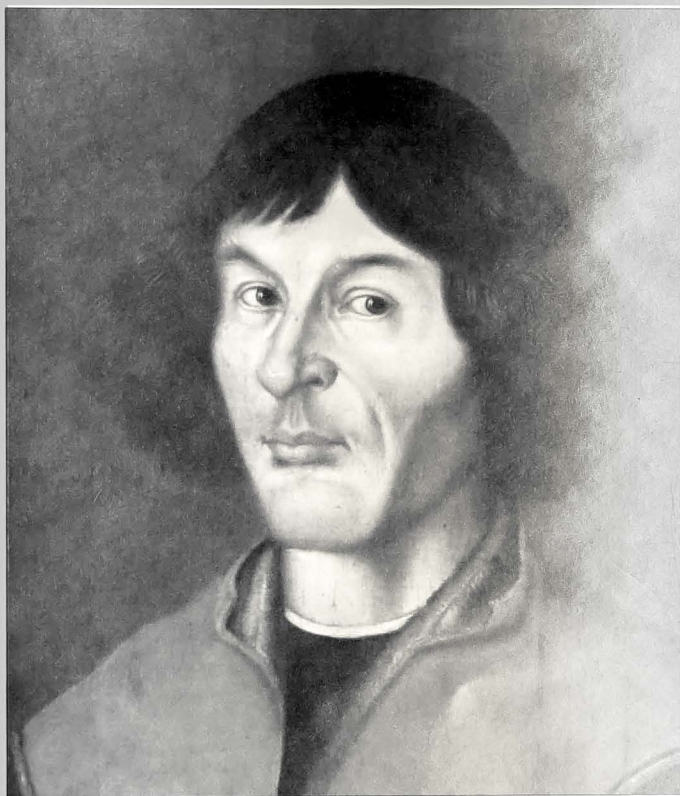
# GŁOS NAUCZYCIELA



ROK XXVIII/NR 1

ISSN 1042 3747

ZIMA 2013



Mikolaj Kopernik  
(1473 – 1543)

Polish Museum of America  
Attn: Malgorzata Kot  
984 N. Milwaukee Ave  
Chicago, IL 60642



## GŁOS NAUCZYCIELA

Kwartalnik

ukazuje się w USA od stycznia 1986 r.,  
kolportowany na cały świat

### Wydawca:

Komisja Oświatowa  
Kongresu Polonii Amerykańskiej

### Redaktor naczelny:

Helena Ziółkowska

### Skład Redakcji:

Danuta Schneider  
Małgorzata Belcik  
Halina Czajkowska  
Barbara Szenk

### Adres Redakcji:

5631 West Waveland Ave.  
Chicago, Illinois 60634  
tel. 773.545.6522  
glosnauczyciela@gmail.com  
kwartalnik.glosnauczyciela@gmail.com

### Prenumerata:

\$20.00 – osoby indywidualne  
\$25.00 – organizacje, instytucje, szkoły  
Cena za egzemplarz pojedynczy – \$5.00  
Czeki należy wystawiać na:

*Głos Nauczyciela*

### Opracowanie graficzne:

Katarzyna Biela i Robert Nowak

*Redakcja przyjmuje teksty jedynie w wersji elektronicznej. Materiały do numeru ZIMA – do 15 lutego; do nr WIOSNA – do 15 kwietnia; do nr LATO – do 15 sierpnia; do nr JESIEN – do 15 października. Jednocześnie zastrzegamy sobie prawo wykorzystania nadsyłanych materiałów według własnego uznania; materiałów niezamówionych nie zwracamy i drukujemy tylko po konsultacji z autorem. Nie odpowiadamy za treść płatnych ogłoszeń.*

## Początek i koniec królewskiej dyplomacji

Kiedy Stanisław August stawiał pierwsze kroki w polityce międzynarodowej, europejskie mocarstwa wydawały na nią olbrzymie kwoty, miały rozbudowaną sieć poselstw, a także siatki tajnych agentów. Polskiemu królowi Sejm na budowę od podstaw własnej dyplomacji dawał od 1766 r. rocznie 100 tys. zł. Starczało to na pensje dla 22 osób pracujących w Gabinetie (w tym 8 kurierów oraz woźnego) i na wysłanie od czasu do czasu jakiegoś poselstwa. Mimo to utworzono trzy departamenty zagraniczne do spraw: włoskich, francuskich i wschodnich (nazywany dla niepoznaki tureckim), kierowane przez trzech konsyliarzy. Mając tak skromne środki, Poniatowski musiał zdać się na ich spryt i umiejętność improwizacji.

Po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja tajne służby króla, dbające o oświeceniowy wizerunek monarchy, stanęły przed największym wyzwaniem. Musiały tak zaprezentować na Zachodzie nową konstytucję, by z jednej strony stała się świadectwem wielkich zmian w Rzeczypospolitej, z drugiej zaś nie kojarzyła się z francuską rewolucją i budzącymi przerażenie jakobinami. Co też w pełni się udało. Nie osiągnięto jednak rzeczy najważniejszej, a mianowicie Rzeczpospolita pozostała wobec Rosji zupełnie osamotniona, czego nie zmieniał nawet iluzoryczny sojusz z Prusami. Kiedy więc w 1792 roku wojska rosyjskie najechały na Polskę, król zdecydował się na szybką kapitulację, licząc, że dzięki swej zrzeczności znów przetrwa. Ale tym razem zwycięscy Rosjanie ukrócili działania tak brudzącego im od lat Gabinetu (ostatecznie został zlikwidowany podczas insurekcji kościuszkowskiej). Z ludzi, którzy w nim pracowali, do końca wierni Poniatowskiemu pozostali: Kajetan Ghigiotti oraz... zdrajca Christian Fries. Ten pierwszy, gdy Stanisław August od 1795 r. musiał z nakazu Rosjan przebywać w Grodnie, słał mu aż do swej śmierci w listopadzie 1796 r. dyskretne raporty o tym, co dzieje się w kraju oraz Europie. Z kolei Fries pozostał ostatnim towarzyszem władcy, do końca informując rosyjskich mocodawców, co robi Poniatowski. Ten zaś był świadomy roli swego „opiekuna”. W tak smutnych okolicznościach dobiegało końca życie ostatniego króla Rzeczypospolitej, z którym kontakty towarzyskie chcieli podtrzymywać do końca tylko jego dawni agenci, a odwiedzali w Petersburgu jedynie carscy szpiedzy.

Źródło: Internet – [www.fokus.pl](http://www.fokus.pl)



## W numerze:

|                                                                                   |           |
|-----------------------------------------------------------------------------------|-----------|
| Redakcyjne refleksje                                                              | 3         |
| Listy do Redakcji                                                                 | 4         |
| <b>Nauczyciel</b>                                                                 | <b>5</b>  |
| Bohdan Eyp • Należy do pokolenia                                                  | 5         |
| Dorota Olszewska • Czerdziestolecie                                               | 7         |
| Jadwiga Narębska • Minęło i nie powróci,<br>Piękna palmy nie rozumiem (fragment)  | 9         |
| <b>Żalobna karta</b>                                                              | <b>10</b> |
| Pam Brown • Ona taka była                                                         | 10        |
| Aleksander Śnieżko • Najdroższa i bliska                                          | 11        |
| Maria Lisowska • Córka o Matce                                                    | 12        |
| <b>Uczeń</b>                                                                      | <b>13</b> |
| Jadwiga Pytlík • Dobrem pragnie ludzi obdarzać                                    | 13        |
| Lilian Seymour-Tulasiewicz                                                        | 14        |
| <b>Szkoły</b>                                                                     | <b>17</b> |
| Irena Bogusiewicz • Są miejsca, czasy, ludzie...                                  | 17        |
| Violetta Marchante • Wielka Gala                                                  | 20        |
| <b>Co? Gdzie? Kiedy?</b>                                                          | <b>22</b> |
| Bożena Buniowska • Spotkanie z „Sybiraczką”                                       | 22        |
| Barbara Szenk • Centrala pomaga<br>ofiarom huraganu Sandy                         | 23        |
| Halina Żurawska • Akcja pomocy w Chicago                                          | 24        |
| Anna Rosa • Wybory nowych władz Zrzeszenia                                        | 25        |
| Hanna Walas • VIII Konkurs Plastyczny                                             | 26        |
| Marek Adamczyk • Międzyszkolny Konkurs<br>Historyczny „Powstanie Styczniowe 1863” | 28        |
| <b>Historia daleka i bliska</b>                                                   | <b>30</b> |
| Bohdan Rymaszewski • Toruń<br>w czasach Kopernika                                 | 30        |
| Teresa Borawska • Mikołaj Kopernik<br>– biogram naukowy                           | 31        |
| Teresa Borawska • Biblioteka Kopernika                                            | 34        |

|                                                                            |    |
|----------------------------------------------------------------------------|----|
| Alwida A. Bajor • Król i królik                                            | 36 |
| Agnieszka Kania i Monika Bryzek •<br>Biblioteka Stanisława Augusta         | 42 |
| prof. Janusz Ryba • Stanisław August<br>Poniatowski, władca kontrowersyjny | 46 |

### Nauczyciel polskości

|                                                 |    |
|-------------------------------------------------|----|
| Piotr Czartoryski-Sziler • Nauczyciel polskości | 49 |
| Władysław Belza • Abecadło chleba               | 52 |
| Józef Wittlin • Mój Lwów                        | 53 |
| Anna Pawlikowska • W co wierzy Polak mały?      | 54 |

### Miesiąc Pamięci Naradawej

|                                                            |    |
|------------------------------------------------------------|----|
| prof. Tomasz Józef Gąsowski • Miesiąc<br>Pamięci Narodowej | 55 |
| Kwiecień 1943 w życiu narodu polskiego                     | 56 |
| Styszeli też muzykę...                                     | 57 |
| Czesław Miłosz • Campo di Fiori                            | 59 |

### Język polski

|                                               |    |
|-----------------------------------------------|----|
| Justyna Mrozik • Obcy język polski            | 60 |
| Natalia Soroczyńska • Język polski mniej obcy | 62 |

### Ogłoszenia płatne

|                                                                 |    |
|-----------------------------------------------------------------|----|
| Wakacyjna oferta Uniwersytetu<br>Jagiellońskiego w Krakowie     | 64 |
| Podręcznik literacko-językowy dla<br>klasy I liceum polonijnego | 65 |

### Metodyka

|                                                     |    |
|-----------------------------------------------------|----|
| Flaga Polski symbolem narodowym – konspekt          | 66 |
| Barbara Janczura • Pamięć nie dała się zgładzić     | 67 |
| Co z żeńskimi nazwami zawodów?                      | 70 |
| Propozycja notatki dla ucznia                       | 71 |
| Cennik podręczników szkolnych<br>i pomocy naukowych | 72 |

## REDAKCYJNE REFLEKSJE



Przygotowywanie i opracowanie każdego kolejnego numeru *GŁOSU NAUCZYCIELA* skłania do głębszych przemyśleń i refleksji nad ludzkim losem i przeznaczeniem. Za każdym razem, kiedy zapoznając się z życiorysami osób przedstawianych na naszych łamach, zastanawiam się, dlaczego tak a nie inaczej potoczyły się ich losy, czym kierowali się w życiu, jakie były ich marzenia, dążenia, osiągnięcia, czy spełniły się ich oczekiwania, czy odchodzili z tego świata ze świadomością, że nie zmarnowali talentów otrzymanych od Boga i natury, czy mieli poczucie dobrze spełnionego obowiązku wobec rodziny, społeczeństwa i ojczyzny.

W tym numerze przedstawiamy osoby z różnych epok historycznych i warstw społecznych, o różnych temperamentach, zainteresowaniach, poglądach, marzeniach i wykształceniu.

Są wśród nich mężczyźni i kobiety. Wszyscy urodzili się w Polsce, kształcili się w Polsce i poza jej granicami, mieli trudne i bogate doświadczenia życiowe. Cechowała ich pracowitość, uparte dążenie do wyznaczonych przez siebie celów, rozwijanie i wykorzystywanie swoich zdolności na miarę i możliwości czasów, w których przyszło im żyć, miłość do Polski, patriotyzm i umiłowanie swojej pracy. Ich życie było wypełnione pasją.

Entuzjaści, o których piszę to:

**Mikołaj Kopernik (1473-1543)** pochodził z mieszczańskiej, kupieckiej rodziny. Jego pasją życiową była astronomia. To on, twórca teorii heliocentrycznej, według znanego powiedzenia „wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię, polskie go wydało plemię.”

**Stanisław August Poniatowski (1732-1798)**. Ostatni, tragiczny król polski. Znakomicie wykształcony, mecenas oświaty, kultury i sztuki, kolekcjoner obrazów

i książek, organizator „obiadów czwartkowych”, współtwórca Komisji Edukacji Narodowej, mający wspaniałe pomysły na zreformowanie Polski. Niesprzyjające okoliczności polityczne, a może jego słaby i chwiejny charakter, doprowadziły do rozbiorów Polski.

**Władysław Belza (1847-1913)**, nazwany „nauczycielem polskości”, inicjator stowarzyszeń kulturalnych, współzałożyciel Macierzy Polskiej, ulubiony poeta wielu pokoleń młodych czytelników, autor wiersza „Kto ty jesteś? Polak mały.”

**Lilian Seymour-Tulasiewicz (1912-2003)**. Urodzona w beskidzkiej wiosce Kasinie Wielkiej jako Emilia Kicmał, w wieku 7 lat adoptowana przez amerykańską rodzinę, dzieciństwo i młodość spędziła w Chicago. Absolwentka University of Chicago i Uniwersytetu Stanowego Illinois, autorka licznych powieści w języku angielskim i polskim, dziennikarka. Od 1939 roku zamieszkała w Polsce, w czasie II wojny światowej była tłumaczką przy obłudzie partyzanckiej radiostacji. Do końca życia aktywnie uczestniczyła w życiu kulturalnym Wrocławia.

**Jadwiga Narębska (1925-2013)**. Urodzona w Toruniu w zamożnej rodzinie, uczestniczka Powstania Warszawskiego. Po latach tułaczki osiadła w Los Angeles w Kalifornii, gdzie przez 40 lat pracowała jako nauczycielka młodzieży polonijnej. Autorka patriotycznych wierszy przepełnionych tęsknotą do Polski.

Są wśród nas prawdziwi pasjonaci polskości, często nieznani szerszemu ogółowi – nauczyciele polonijnych szkół. Przekazują swoją wiedzę i miłość do Polski kolejnym pokoleniom uczniów.

Są też rodzice mówiący do dzieci po polsku i wołający je do szkoły w każdą sobotę. Są także instytucje polonijne sponsorujące szkoły i fundujące stypendia wybitnym studentom, są wreszcie osoby prywatne i instytucje organizujące wyjazdy młodzieży na letnie obozy językowe do Polski.

Droży Państwo, piszcie do naszej Redakcji o zasłużonych nauczycielach i wybitnych studentach z polskim rodowodem. Chcemy ich zaprezentować na łamach naszego pisma.

Naszym wytrwałym Czytelnikom przesyłamy serdeczne, wiosenne pozdrowienia.

Helena Ziółkowska



Szanowna Redakcjo

inicjatywa zbierania pieniędzy dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zrodziła się w naszym domu już kilka lat temu, gdy moje córki – Julia i Sara zobaczyły zbierającego pieniądze na chore dzieci ich tatę – Darka, należącego wówczas do chicagowskiego klubu motorowego „Sokół”. Już wtedy chciały robić to samo, pomagać innym, zbierając pieniądze na ten szczytny cel. To właśnie tamtego zimowego dnia w ich sercach rozgorzała ta isierka, wówczas tata obiecał im, że pewnego dnia i one będą mu pomagać.

Wspomnieniami, wraz z mężem, wracaliśmy do Polski, opowiadając córkom, że sami pamiętamy doskonale te momenty, kiedy każde z nas dokładało kilka złotych do tej inicjatywy, aby Jerzy Owsiak mógł zbierać jeszcze więcej dla chorych dzieci.

Gdy przestaliśmy zdjęcia dziewczynek do identyfikatorów potrzebnych do zbierania pieniędzy dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, a te wciąż nie przychodziły z Polski, dziewczynki martwiły się, że nie dojdą na czas i nie będą mogły uczestniczyć w zbiórce.



Siostry Zielińskie – uczennice Polskiej Szkoły im. Tadeusza Kościuszki w Chicago. Od lewej: Julia i Sara. Fot. Halina Czajkowska

Ja, matka stojąc tamtego zimowego dnia w Copernicus Center w Chicago, patrzyłam z wielką dumą i łezką w oku mi się kręciła, że moje córki tak bardzo chcą to robić, że czują się prawdziwymi Polkami i pomagać będą w szczytnej idei wspierania dzieci chorych w Polsce i na świecie.

Sara i Julia – najmłodsze z wolontariuszek zbierały najwięcej pieniędzy!

My z mężem odczuliśmy wielką dumę, widząc je na scenie wśród starszych wolontariuszek.

Myszę, że było to dla nich niesamowitym przeżyciem, jednym z tych momentów w ich młodym życiu, które pozostaną na zawsze w ich pamięci.

Już myślą o pomocy w roku następnym i akcji Jurka Owsiaka, dzięki której tysiące polskich dzieci mogą pozbyć się kalectwa, dolegliwości i powrócić do zdrowia. Namawiają także swoje koleżanki do włączenia się w tę akcję. Przekonują swoją najmłodszą siostrę, by podarowała swój czas potrzebującym dzieciom.

Dorota Zieliński, mama Julii i Sary  
Schiller Park, Illinois



## Należy do pokolenia

Bohdan typ

Jadwiga Narębska urodziła się w 1925 roku w Toruniu, jako trzecie, najmłodsze dziecko Lucyny i Kazimierza Junków. Ojciec był dyrektorem Banku Polskiego w Toruniu. Matka pochodziła z ziemiańskiej rodziny Żakowskich.

Jadwiga wraz z braćmi Stanisławem i Janem wszystkie ferie spędzała u rodziny matki, w majątku Skrzynki k/Łęczycy. Tam chłonęła koloryt i piękno polskiej wsi, tam w gromadzie rówieśników słuchała opowiadań i legend o przeszłości rodziny i ojczyzny.

Rok 1939 odmienił jej życie. Nastąpiły ciężkie dni i miesiące po wkroczeniu Niemców do Torunia. Ojciec zmarł w sierpniu 1941 roku. Wobec zagrożenia przymusowym podpisaniem volkslisty wraz z rodziną ucieka do Warszawy, gdzie podjęła pracę, równocześnie kształcąc się na nielegalnych kursach. Wciągnęła się do pracy konspiracyjnej w Armii Krajowej jako łączniczka i sanitariuszka. Roznosiła po całym mieście meldunki i zlecenia. W Powstaniu Warszawskim wzięła udział jako łączniczka pułkownika „Rysia”, Alfreda Walnera, szefa łączności Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa.

Mając zaledwie 17 lat była w ogniu walki od pierwszego do ostatniego dnia. Wyszła z powstania bez brata Stanisława (porucznik „Brzoza”), który zginął w rejonie placu Narutowicza i bez matki, którą Niemcy wywieźli ze Starówki do Ravensbruck.

Zamykał się rozdział życia pt. POLSKA, a otwierał rozdział OBCYZNA.

Pierwszy etap to obozy jenieckie. W Oberlangen została uwolniona przez żołnierzy polskiej I Dywizji Pancernej dowodzonej przez generała Maczka. Radość zatruł smutek, gdyż matka zmarła w kilka dni po wyzwoleniu.

Jak sama zrelacjonowała: „dalej: wojsko, nauka, wyjazd do Włoch, a stamtąd do Anglii. Tam praca,



Jadwiga Narębska  
Fot. archiwum rodzinne

nauka i świadomość, że nie ma powrotu do rodziny, bo ją wybito i do wolnej Polski, bo ją przehandlowano. Po sześciu latach wyjazd do Stanów Zjednoczonych, małżeństwo, osiedlenie się w Kalifornii (1952), urodzenie córki Marysi”.

W USA cały czas walka o byt, bez czyjegosp wsparcia, ale za to z wieloma przeciwnościami.

Pierwszy przyjazd do Polski po wojnie nastąpił w 1959 roku. Po dwóch miesiącach wyjechała z mieszanymi uczuciami. Potem znowu praca, kształcenie córki i coraz mocniejsze wiązanie się ze Stanami Zjednoczonymi, aż wreszcie zorientowała się, że trzeba pozostać tu na zawsze.

Wtedy sięgnęła po pióro (1968) i zaczęła pisać wiersze. Przez lata zbierało się ich sporo. Tkwiąc w Kalifornii, podjęła się nauczania dzieci w sobotniej szkole przy polskim kościele w Los Angeles. Zrobiła to z wewnętrznej potrzeby. Jeździła z dziećmi na kolonie, ucząc języka ojczystego. Na jednym z wieczorów poetyckich w USA (5.12.98), w słowie wstępnym powiedziano o niej:

Jadwiga Narębska należy do pokolenia, które było wychowane na patriotyzmie. Dlatego jako główne



*zadanie uważa przekazywanie dzieciom i młodzieży polskiego dziedzictwa. Jej lekcje są lekcjami autentycznego patriotyzmu i miłości do piękna naszej Ojczyzny.*

To są słowa na które zapracowała 40-letnią pracą wśród młodzieży i stanowią nagrodę, której nie jeden działacz emigracyjny mógłby jej pozazdrościć. W dowód uznania jej zasług została wyróżniona: w 1995 r. medalem Komisji Edukacji Narodowej, a w 1999 r. odznaczeniem polskim dla emigracji „Polonia Mater Nostra Est” uroczystie wręczonym w Warszawie.

Twórczość tej poetki ukazuje, co może wnikać w młodego człowieka i utrwalić się na całe życie, tworząc niezmienny osad na sercu i duszy. Autorka poezji sama to dostrzegła, wyznając w jednym z wierszy:

*„Człowiek rodzi się raz i tam zapuszcza korzenie.  
Ja tego nie odmiennie, że serce me jak głaz  
Nieczule na Kalifornii promienie.  
Ja soki swego żywota prosto z Wisły czerpałam  
Z szumem wierzb i kasztanów do snu się  
układałam.  
Dzisiaj jest tylko palma, która wciąż dla mnie obca  
Piękna jej nie rozumiem...”*



*Pani Jadwiga Narębska (na krześle) w otoczeniu uczestników jubileuszowego spotkania  
Fot. archiwum szkoły*

Wrażliwość i uczuciowość są coraz wstydliwiej ukrywane wśród współczesnych. Jadwiga Narębska pokazała nam, że ma odwagę wypowiedzieć, co czuje i co jej w duszy śpiewa, wcale nie lękając się wystąpienia publicznego. Dzięki Jej za tę otwartość, dzięki za szczerość, bo wszyscy jesteśmy spragnieni podglądania bliźnich. Wielkie powodzenie wydawanych pamiętników i biografii, im intymniejszych tym ciekawszych, dowodzi, że czytelnicy chcą wiedzieć: co w kim tkwi, co ktoś myśli, co czuje, co przeżywa...

Dlatego przez poezję Jadwigi Narębskiej możemy ujrzeć, co się dzieje wewnątrz jej sfery uczuciowej, wewnątrz umysłu i serca emigrantki z przymusu.

Są emigranci, którzy poszli na obczyznę, szukając lepszego bytu, bądź ładu społeczno-prawnego. Z wyrozumiałością przyjmując ich tęsknotę za ugruntowaną stabilnością, równocześnie odróżnimy dobrowolnych emigrantów od wychodźców, nie ujmując szacunku nikomu.

Życie uczy, że wszystko jest możliwe i niestety powtarzalne. (...) postępujemy według znanej maksymy: miejmy serce i patrzmy w serce...

*wybrane fragmenty wstępu do zbioru poetyckiego  
p. Jadwigi Narębskiej **Piękna palmy nie rozumiem***

## Czterdziestolecie

Dorota Olszewska

Przerwa w pracy Jadwigi Narębskiej spowodowana nagłą niedyspozycją zdrowotną, zmusiła do refleksji – kim dla nas była, i dalej jest, Pani Jadwiga.

Stanowiła i stanowi nierozłączną część tutejszego „krajobrazu” polonijnego. Zna ją chyba wszyscy, a już na pewno wszyscy jej byli uczniowie. Wspominają rozśpiewaną atmosferę kolonii i lekcji Pani Narębskiej. Poważni absolwenci najlepszych amerykańskich uczelni wciąż pamiętają piosenki, których z pasją uczyła. Słowa układała sama do znanych polskich melodii. Wszystkie piosenki traktowały o tym, co dla Pani Jadwigi najdroższe – czyli o Polsce. Zabrzmiałoby to może patetycznie, gdyby nie to, że piosenki były radosne, mówiły o pięknie polskiego krajobrazu, polskich nazwach dni tygodnia i miesięcy i wielu sprawach ważnych dla dziecka polonijnego.

Zorganizowana uroczystość 40-lecia pracy Pani Jadwigi Narębskiej w Polish Alma Mater (Polska Macierz Szkolna) przy parafii Matki Boskiej Jasnogórskiej w Los Angeles przyciągnęła setkę osób. Przybyli obecni i byli uczniowie Pani Narębskiej, jej córka Marysia z dorosłymi już dziećmi Basią i Jasiem, nauczycielki, rodzice, dyrekcja, zarząd oraz zaproszeni goście. Bohaterkę wydarzenia oraz licznie przybyłych powitała dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej w Los Angeles pani Henryka Łazarz. Za trud pedagogicznej pracy w serdecznych słowach jako pierwszy podziękował ksiądz proboszcz Rafał Dyguła, współpracujący ze szkołą gospodarz terenu parafii Matki Boskiej Jasnogórskiej, na którym od 60-ciu lat funkcjonuje szkoła.

Elżbieta Rudzińska, dyrektor Polskiej Szkoły w Yorba Linda, w swoim wystąpieniu wróciła do początków własnej szkoły, podkreślając wagę „sąsiedzkiego” zainteresowania i pomocy przy jej zakładaniu ze strony Pani Jadwigi i nieżyjącej już

dr Franciszki Tuszyńskiej, poprzedniej pryncypałki Polskiej Macierzy Szkolnej w Los Angeles.

Krzysztof Hiller, stojący na czele Polskiej Unii Kredytowej, zwrócił uwagę, że jego znajomość z Panią Narębską trwa już... pół wieku. Nie tylko był uczniem Pani Jadwigi, ale też uczestnikiem kolonii, na które Pani Jadwiga jeździła jako wychowawczyni, aby zarażać młodzież miłością do Polski i polskich tradycji. Po raz kolejny okazało się, że dzięki Pani Jadwidze, zarówno w pamięci poważnego dyrektora banku, jak i jego syna zachowały się właśnie polskie piosenki. Na koniec przemówienia Krzysztof Hiller, już nie jako uczeń czy kolonista, ale jako dyrektor Polskiej Unii Kredytowej, podziękował Pani Narębskiej za wsparcie dla jego organizacji i za aktywne uczestniczenie w dorocznym zebraniach.

Andrzej Kozłowski z Ośrodka Polskiego podziękował za zaangażowanie Pani Narębskiej w oryginalny sposób. Przypominał, w jakim miejscu stał świat, kiedy Pani Jadwiga rozpoczynała przygodę z Polską Szkołą. Czterdzieści lat to dwa pełne pokolenia, zmiany w politycznym układzie sił, zmiany w modzie, muzyce. Niezmienna pozostawała jednak przez te wszystkie lata Pani Narębska, symbol nie tylko szkoły, ale i odchodzącej generacji, dla któ-



*Jubilatka  
Fot. archiwum szkoły*



rej słowo „patriotyzm” miało inne, głębsze znaczenie. Inne znaczenie mieć musiało, bo pokolenie Pani Jadwigi było pierwszym urodzonym w wolnej po 123 – letniej niewoli Polsce. Pani Narębska urodziła się zaledwie 8 lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i zdaje się, że tamtą świeżą radość z posiadania własnego wolnego kraju nosi w sobie do dziś.

W imieniu Kongresu Polonii Amerykańskiej Południowej Kalifornii gratulacje złożyła prezes Natalia Kamińska. Podziękowała nie tylko za trud włożony w nauczanie dzieci polonijnych, ale też za działalność w Klubie Seniorów na stanowisku prezesa, w zarządzie Kongresu Polonii Amerykańskiej Południowej Kalifornii, Kole Byłych Żołnierzy Armii Krajowej oraz w parafii Matki Boskiej Jasnogórskiej w Los Angeles. Natalia Kamińska zaznaczyła również, że Pani Narębska przez wiele lat popierała czynnie inne organizacje polonijne takie jak Polska Fala Radiowa, Krakusy i Harcerze.

Życiorys bohaterki spotkania przedstawiły zgromadzonym gościom Isabelle Foley i niżej podpisana. Niech schowają się Jamesy Bondy! Starczyłby ten życiorys na niejeden film sensacyjny i na niejeden, niestety, melodramat. Pani Narębska pochodziła z kochającego, dostatniego domu. Ojciec piastował stanowisko dyrektora Banku Polskiego w Toruniu. Beztrudnie lata przerwała wojna, z której Pani Jadwiga wyszła bez rodziców i bez ukochanego brata. Brała udział w Powstaniu Warszawskim najpierw jako sanitariuszka, potem jako łączniczka. Przeszła przez obozy jenieckie, następnie wyjechała do Włoch, Anglii, by w końcu osiedlić się na stałe w odległej Kalifornii. Do Polski po raz pierwszy pojechała w 1959 roku. Wróciła z Ojczyzny z mieszanymi uczuciami i odtąd Polskę nosiła już głównie w sercu i w wierszach, które powstały z tęsknoty za rajem bezpowrotnie utraconym. Z olbrzymiej potrzeby serca zatem wynikło zaangażowanie Pani Jadwigi w nauczanie dzieci w sobotniej Polskiej Szkole, do której wcześniej chodziła jej córka Marysia.

Po pełnych serdeczności i wdzięczności przemówieniach przedstawicieli organizacji polonijnych i prezentacji życiorysu – nadszedł czas na część artystyczną. Klasy V, VI, VII i VIII zaśpiewały ulubione piosenki Pani Jadwigi – „W polskiej szkole fajno

jest” i „Kamień na kamieniu”. Uczestnicy spotkania wraz z Panią Jadzią radośnie wtórowali rozśpiewanym uczniom. Piękny i melancholijny Walc (opus 69 nr 2) Fryderyka Chopina zagrał Jakub Chyła, były uczeń czcigodnej Jubilatki. Wiersz „Piękna palmy nie rozumiem” autorstwa samej Pani Narębskiej zaprezentowały Isabelle Foley i Dorota Olszewska. Poetyczną nutę pociągnęła dalej Elżbieta Hiszpański z własnym utworem napisanym na cześć naszej Szanownej Koleżanki obchodzącej okrągły jubileusz pracy w szkole. Całość zakończono zaśpiewanym z werwą „Sto lat” i wręczeniem imponującego bukietu czterdziestu purpurowych róż.

Po wzruszeniach części oficjalnej i artystycznej licznie zgromadzeni goście udali się na przyjęcie, na którym mogli zakosztować smacznych i bardzo apetycznie podanych potraw przygotowanych przez rodziców i nauczycielki.

Z osobną wizytą i gratulacjami z okazji 40 – lecia pracy przybyła do Pani Narębskiej Konsul ds. kultury, prasy, edukacji i Polonii pani Małgorzata Cup z Polskiego Konsulatu w Los Angeles. Nauczycielki i dyrekcja szkoły także wzięły udział w spotkaniu, które okazało się kolejną miłą okazją do posłuchania, tym razem w bardziej kameralnym gronie, fascynujących opowieści z okresu dwudziestolecia międzywojennego, wojny i pierwszych trudnych lat na emigracji.

Wysoka, przystojna, starannie ubrana i uczesana, z burzą gęstych włosów, których zazdrościliśmy my, młodsze koleżanki „ulepione” z materiału nie tak mocnego jak pokolenie przedwojenne. Inteligentna, z dużym poczuciem humoru, wyrazistą, malowniczą wręcz osobowością, operująca pięknym językiem polskim, na bieżąco żywo komentująca wydarzenia polityki amerykańskiej i naszego miejscowego polonijnego podwórka. Ciekawa rozmówczyni, jedna z ostatnich hołdujących hasłu „Bóg, Honor, Ojczyzna” na dalekim zakątku nad Oceanem Spokojnym.

Ot, garść informacji dla tych, których wiatry pod palmy kalifornijskie nigdy nie zagnały i którzy nigdy nie mieli okazji Pani Jadwigi Narębskiej osobiście poznać.

[www.szkolapolska-la.org](http://www.szkolapolska-la.org)

## Minęło i nie powróci (fragment)

Jadwiga Narębska

*Tak bardzo dawno  
Że chyba w innym życiu  
Był świata cichy zakątek,  
I tam wspomnienia  
Z dzieciństwa blogie,  
Zrodziły swój początek,  
Zjeżdżaliśmy się na wakacje,  
Tam przystań była Rodziny,  
Któż z nas doceniał, że spędzaliśmy  
Najmilsze w życiu godziny.  
Skrzynki. Wujostwo. Oleńka. Chłopcy  
I wieś ta polska, kochana,  
Gdzie smutek wszelki był nam obcy  
A gorzka przyszłość nieznaną.  
Byliśmy wszyscy w gromadzie razem,  
W wielkim rodzinnym komplecie.  
Nikogo wtedy nie brakowało –  
- Nikt się nie tulał po świecie.  
Bo świat się dla nas wtedy zamykał  
W gościnnym białym dworze.  
W ciemnej alei, w kwiatkach w ogrodzie,  
W polach, gdzie cięto zboże,  
Stawiano mendele i rosły stogi  
A my zjeżdżaliśmy ze sterty,  
Wśród śmiechu, krzyków i koziołków  
Nie bacząc na zakręty.  
To były nasze polskie żniwa  
Innych już nie widziałam –  
Więc tamte złote łany zboża  
W sercu zapamiętałam.*

## Piękna palmy nie rozumiem (fragment)

Jadwiga Narębska

*Te góry, które przez okna widzę  
Są jak mury dzielące mnie od mego świata,  
Więc ja nienawidzę.  
To zaporą dla mnie nie do przebycia,  
To coś co oddziela mnie od mego życia  
Góry; góry za nimi mil tysiące  
Długie jak wieki, lata i miesiące,  
Łądy nie do przebycia i oceany  
Przesłoniły na zawsze zboża mego łąny.  
Tam za tymi górami Ojczyzna,  
Z której przymusem wygnano  
Rzucono w obce kąty  
Na nowo żyć kazano  
Człowiek rodzi się raz i tam zapuszcza korzenie.  
Ja tego nie odmienię, że serce me jak głaz  
Nieczułe na Kalifornii promienie.  
Ja soki swego żywota prosto z Wisły czerpałam  
Z szumem wierzb i kasztanów do snu się  
układałam.  
Dzisiaj jest tylko palma, która wciąż dla mnie obca  
Piękna jej nie rozumiem...  
Pokochać, jak nadwiślańską wierzbę  
Czy łączącą topolę, niestety nie umiem.  
I ta góra przede mną, jak żelazna kurtyna  
Oddziela mnie od świata, krzywdę wciąż  
przypomina.*

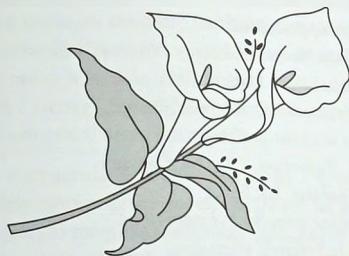


*W gronie nauczycieli i przyjaciół.  
Pani Narębska w pierwszym  
rzędzie, druga z prawej.  
Fot. archiwum szkoły*





## Jadwiga Narębska (1925 – 2013)



### Ona taka była

#### Wyjątkowemu nauczycielowi

Pam Brown

Kiedy mówisz nam o tych mądrych, dobrych i inteligentnych, o filozofach, wynalazcach i marzycielach – o ludziach, którzy zmieniają oblicze świata – zawsze nam przypominasz, że także oni kiedyś byli dziećmi i musieli się wszystkiego uczyć. To daje nam siłę do próbowania.

Pokazujesz nam, że bycie zwyczajnym człowiekiem jest wartościowe – bo zwyczajni ludzie tak naprawdę nie są zwyczajni. Każdy z nich potrafi zrobić coś wyjątkowego. Każdy z nich jest cenny dla tych, których kocha. Ilekroć nie chcemy być zwyczajni, nie musimy. Kto wie, czego moglibyśmy dokonać, gdybyśmy podążali za głosem swojego niezwykłego marzenia całym sercem, rozumem, odwagą.

Wkładasz piękno w moje dłonie. Jako nauczyciel dajesz mi słowa, obrazy, idee, na których buduję swoje życie. Cokolwiek zbuduję w przyszłości, dzięki Twojej pomocy mam już gotowe fundamenty.

Od nauczycieli oczekuje się, że dadzą sobie radę z tymi dziećmi, z którymi nie poradzili sobie rodzice, lekarz, jeden czy dwóch psychologów i tłum pracowników społecznych. Twierdzi się wtedy, że wszystko, czego tym dzieciom potrzeba, to Normalne Środowisko Szkolne.

Dobry nauczyciel nie „gwiżdże” na ciebie, abyś za nim biegł. Nie „popycha” cię do przodu. Dobry nauczyciel idzie obok ciebie – pozwala ci badać, odkrywać, tworzyć, pytać i wyjaśniać. Jest zawsze gotowy pomóc ci w wędrówce przez kamienisty teren – ale dopiero wtedy gdy ty sam naprawdę nie dajesz sobie rady. Dobry nauczyciel mówi: „spójrz”, „pomyśl”, „spróbuj”, „co by się stało, gdybyśmy spojrzeli na to z drugiej strony?”, „pokaż mi, jak to się robi?”

Najważniejszą rzeczą, jakiej nas uczysz, jest to, że wszyscy jesteśmy sobie potrzebni.

Pokazujesz, jak dużo każdy z nas potrafi zrobić sam – i ile więcej może zrobić, gdy pracuje z innymi. Dziękujemy ci za to, że uczysz nas cenić różnice między ludźmi, zamiast się ich obawiać.

Właśnie Ty wyjaśniasz nam, że życie może być nudne jak szary papier, albo głębokie jak ocean i wysokie jak niebo. Wybór należy do nas.

Dzięki Tobie wiemy, że najmniejszy brylant błyszczy mocniej, niż duże, ale zwykłe szkło, że lepiej jest robić małe rzeczy dobrze, niż wielkie – byle jak.

Dzięki Tobie wiemy, że jeżeli bardzo pragniemy coś zrobić, wtedy pracujemy nad tym, znajdujemy w tym przyjemność i doskonalimy się w tym – a wówczas nie jest ważne, czy przyniesie nam to sławę, czy też nie.



Jadwiga Narębska

Fot. archiwum rodzinne

### Najdroższa i bliska

Aleksander Śnieżko

(Wiersz poświęcony nauczycielce – polonistce)

Gdy uczniowskie dni wskrzeszam w pamięci,  
Do dziś serce wzruszenie mi ściska,  
I powraca z mych wspomnień najczęściej  
Ta Najdroższa, Najprostsza i Bliska.

Miałem usta, lecz były półnieme,  
Miałem serce, lecz było, jak kamień,  
Świat był spletem, gdzie barwy i cienie  
Nad nieznaną zawisły otchłanią.

Szkolne lata nam wiedzę mnożyły,  
Byłem dumny i wdzięczny za wszystko,  
Lecz najbardziej Tej, która odkryła,  
Że tak piękną mam mowę ojczyzną.

Słowem Wieszców otwarła mi usta,  
Swym natchnieniem zbudziła mi serce,  
Odtąd świat dla mnie przestał być pustym,  
Czułem płomień w Jej słowa iskierce.

Świat otwierał się głębiej i szerzej,  
Rozsuwała się wieków zasłona,  
Serca były nam mocniej i szczerzej,  
Kiedy w klasie zjawiała się Ona.

Za tak miły żar serca polskiego  
W znak wdzięczności Jej kłaniam się nisko,  
I choć czas nas rozdzielił w swym biegu,  
Pozostanie Najdroższą i Bliską.

Od Redakcji: W trakcie przygotowania numeru nadeszła smutna wiadomość o śmierci Pani Jadwigi Narębskiej.  
**Cześć Jej pamięci.**



## Córka o Matce

Maria Lisowska



Maria Lisowska, córka p. Jadwigi  
Fot. archiwum rodzinne

I am very happy and proud to introduce my mother, Jadwiga Narębska, one of the recipients of the Polonia Awards for 2009.

My mother was born in Toruń, Poland before the war. She was the youngest of three children. A happy childhood was cruelly interrupted by the outbreak of World War II. Shortly after the war began, her father died. My grandmother bravely refused to cooperate with the Germans by not signing the Folklist. This forced the family to relocate to Warsaw where my mother became involved in conspiracy work. Later she joined the Home Army and took an active part in the Warsaw Uprising. During this tragic time she lost her beloved brother and her mother was taken to Ravensbruck concentration camp, where she died.

After the forced evacuation of Warsaw, my mother was eventually taken to the Oberlangen prisoner of war camp for women, later liberated by the Polish army. Immediately after the war, she found herself in Maczków, where she finished high school.

Later my mother went to Italy and with the Polish 2nd Corpus under General Anders eventually went to England. Returning to Poland was not an option since the country had already fallen to the communists. She lived in England for six years, finishing the College of Commerce. In 1952, my mother left for the United States and married my father. They moved to California where I was born a year later.

When I was 4 my mother first became involved with the Polish School in Los Angeles. For the last 40 years she has been teaching Poland's history, literature, and culture, and instilling in her students a deep appreciation for their rich heritage. Pani Narębska is quite familiar to and fondly remembered by countless Polish American children who attended her classes. For many years, until fairly recently, my mother had participated in the annual Polish summer camps, or „kolonie”, in our local mountains as a camp counselor and advisor. She especially enjoyed leading the campfires in song and teaching old Polish favorites to the campers. In 1988 my mother became president of the Polish Seniors Club and continues to this present day. My mother is an avid writer and has had the pleasure to recite on many occasions. She has also been a frequent contributor to local Polish publications.

My mother has received the National Educational Medal for her work in teaching, the Polonia Mater Nostra Est Award where she was honored in Warsaw, and the Cross of the Home Army. My mother is a frequent presence at the Polish church and is actively involved in Polish community activities. She is also a devoted grandmother of two.

UCZEN

## Dobrem pragnie ludzi obdarzać

Jadwiga Pytlik

Nathalie Maria Kacik jest wzorową uczennicą III klasy liceum, w której doskonalili swoją znajomość języka hiszpańskiego.

Od dzieciństwa kocha kontakt z ludźmi i wykazuje niewykłą wrażliwość na piękno. Od najmłodszych lat recytuje poezję, tańczy tradycyjne polskie tańce i latynowskie. Uczestniczyła w konkursach młodych talentów.

Młoda Amerykanka wzrasta w atmosferze poszanowania dla swoich polskich korzeni i w umiłowaniu ojczyzny przodków. Znajomość języka polskiego, tradycji i szeroko pojętej kultury polskiej pogłębiała w Polskiej Szkole im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Chicago.

Każdy wyjazd wakacyjny do Polski, a było ich wiele, działał jak balsam na jej duszę, bo kocha spotkania w gronie rodzinnym i zachwyca się urokiem polskich miast i pozamiejskich krajobrazów.

W ubiegłym roku szkolnym Nathalie zdała maturę i potwierdziła swoje umiejętności językowe wysokimi wynikami na egzaminie certyfikatowym z języka polskiego.

Nathalie to młoda i zdeterminowana nastolatka, która wolny czas poświęca na rozwijanie swoich horyzontów umysłowych i pomoc charytatywną. Zamiłowania muzyczne rozwija poprzez grę na flecie, pianinie i uczestnictwo w konkursach pianistycznych. W liceum Nathalie udziela korepetycji swoim koleżankom i kolegom. Jest aktywnym członkiem National Honor Society, Key Club i biznesowej organizacji DECA. Jej zaangażowanie w DECA uwieńczone zostało nagrodami w Stanie Illinois oraz wyjazdem na eliminacje międzynarodowe organizowane na Florydzie. W każdym roku Nathalie opracowuje plan biznesowy i bierze udział w międzynarodowej



Nathalie Maria Kacik  
Fot. archiwum rodzinne

konferencji liderów biznesu, bowiem pragnie zostać pionierką biznesu w rodzinie.

Jej plany na przyszłość oscylują w trzech kierunkach: prawo, biznes i medycyna. Marzy o specjalności anesteziologa, chce nieść pomoc potrzebującym. W każdym roku jest wolontariuszem w akcjach charytatywnych na rzecz pensjonariuszy domów starców.

W okresie wiosennym uczestniczy w zlotach liderów młodzieżowych HOB0, organizowanych przez Uniwersytet Loyola w Chicago.

Autorytetem dla niej pozostaje Jan Paweł II i jego przesłania. Twierdzi, że od Jana Pawła II chciałaby się nauczyć aktu przebaczenia. To on przebaczył człowiekowi, który targnął się na jego życie.

Nathalie ceni wyniesioną z domu rodzinnego wiarę. Uważa, że to ona jest kamieniem węgielnym i silną opoką, na której można wszystko budować. Wiara pozwala jej odróżniać dobro od zła, a dobrem pragnie ludzi obdarzać.



# Lilian Seymour-Tułasiewicz – chicagowskie dziecko sprzed lat

(13 września 1912 – 27 lutego 2003)

„Tak, Ameryka jest moją drugą ojczyzną. Moim katechizmem pisarskim, wszystkim co najlepszego wywiozłam z Ameryki, jest słynna preambuła do Konstytucji Stanów Zjednoczonych: „*Four score and seven years ago our fathers brought forth upon this continent a new nation conceived in liberty and dedicated to the preposition that all men are created equal.*”, czyli ta podstawowa prawda, że ...wszyscy ludzie rodzą się równi...” Tak pisała o sobie:

„...Mając dwanaście lat zaczęłam drukować swoje pierwsze wiersze i przez długi czas interesowałam się raczej poezją niż prozą. Pierwsza moja powieść ukazała się w roku 1930 – po angielsku. Pierwszą polską książką była „Dag, córka Kasi”, następnie „Lato”, „Dzielnica wielkich kufrów” i wreszcie „Trzy miłości”.

„...Moją pierwszą książką napisaną w języku angielskim była „The Outing”. Była to książka o moich obserwacjach życia ludzi-emigrantów w jednym z wielkich amerykańskich miast (Chicago), w dzielnicy wielkiej nędzy... Za książkę tę otrzymałam w roku 1932 nagrodę miasta Chicago.

Drugą książką napisaną również w języku angielskim była „Loves of Youth” - o życiu i losach studiujących i równocześnie pracujących (aby zarobić na studia) amerykańskich studentek, które były mi osobście dobrze znane, mogłam więc o nich pisać...”

„...Kiedy siadam przed pustą kartką papieru, czuję się jak uczeń w pierwszej klasie. Piszę bez planu, tak by mnie samą zainteresowało to co piszę, żeby mnie to bawiło...”

Zapytana kiedyś jak odebrała swój niewątpliwý sukces jako pisarki, odpowiedziała: „Mój sukces był dla mnie niespodzianką. Nie byłam na to przygotowana. Celem mojego pisania była bowiem ucieczka od mojej samotności, od siebie...”

Lilian Seymour Tułasiewicz urodziła się 13.09.1912 roku w Kasynie Wielkiej a zmarła 27.11.2003 roku we Wrocławiu w wieku 91 lat. Przyszła na świat w rodzinie Józefa Kimała i Katarzyny zd. Świerk. Była pierwszą z ośmiorga rodzeństwa w niezamożnej rodzinie chłopskiej. Matką chrzestną była reemigrantka ze Stanów Zjednoczonych, dlatego też na Emilię, bo takie miała imię, wołano Lilian. W wieku 7 lat Lilian zostaje oddana na wychowanie bezdziejnej amerykańskiej rodzinie. Była bardzo zdolnym dzieckiem, ukończyła z wyróżnieniem humanistyczne Liceum Ogólnokształcące, uzyskując dwuletnie stypendium, które pozwoliło jej wstąpić na Wydział Filologii Angielskiej na University of Chicago. W 1934 roku ukończyła studia filologiczne, uzyskując stopień doktora, w rok później prowadzone równolegle studia prawnicze i została magistrzem prawa Uniwersytetu Stanowego Illinois.

Zadebiutowała w 1926 roku wierszem do szkolnej gazetki „Rzykowna podróż”. Następnie powstawały pierwsze książki w języku angielskim: „Soda Fountain Girl” (Barmanka), „Loves of Youth” (Młodzieńcze miłości).

Przeżywając wielką miłość w 1930 roku wychodzi za mąż za młodego adwokata Roberta Seymoura. Niestety miłość ta nie trwała długo, jej mąż ginie tragicznie w wypadku samochodowym. Po tej tragedii Lilian odwiedza po raz pierwszy od wyjazdu z Kasiny Wielkiej swoich rodziców, opisując to w swojej książce w języku polskim pt. „Dag córka Kasi”. W latach 1936-1939 pracuje jako korespondent dla nowojorskiego dziennika „Morning World”. Przyjeżdża do Europy, nie wiedząc, że zostanie już tu na stałe. Piszze korespondencje antyhitlerowskie zatytułowane „Z Berlina”.

W tym czasie poznaje swojego drugiego męża Tadeusza Tułasiewicza, który był attache prasowym i handlowym Konsulatu Generalnego w Królewcu.

W 1939 roku przychodzi na świat pierwszy syn Tułasiewiczów – Jerzy (zmarł w 2005 r.). W czasie okupacji poprzez Lwów dociera do Kasiny Wielkiej, gdzie zostaje tłumaczką przy obsłudze partyzantkiej radiostacji. Następnie państwo Tułasiewiczowie wyjeżdżają do Krakowa, gdzie Lilian pełni funkcję przedstawiciela Czerwonego Krzyża i zajmuje się powracającymi z obozów jeńcami alianckimi.

Po wyzwoleniu pracuje w „Polpressie” jako redaktor serwisu zagranicznego. Poznaje wielu ludzi, którzy później tworzą środowisko literackie Wrocławia, wśród nich wybitnego pisarza Jalu Kurka, z którym szybko się zaprzyjaźnia.

Od maja 1945 roku, wykorzystując dobrą znajomość angielskiego, podejmuje pracę tłumacza w ambasadzie amerykańskiej w Warszawie. Po trzyletnim pobycie w Warszawie państwo Tułasiewiczowie wyjeżdżają do Wrocławia, aby tam zamieszkać na stałe. We wrześniu 1952 roku przychodzi na świat ich drugi syn obdarzony przez los zespołem Downa. Pisarka mimo namów na aborcję, nie zgadza się na nią. Tadeusz Tułasiewicz był gotów oddać syna do zakładu dla dzieci upośledzonych, jednak Lilian nigdy się na to nie zgodziła, walcząc o niego swą całą matczyną miłością. Mąż nie mógł się z tym pogodzić, toteż ich małżeństwo zaczęło się rozpadać, aż wreszcie doszło do rozwodu. Lilian mobilizowała wszystkie siły i środki, aby leczyć syna. Po wielu wysiłkach i operacjach udaje się poprawić jego stan zdrowia. Syn zaczął chodzić, mówić, interesować się muzyką i językami. Zna angielski, niemiecki i trochę francuski. Odwiedzając swoje rodzinne strony, postanowiła zakupić niewielki domek na Gruszowcu. Pod koniec lat 1970-tych odkryto u niej ciężką chorobę – białaczkę. Pisarka jednak nie poddaje się i walczy z nią powtarzając:

„Ciagle umieram. To jest to! Kocha się życie, gdy się ciagle umiera”.

Lilian Seymour-Tułasiewicz jest autorką następujących powieści:

Dag, córka Kasi (powieść, 1946)  
Dzielnica wielkich kufrów (powieść, 1955)  
Ostatnie lato (powieść, 1958)  
Trzy miłości (powieść, 1960)



Lilian Seymour Tułasiewicz  
Fot. Internet

Kochanek z Nigerii (powieść, 1965)  
Konstancja (powieść, 1973)  
Miłość ma barwę popiołu (powieść, 1981)  
Parada aniołów (powieść, 1985)  
Notatnik szpitalny (powieść, 1985)  
Paszport do nieba (powieść, 1996)  
oraz cykl opowiadań i artykułów publicystycznych.

Książki jej cieszyły się w latach 70-tych ubiegłego wieku dużą popularnością, toteż szybko zniknęły z półek księgarskich.

Za swoją twórczość została odznaczona „Złotym Krzyżem Zasługi”, „Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski”, „Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski”, nagrodą miasta Wrocławia za całokształt pracy twórczej oraz wieloma innymi wyróżnieniami i nagrodami.

Zmarła we Wrocławiu 27.11.2003 roku. Jej książki znaleźć można w Bibliotece Muzeum Polskiego w Chicago.

## Kilka słów o książkach Lilian Seymour-Tułasiewicz

### Dzielnica wielkich kufrów

„Dzielnica wielkich kufrów” powstała w okresie zimnej wojny i szalejących „Mac Carran Acts”. Rzecz o drugiej Emigracji, tej politycznej a może



i niekoniecznie politycznej. Szałał wtedy Dulles! Tytuł wzięłam zwyczajnie z koperty. Był to adres bliskiej kanadyjskiej przyjaciółki i świetnie mi pasował do tematu...

...Ta powieść najbardziej mi się podoba... Są to losy kilku mężczyzn-emigrantów, którzy po wojnie znaleźli się w Ameryce. To jest ta druga polityczna emigracja. To jest sprawa bolesna. Ale człowiek ma zawsze prawo dokonywania wyborów. Ja chciałam pokazać tam losy człowieka, który też nie przyjeżdża z książeczką czekową do Ameryki, że musi ciężko pracować... Nie wszyscy przecież znali język, nie wszyscy mieli jakiś zawód wyuczony, tak że to ich życie było bardzo trudne i mnie też bolała ta nasza druga emigracja... I ten zapis musiał być po prostu ujawniony..."

We wrocławskim „Słowie Polskim”, w artykule pt.: „W klimacie FBI”- Mieczysław Markowski pisał m.in.:

„...Nierzęsto zdarza się nam okazja lektury utworu beletrystycznego, związanego tematycznie z życiem USA, a napisanego (nie licząc oczywiście tłumaczeń z literatury amerykańskiej) przez człowieka dobrze znającego to życie, nie ze studiów przy biurku, lecz z autopsji... Oto powód, dla którego nową książkę Lilian Seymour-Tułasiewicz pt. „Dzielnica wielkich kufrów” witamy ciepło i serdecznie...

#### Myśli Lilian Seymour-Tułasiewicz

Każdy mężczyzna rodzi się egoistą. Każda kobieta jest złodziejką już z urodzenia.

Każda kobieta musi w swoim życiu wylać pewną ilość łez, zanim umrze, ale to coś, o co płacze musi być warte tych łez.

Kobiety zmysł orientacyjny posiadają wśród rodzaju męskiego jedynie złodzieje.

Kobiet nie lubią jedynie ci, którzy je kiedyś za bardzo kochali.

Miłość zawsze jest wielkim nieszczęściem, nawet gdy jest wzajemna.

...Zachęca nas do lektury przede wszystkim prawdziwość obrazu... Jest w tej książce coś, co nakazuje zaufanie do autora. Tych sytuacji, takiego sposobu ich przedstawienia nie podesunęła wyłącznie fantazja. Jeśli nawet sama akcja jest jej płodem, to ta fantazja mieści się w ramach prawdziwości, bo wynika konsekwentnie z ideowego, psychicznego klimatu dzisiejszej Ameryki...

Trójka byłych żołnierzy amerykańskich wędruje drogami USA w poszukiwaniu jakiegoś punktu oparcia na dalsze życie...

Poznajemy ówczesną rolę FBI i Ku-Klux-Klanu. Intencje i środki ich działania..."

Z kolei Lesław Bajer w artykule „Rzecz do czytania” – zamieszczonym w nr. 48/1955 „Spraw i ludzi”, pisze m.in.:

„...Książka wzbudziła we mnie zrozumiałe zaciekawienie. Niecodziennie zdarza się wertować kartki „wrocławskiej” beletrystyki. „Dzielnica wielkich kufrów” pochodzi z kręgu literatury demaskującej współczesną Amerykę, jest przedłużeniem publicystyki lat powojennych, która z pasją rozrywała legendę o „amerykańskim raj”...

...Fabuła powieści zbudowana jest sprytnie i ciekawie. Trzech włóczęgów, przypadkowo spotykających się, wędruje przez Stany. W czasie wspólnej podróży znajomość krzepnie w przyjaźń.

Od przybycia do małego miasteczka, drogi ich rozchodzą się w różne strony: pierwszy – w wyniku intrygi uknutej przez ojca własnej narzeczonej, zostaje aresztowany i kończy samobójstwem w więzieniu, drugi – niewinnie oskarżony zostaje skazany na deportację, trzeci – Polak Notecki, poznaje rodzinę Wronowskich, żeni się z ich córką i pozostaje na stałe w Filadelfii...

W ten sposób zbudowany wielopłaszczyznowy szkielet fabularny pozwala autorce wglądać do licznych środowisk, dokonać wielu ciekawych konfrontacji i spostrzeżeń..."

Źródło: Internet – [almanach.limanowa.org.pl](http://almanach.limanowa.org.pl)  
fragmenty tekstów zamieszczonych w wydawnictwie jubileuszowym z okazji 50-lecia pracy pisarskiej Lilian Seymour-Tułasiewicz

## Są miejsca, czasy, ludzie...

Irena Bogusiewicz

„Są miejsca, czasy, ludzie, których się nie zapomina – a piękne jest to, co w nas zostało”- pod takim hasłem obchodziła jubileusz trzydziestolecia działalności Polska Szkoła im. Marii Skłodowskiej-Curie w Clearwater na Florydzie. Jest to najstarsza i nieprzerwanie działająca, placówka oświatowa na zachodnim wybrzeżu Florydy.

Uroczystość jubileuszowa odbyła się 20 października 2012 r. w audytorium Polskiego Centrum im. Jana Pawła II w Clearwater. Uczestniczyło w niej ponad 300 osób. Swoją obecnością zaszczytili organizatorów: redaktor naczelna **Głosu Nauczyciela** z Chicago – Helena Ziółkowska, prezes Centrali Polskich Szkół Deksztalcających na stan Nowy Jork – Ewa Wiśniewska, płk Andrzej Dylong, pdp. Tomasz Mazurek z polskiego zespołu łącznikowego przy US CENTCOM w Tampa, prezes Polskiego Centrum im. Jana Pawła II – Stanisław Kawczak, wiceprezes -Stanisława Kubicka, prezes Amerykańskiego Instytutu Kultury Polskiej – Krystyna Markut, prezes Koła Podhalan #79 – Tadeusz Cyrwus, prezes Związku Sybiraków na Florydzie – Antonina Hubska, przedstawiciel Polsko-Amerykańskiego Związku Seniorów – Mieczysław Podhorecki, prezes Polish-American Association of Sarasota – Artur Okula. W uroczystości uczestniczył ks. Franciszek Filipiec, misjonarz ze Zgromadzenia Księży Marianów. Na uroczystości przybyli także sponsorzy, nauczyciele, rodzice, absolwenci, uczniowie i sympatycy.

Po otwarciu uroczystego bankietu i prezentacji gości przez dyrektora szkoły Irenę Bogusiewicz, założycielka szkoły – Hanna Kolanko przedstawiła jej historię i podkreśliła rolę polskiej szkoły w budowaniu patriotyzmu oraz utrzymywaniu polskości na obczyźnie.

Wicedyrektor Ewa Tomasik zapoznała gości z historią szkoły od roku 1995 do czasów obecnych. Wymie-

niła wszystkich dyrektorów i nauczycieli pracujących w szkole w latach 1982-2012, jak również prężnie działający Komitet Rodzicielski.

Prezes okręgowy CPSD ze stanu Nowy Jork – Ewa Wiśniewska wręczyła dyplomy zasłużonym, długoletnim nauczycielom i dyrektorom szkoły: Hannie Kolanko, Teresie Shahriari, Barbarze Wołosik i Irenie Bogusiewicz.

Dyrektor szkoły odczytała listy gratulacyjne, jakie nadeszły od tych, którzy nie mogli uczestniczyć w jubileuszu.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się występy artystyczne uczniów i absolwentów przy akompaniamentem Zbigniewa Szczypiora. Można było obejrzeć galerię zdjęć i archiwalne świadectwa absolwentów. Multimedialną historię szkoły zaprezentowali Paweł Dembiński i Roman Koczwara. Bardzo smaczny obiad przygotował Alfred Błoński, a do tańca przygrywał zespół Krzysztofa Olesińskiego i zespół Zbigniewa Szczypiora. Loterię fantową i aukcję obrazów Janusza Krefta prowadziła Lucyna Bil.

Dyrektor szkoły Irena Bogusiewicz podziękowała wszystkim wolontariuszom, sponsorom, nauczycielom, rodzicom oraz uczniom za bezinteresowne zaangażowanie w przygotowanie bankietu cytując słowa błogosławionego Jana Pawła II:

„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest, nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi.”

Obchody miały charakter niezwykle podniosły. Były okazją do refleksji, wspomnień i wzruszeń.



## Historia szkoły

Polska Szkoła im. Marii Skłodowskiej-Curie w Clearwater została założona dzięki wysiłkom pani Hanny Kolanko i pani Teresy Shahriari, aby zapewnić dzieciom z polskich rodzin możliwość zdobywania wiedzy z języka polskiego, historii, tradycji i kultury polskiej.

Po skontaktowaniu się ze Zrzeszeniem Nauczycieli Polskich w Chicago, otrzymaniu planu zajęć i kilku podręczników szkolnych, rozpoczęto we wrześniu 1982 roku pierwsze zajęcia lekcyjne. Naukę zaczęło 32 uczniów. Opiekunem duchowym został proboszcz parafii St. Jerome w Largo, śp. ks. Roman S. Gromala, który na sobotnie zajęcia polskiej szkoły udostępnił salę w ośrodku parafialnym. Przez cztery lata opiekunem prawnym był Amerykański Instytut Kultury Polskiej w Pinellas County. W grudniu 1986 roku Wallace West – prezes Instytutu przekazał opiekę nad szkołą oraz czek wartości \$1938.81 Polskiemu Apostolatowi, który prowadzony był przez księdza Mariana Ogórka. Na przestrzeni lat szkoła powiększała się systematycznie.

Kiedy w 1995 r. szkoła rozpoczęła swoje zajęcia w nowych salach Polskiego Centrum im. Jana Pawła II w Clearwater, przybyło jej wielu uczniów.

Patronat nad szkołą zmieniał się kilkakrotnie, a poświęcenie i zaangażowanie nauczycieli i rodziców spowodowały, że szkoła trwa do dnia dzisiejszego. Wszyscy nauczyciele i rodzice z dużą pasją i entuzjazmem pomagali i pomagają w przygotowaniach różnorodnych uroczystości.

W roku szkolnym, od września do maja, w soboty od godz. 9:00 do 14:00 odbywają się zajęcia lekcyjne w pomieszczeniach, które bezpłatnie udostępnia Polskie Centrum im. Bł. Jana Pawła II.

Od 2009 roku szkoła jest miejscem multimedialnego nauczania języka polskiego i przedmiotów ojczystych z wykorzystaniem techniki XXI wieku. Do szkoły mogą uczęszczać dzieci w wieku od 4 lat do 15 lat. Program nauczania uwzględnia nową podstawę programową.

Czas nauki jest podzielony w naszej szkole na trzy etapy. Pierwszy etap- wychowanie przedszkolne:

czterolatki, pięciolatki i grupa „0”, drugi etap – edukacja wczesnoszkolna kl. I-III i trzeci etap to edukacja podstawowa kl. IV-VII. Nauka odbywa się w klasach liczących do 10 uczniów.

Obecnie w szkole pracują: Anna Kalinowska, Lucyna Bil, Iwona Jackiewicz, Ewa Tomasik, Irena Bogusiewicz, Iwona Molin, Jan Simajchel, Zbigniew Szczypior. Nauczyciele w naszej szkole mają możliwość wyboru różnorodnych metod kształcenia, które im najbardziej odpowiadają i przystają do możliwości uczniów. Wykorzystują atrakcyjne pomoce dydaktyczne, filmy edukacyjne, ilustrowane opowiadania, skarbnie, plansze, CD z piosenkami.

Grupy przedszkolne korzystają z pakietów wydawnictwa Nowej Ery „Entliczek, Pentliczek” dla trzylatka, czterolatka i starszego pięciolatka oraz grupa „0” z pakietu „Bawię się i przygotowuję do szkoły”.

Klasa I i II realizuje najnowszy program nauczania dla pierwszego etapu edukacji wczesnoszkolnej „Szkoła na miarę”. W klasie I nauczyciel pracuje z multibookiem, uczniowie korzystają ze zintegrowanych podręczników „Nowe Raz, dwa, trzy, teraz my” z płytą CD-ROM, które przeznaczone są dla dzieci o mniejszej gotowości szkolnej.

W klasach III-VII wykorzystujemy rozkład materiału i podręczniki Małgorzaty Pawlusiewicz. Dodatkowo w klasie czwartej dzieci uczą się historii, korzystając z podręczników Nowej Ery „Dzień dobry historii” z CD. Uczą się też przyrody z podręczników „Tajemnice przyrody” z płytą CD-ROM.

Przyroda podzielona jest na trzy lata na geografii i biologii. Uczniowie korzystają z jednego podręcznika przez trzy lata, poznają kierunki świata, zasady obserwacji przyrodniczych i ich tajemnice. Uczą się, jak korzystać ze skali i mapy, poznają najbliższe otoczenie. Biologię wprowadzamy w kl. VI. Uczniowie poznają tajemnice ludzkiego ciała, w tym także zasady higieny, choroby zakaźne i pasożytnicze.

Posiadamy sześć nowoczesnych stanowisk komputerowych. Szczególnie na lekcjach historii i przyrody uczniowie korzystają z płyt multimedialnych: oglądają ciekawe filmy edukacyjne, które ilustrują omawiane tematy i pomagają w tłumaczeniu trudnych zagadnień.

Od trzech lat duże zainteresowanie wzbudziła u uczniów „ortofrajda” – nowa metoda nauczania ortografii. Uczniowie klas IV-VI korzystając z komputerowych gier „ortofrajdy”, bezstresowo sprawdzają swoje umiejętności ortograficzne i utrwalają zasady poprawnej pisowni.

Grupa dzieci, która uczy się języka polskiego jako obcego korzysta z podręcznika „Lubię Polski” – Agnieszki Rabiej i podręcznika „Posłuchaj jak mówię” – Liliany Madelskiej. Nowoczesny sposób prowadzenia lekcji w naszej szkole daje duże efekty: uczniowie są w pełni skoncentrowani i aktywni, mają świetną zabawę i owocną naukę, a nauczyciele satysfakcję w przekazywaniu wiedzy.

## Pedagodzy Polskiej Szkoły im. Marii Skłodowskiej-Curie w Clearwater w latach 1982-2012

**Dyrektorzy:** Hanna Kolanko, Teresa Shahriari, Elżbieta Bandurska, Zygmunt Sroczyński, Henryka Kosińska, Emilia Iwanowski, Anna Stępień, Ewa Rękawek, Wanda Orzeł, Barbara Wołosik, Irena Bogusiewicz.

**Nauczyciele:** Kazimiera Szwetner, Wanda Matuska, Elżbieta Spytowska, Renata Wincencjusz, Maria Kawczak, Bunia Przychodzeń, Helena Fiedosie-

wicz, Bogna Sturzbecher, Małgorzata Koń, Elżbieta Domagała, Jolanta Knap, Izabella Stępień, Danuta Marzec, Izabella Rękawek, Aleksandra Kropidłowska, Anna Kalata, Stefania Belz, Anna Rutkowska, Violetta Chalama, Ewa Tomasik, Agnieszka Gazda, Aldona Szymkowiak, Iwona Molin, Lucyna Bil, Beata Valliere, Roman Kadler, Iwona Jackiewicz, Anna Kalinowska.

W prowadzeniu zajęć artystycznych pomagali: Roxana Nowicki, Halina Stępniewska, Krzysztof Olesiński, Bożena Lalak, Jan Wojciak, Lucyna Bil, Robert Kałużynski, Marek Bieńkowski, Zbigniew Szczypior.

Lekcje religii i przygotowanie do I Komunii św. prowadzili: śp.ks. Roman Gromala, ks. Marian Ogórek, ks. Wojciech Baryski; śp.ks. Emil Styczeń, ks. Wiktor Dziedzic, ks. Edward Wal, Barbara Wołosik, Iwona Zydrón-Wojakiewicz, a obecnie katecheta Jan Simajchel i ks. prałat dr Janusz Burzawa.

Spotkania z zuchami prowadziła Antonina Hubska. Niezliczone godziny pracy podarowały i zaangażowanie wykazały panie z Komitetu Rodzicielskiego: Ela Zielińska, Ala Kaczor, Rajka Stasiak, Jola Piątek, Teresa Wojtas, Marta Szczeklik, Teresa Cyrwus, Bożena Czaicki, Hanna Pietruszkiewicz, Katarzyna Gudel, Ewa Ostrowski i Ilona Ostrowski.



Pedagodzy Polskiej Szkoły im. Marii Skłodowskiej-Curie w Clearwater na Florydzie  
Fot. archiwum szkoły



# Wielka Gala

## 20-lecie Polskiej Szkoły im. Marii Skłodowskiej-Curie w Tarpon Springs, Florida

Violetta Marchante

Polska Szkoła im. Marii Skłodowskiej-Curie w Tarpon Springs na Florydzie corocznie urządza Bal Serduszkowy pod hasłem „Otwórzmy serca naszym dzieciom”, dla wszystkich okolicznych dzieci polonijnych i ich rodzin. Jest to jedyna w roku impreza organizowana na dofinansowanie szkoły. Różnorodność konkursów z nagrodami, projektów plastycznych, fantów loteryjnych i obecność magika, przyciąga naszych najmłodszych i gwarantuje im świetną zabawę i niezapomniane przeżycia.

W tym roku termin piątego już Balu Serduszkowego dla dzieci spłótnął się z jubileuszem 20-lecia powstania naszej szkoły. W sobotę, 9 lutego, na podwójną Galę przybyło wielu przedstawicieli lokalnych organizacji polonijnych. Gościem honorowym był kierownik Wydziału Konsularnego przy Ambasadzie RP w Waszyngtonie, radca-minister Piotr Konowrocki. Uroczystość odbyła się w Polskim Centrum im. Bł. Jana Pawła II w Clearwater.

Połączenie powagi jubileuszowego bankietu z gwarą atmosferą balu dla dzieci stanowiło nie lada wyzwanie. Wydaje się, że uzyskano zamierzony cel, a organizacja i atmosfera wieczoru spotkała się z aprobatą przybyłych gości.

Uroczystość rozpoczęła się godziną koktajlową, przeznaczoną na wzajemne poznanie się gości i powitanie starych znajomych. Ważnym punktem programu było przedstawienie historii szkoły i prezentacje w wykonaniu uczniów i absolwentów.

Pierwszym, który poruszył serca publiczności, był Father Joseph Pellegrino, probosz parafii St. Ignatius of Antioch Catholic Church w Tarpon Springs, gdzie działa szkoła, ponieważ odmówił uczestnictwa w organizowanym przez biskupa spotkaniu w tym samym dniu i przyszedł na szkolny jubileusz. Ksiądz Pellegrino prawie 20 lat temu przyjął pod dach swej parafii, małą tułającą się z miejsca na miejsce, świeżo

powstałą polską szkołę, zapewniając jej nie tylko bardzo dobre warunki lokalowe w parafialnych budynkach szkolnych, lecz także atmosferę ogromnej serdeczności i przyjaźni. Jego osobiste zaangażowanie i opieka pozwoliły szkole bezproblemowo funkcjonować i rozwijać się.

Ciekawostką jest fakt, że jest to już druga polska szkoła pod jego opieką; na początku lat 80-tych XX wieku w jego poprzedniej florydzkiej parafii powstała szkoła w Largo. Ksiądz Pellegrino, zazwyczaj człowiek „kilku słów”, zachwyił wszystkich zaskakująco długą i życzliwą przemową, ukierunkowaną na ogromne znaczenie zachowania ojczystej mowy i tożsamości narodowej przez Polaków. Stwierdził, że tylko w ten sposób możemy przyczynić się do współtworzenia bogactwa kulturowego Ameryki. Zwrócił uwagę na to, że tzw. „melting pot” powinien zachować swoisty smak wszystkich współistniejących w nim narodów. Żyjącym nie wolno dopuścić do „rozplątnięcia się”.

Myszę, że nie ma nic bardziej mobilizującego do pielęgnowania tradycji narodowych w USA. Wezwanie ku temu skierowane przez Amerykanina pochodzenia włoskiego do Polaków miało swoją wymowę, ponieważ włoscy emigranci tak język, jak i część swego kulturowego dziedzictwa utracili w wyniku upływu lat, braku organizacji i szkół, jakie posiadamy my,

Honorowi goście.  
Od lewej: Piotr Konowrocki,  
Konsul RP; Joanna Dyląg,  
pułkownik Andrzej Dyląg  
i prezes Polonii Inc. Barbara  
Rusznica z mężem Leszkiem.  
Fot. archiwum szkoły



Polacy. Jestem też pewna, że „polski funkclub” księdza Pellegrino, jak nazywa on Polską Szkołę im. Marii Skłodowskiej-Curie w Tarpon Springs, urosł po jego przemowie do większych rozmiarów.

Kolejny punkt programu wywołał wiele radości. Wystąpiła najmłodsza grupa – przedszkolaki – zaraz po nich grupa – przedszkolaki sprzed lat 20-tu, czyli najstarsi absolwenci szkoły. Wspomnieniom nie było końca: szkolna tułaczka pierwszych miesięcy, niechęć do sobotniego раннего wstawania, a w rezultacie wdzięczność rodzicom i nauczycielom za przybliżenie Polski i polskości oraz możliwości studiowania w Polsce.

W celu uhonorowania tych, dzięki którym szkoła zaistniała i przetrwała do dnia dzisiejszego, absolwenci wręczyli trzy „Anioły Szkoły”, czyli oryginalne obrazy malarskie wykonane specjalnie na tę okazję. Uhonorowani zostali: Wanda Orzeł – Kubiak – założycielka szkoły i jej wieloletni dyrektor, a współcześnie „dyrektor honorowy”; Father Joseph Pellegrino – opiekun i współorganizator szkoły oraz Klub Polonia Inc. z St. Petersburg, który jako jedyna instytucja polonijna konsekwentnie wspiera działalność szkoły, przyczyniwszy się uprzednio do jej powstania. „Anioł” dla Polonii został przekazany

na ręce obecnej prezes Klubu, pani Barbary Rusznica. Czwarty „Anioł” – niespodzianka – wręczony został obecnej charyzmatycznej dyrektor szkoły, pani Annie Trzeciak.

Prezentacje artystyczne młodszych absolwentów i obecnych uczniów zdominowała muzyka, która szkole towarzyszyła od zawsze. Przedstawione zostały: krakowiak w wykonaniu dzieci, „Piosenka Szkolna” napisana w 2005 r. oraz „Hymn Szkolny” z roku 2010. Zaprezentowano sztandar szkoły, który w 2009 r. zaprojektowała uczennica, a w którego wykonaniu brali udział wszyscy ówczesni uczniowie, bo każdy z nich dodał do dzieła otaczających kulę ziemską swój własnoręcznie wykonany wizerunek.

Niekonwencjonalny występ, piosenka-skecz o szkole w stylu Gum-Gnum stał się gwoździem wieczoru, a radością dla najmłodszych był występ magika ufundowany przez jednego z rodziców. Tańce, zabawy i konkursy trwały do rana. Licytowano prace artysty Janusza Krefta i liczono na szczęśliwy los podczas loterii fantowej.

*Opracowania materiałów nadesłanych  
i przygotowanych przez p. Violetę Marchante  
dokonała Redakcja GN*



## Spotkanie z „Sybiraczką”



Pani Stefania Danikowska  
Fot. archiwum szkoły

W Polskiej Szkole im. Jana Brzechwy w Tinley Park w stanie Illinois odbyło się interesujące spotkanie. Na zaproszenie nauczycielki, pani Agnieszki Różańskiej, naszą młodzież odwiedziła pani Stefania Danikowska, która jako 20-letnia dziewczyna została wywieziona ze swoją rodziną na Syberię, gdzie spędziła 5 lat ciężkiej pracy w łagrze. Pani Stefania opowiadała o dwutygodniowym transporcie na Syberię, o ciężkiej pracy i warunkach panujących w obozie. Młodzież z wielką uwagą słuchała opowieści, a następnie zadawała szczegółowe pytania dotyczące wywieżenia, ubrania, czasu wolnego, warunków mieszkaniowych i żywieniowych w obozie. Było widać ogromne zainteresowanie.

Pani Stefania to osoba wesoła, błyskotliwa, chętnie i wyczerpująco odpowiadała na pytania.

Pod koniec spotkania młodzież podziękowała pani Stefani i wręczyła jej kwiaty. To było bardzo udane spotkanie.

Bożena Buniowska  
dyrektor szkoły



Pani Stefania wśród uczestników spotkania  
Fot. archiwum szkoły

## Centrala pomaga ofiarom huraganu Sandy

Barbara Szenk

Od huraganu Sandy, który zabił 130 osób i dokonał wielu zniszczeń, minęły już ponad trzy miesiące, ale jego ofiarom ciągle potrzebna jest pomoc. Centrala Polskich Szkół Doksztalających zorganizowała akcję pomocy uczniom i nauczycielom szkół polonijnych, którzy dotkliwie doznali skutków niszczycielskiej siły żywiołu.

W grudniu 2012 roku Rada Dyrektorów Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej przekazała na konto Centrali Polskich Szkół Doksztalających (CPSD) dotację w wysokości ponad 10 tys. dolarów na zakup materiałów szkolnych dla dzieci z rodzin dotkniętych huraganem Sandy.

Do akcji pomocy poszkodowanym przez żywioł włączyły się też szkoły polonijne: Polska Szkoła im. Jana Pawła II w Bostonie, MA; Polska Szkoła im. Mikołaja Kopernika w Mahwah, NJ; im. Marii Konopnickiej w Yonkers, NY; szkoły przy parafii Cyryla i Metodego na Brooklynie, Polska Szkoła im. św. Jadwigi w Trenton, NJ. Zebrały na ten cel 2 476,51 dolarów. Centrala natomiast zasiłała uzupełniającą kwotą do 20 tys. dolarów fundusz pomocy ofiarom żywiołu.

W celu rozdzielania zgromadzonych środków Zarząd Centrali powołał specjalną komisję, na której czele stanęła Jolanta Opach z Polskiej Szkoły im. Jana



Komisja rozdzielania darów przy pracy.  
Fot. Bogusława Borkowska



Pawła II na Staten Island, a swoich pomieszczeń do przechowania darów rzeczowych użyczyły parafie Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Kazimierza na Brooklynie, w której swoją siedzibę ma polska szkoła pod kierownictwem Teresy Ramotowskiej.

Pod koniec stycznia komisja rozdysponowała dary rzeczowe oraz środki pieniężne wśród osób dotkniętych żywiołem. Pomoc pieniężną uzyskało 66 uczniów z 12 szkół dokształcających, a jej kwota uzależniona była od liczby dzieci w rodzinie. I tak – na jedno dziecko – \$250, na dwoje – \$450, na troje \$500. Pomoc uzyskały trzy rodziny liczące po troje dzieci, dziewiętnaście rodzin z dwójmiejscowymi oraz szesnaście rodzin z jednym dzieckiem.

Łącznie na rzecz uczniów szkół polonijnych rozdysponowano 13 600 dolarów. Pozostałą kwotę przeznaczono na pomoc dziewięciu nauczycielom szkół polonijnych dotkniętych żywiołem. Pomoc im przyznana uzależniono od strat przez nich poniesionych.

## Akcja pomocy w Chicago

Halina Żurawska

Poruszeni nieszczęściem oraz powodowani odruchem ludzkiej solidarności zorganizowaliśmy akcję zbierania darów wśród polskich rodzin związanych z chicagowską oświatą polonijną. Akcja, nagłośniona przez dyrektorów szkół polonijnych, przeszła nasze najśmielsze oczekiwania. Polskie rodziny zamieszkujące metropolię chicagowską i posyłające swoje dzieci do szkół polonijnych, przejęte losem polskich dzieci w Nowym Jorku, żywo odpowiedziały na nasz apel. Bardzo szybko w nowej siedzibie Zrzeszenia pojawiły się liczne dary przeznaczone dla rodzin uczniów i nauczycieli szkół polskich, którzy ucierpieli wskutek huraganu. Były to ubrania, ubranka dla dzieci, koce, pościel, żywność, zabawki, środki czystości oraz pieniądze. Dzięki dobremu sercu pana Andrzeja Janickiego, który usłyszał o naszej akcji na falach

Wręczono im kwoty pieniężne w wysokości \$350, \$600 i \$900.

*Komisja wnikliwie zapoznała się z rozmiarami tragedii. Do niektórych wniosków dołączone były zdjęcia, które obrazowały spustoszenia, jakie uczynił huragan Sandy. Każdy wniosek był wielokrotnie omawiany i dyskutowany – zaznaczyła przewodnicząca komisji.*

*Obdarowani nie kryli słów wdzięczności. W tak trudnych czasach miło jest wiedzieć, że są ludzie, którzy potrafią otworzyć się dla innych i wspomóc ich w cierpieniu – powiedziała Agnieszka Kowalik z Polskiej Szkoły im. Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Kazimierza na Brooklynie.*

W spotkaniu wzięła udział prezes Centrali dr Dorota Andracka, inicjatorka akcji pomocy poszkodowanym przez żywioł, która złożyła podziękowania członkom komisji za ich pracę.



Radia 1030, dary dotarły do Nowego Jorku, do Centrali Polskich Szkół Dokształcających, bratniej organizacji nauczycielskiej, opiekującej się polskimi szkołami na Wschodnim Wybrzeżu. Centrala, zorientowana w sytuacji wśród nowojorskiej Polonii, rozdysponowała dary wśród najbardziej potrzebujących pomocy. Dary zostały dostarczone do Pani Ewy Żalusińskiej na Long Island.

## Wybory nowych władz Zrzeszenia

Anna Rosa

W niedzielę, 24 lutego 2013 roku, w auli Jana Pawła II Jezuickiego Ośrodka Milenijnego w Chicago odbyło się Walne Zebranie członków Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce. Podczas zgromadzenia na drodze tajnego głosowania wyłoniono nowe władze, gdyż, zgodnie ze statutem organizacji, kończyła się dwuletnia kadencja zarządu wybranego w 2011 roku.

Podczas Walnego Zebrania przedstawione zostały obszernie i szczegółowe raporty z pracy ustępującego zarządu, sprawozdanie skarbnika oraz kolportera podręczników szkolnych i materiałów edukacyjnych. Mijające dwa lata kadencji władz ZNP były okresem wyjątkowej i owocnej pracy. W ciągu dwóch lat z inicjatywy organizacji odbyło się wiele imprez, między innymi: XII Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich, w którym uczestniczyło prawie pół tysiąca osób z wielu ośrodków polonijnych na świecie oraz goście z Polski; otwarcie wystawy Instytutu Pamięi Narodowej o polskich Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, która wystawiona była w wielu miejscach działalności publicznej w Chicago, w budynkach chicagowskich uniwersytetów oraz w Muzeum Polskim w Ameryce; dwie edycje dyktanda dla Polonii; Akademia Polakości – studium dla nauczycieli; liczne warsztaty i szkolenia metodyczne prowadzone przez wybitnych specjalistów z Polski, a także wiele konkursów szkolnych dla uczniów i nauczycieli szkół polonijnych w Chicago.

Walne zebranie przygotowała i wybory przeprowadziła Komisja Wyborcza w składzie: Wanda Penar (przewodnicząca komisji), Jolanta Zabłocka (asesor), Agata Michałkiewicz (asesor), Ewa Wejda (sekretarz), Włodzimierz Florek (sekretarz) oraz członkowie pomocniczy: Halina Czajkowska, Anna Grabarek i Tadeusz Młynek.

W drodze głosowania wyłoniono skład nowego zarządu, którego kadencja zakończy się na początku



Nowy Zarząd Zrzeszenia  
Fot. Halina Czajkowska

2015 roku. Do nowych władz zarządu Zrzeszenia weszły:

**Prezes:** Ewa Koch

**I wiceprezes:** Urszula Gawlik

**II wiceprezes:** Helena Sołtys

**Sekretarz korespondencyjny:** Marta Żółtowska

**Sekretarze protokołowi:** Monika Janik, Anna Siek

**Członkowie zarządu:**

Alicja Nawara

Alicja Kuklińska

Bernadetta Ciurej

Lucyna Hankus

Izabela Przybyła

**Komisja rewizyjna:**

Helena Zajac

Anna Pałasz

Barbara Musiał

Betty Uzarowicz

Bożena Buniowska

Nowemu Zarządowi gratulujemy i życzymy owocnej pracy podczas nadchodzącej kadencji.

Anna Rosa

rzecznik prasowy Zrzeszenia  
Nauczycieli Polskich w Ameryce



## VIII Konkurs Plastyczny rozpoczęciem Jubileuszu

Polskiej Szkoły im. Jana Matejki w McHenry, Illinois

W sobotę 2 marca 2013 r. w naszej szkole odbyła się Gala VIII Konkursu Plastycznego im. Jana Matejki. Gala ta jednocześnie była rozpoczęciem Jubileuszu 10-lecia Szkoły. Jeżeli dodamy do tego 170. rocznicę urodzin Mistrza Jana i 120. rocznicę jego śmierci - to sami Państwo przyznacie, że mamy co celebrować.

Niewielu gości znalazło czas, aby do nas przybyć, tym bardziej dziękujemy tym, którzy dojechali. Są to: pani Urszula Gawlik, wiceprezes Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Chicago (główny sponsor konkursu), pani Wanda Morgan-Wąsikowska, pan Krzysztof Babiracki (malarz). Prasę reprezentował pan Andrzej Baraniak (Dziennik Związkowy i Tygodnik Express) i pan Rafał Klimuszko (Kurier Chicago). Jednakże najważniejsi byli bohaterowie konkursu czyli twórcy obrazów i ich rodziny licznie przybyłe na konkurs.

Gałę rozpoczęło przedstawienie przygotowane przez panię Małgorzatę Myslek i Elżbietę Manastyrską oraz uczniów klas IV i V.

Postać centralną zarówno przedstawienia jak i całej Gali był mistrz Jan Matejko (p. Piotr Piasecki). Wszystkim artystom serdecznie dziękujemy.

Celem konkursu realizowanym od początku jego istnienia jest chęć rozwijania talentów młodych osób, ale również pomoc dzieciom dotkniętym przez różne choroby. Podczas wręczania nagród licytujemy obrazy, a pieniądze uzyskane z licytacji przekazujemy konkretnym dzieciom. W tym roku zbieraliśmy fundusze dla Małgosi Tomczak z Białegostoku, która przyleciała na drugą już operację na Florydę. Małgosia ma wadę układu kostnego, tzw. PFFD. Jej prawa nóżka jest krótsza o ponad 20 cm i niestety różnica ta się powiększa. Obecna operacja jest najważniejszą z serii, którym będzie poddana. Pierwsza sprzed 2 lat była udana i wierzymy, że ta również zakończy się powodzeniem. Małgosia wraz z rodzicami przesiadała

nam podziękowanie za pomoc. Podziękowania mogli usłyszeć wszyscy zgromadzeni, ponieważ zostało ono nagrane a następnie odtworzone podczas Gali. Na nasz Konkurs wpłynęło łącznie 182 prac.

W grupie I /3-7/ 58, w grupie II /8-12/ 96, w grupie III /13-17/ 19 i w grupie 4 /18+/ 8 prac. Większość prac była na bardzo wysokim poziomie, w związku z tym twardy orzech do zgryzienia miało jury w osobach: Wanda Morgan-Wąsikowska-przewodnicząca jury, Stefan Niedorezo (rzeźbiarz), Krzysztof Babiracki (malarz), Beata Bazan (sponsor) i Katarzyna Kozaczuk (przedstawiciel Zarządu Polskiej Szkoły im. Jana Matejki).

Wszyscy, którzy przybyli, a nie zostali laureatami, otrzymali dyplomy i drobne niespodzianki. Obrazy wszystkich uczestników były licytowane. Sumy uzyskiwane z licytacji przechodziły najśmielsze oczekiwania. Od sumy \$5.00 dochodziliśmy do \$150.00 i więcej. Obrazy najstarszych grup kupowane były za \$250.00 i więcej. Łącznie zebraliśmy dla Małgosi około \$2 800.00. Jesteśmy dumni z tego osiągnięcia.

Pragnę podziękować wszystkim uczestnikom za nadesłane prace, rodzicom za przybycie i gorącą licytację a nauczycielom mojej szkoły i naszym rodzicom za pomoc przy przygotowaniu całego przedsięwzięcia i przeprowadzenie go w profesjonalny sposób. Pozostało mi tylko zaprosić wszystkich do wzięcia udziału w naszym IX Konkursie w roku przyszłym, rodziców i znajomych zapraszam na Galę za rok, abyśmy znowu mogli, choć w małym stopniu, uszczęśliwić kogoś, kto czeka na pomoc.



Hanna Walas, inicjatora  
i organizatora Konkursu Plastycznego  
Fot. Henryk Krukowski

### Tegoroczni laureaci:

#### Grupa I:

I miejsce - Gabrielle Sowicz (lat 6), Polska Szkoła im. św. Małgorzaty Marii, Algonquin, IL

II miejsce - Alex Barton (4 lata), Polska Szkoła im. Jana Kochanowskiego, Norridge, IL

III miejsce - Natalia Korzeniewska (lat 5), Zespół Szkół w Dziadkowicach woj. Podlaskie, Polska

#### Grupa II

I miejsce - Bartłomiej Samiński (lat 12), Polska Szkoła im. Jana Kochanowskiego, Norridge, IL

II miejsce - Dawid Ciborowski (lat 11), Polska Szkoła im. św. Cyryla i Metodego, Brooklyn, NY.

III miejsce - Kevin Rula (lat 12), Polska Szkoła im. Kościuszki, Chicago, IL

#### Grupa III

I miejsce - Sarah Robinson (lat 17), Polska Szkoła im. Jana Matejki, McHenry, IL

II miejsce - Mateusz Zuska (lat 14), Polska Szkoła im. Królowej św. Jadwigi, Northlake, IL

III miejsce - Michelle Piasecki (lat 16), Polska Szkoła Jana Matejki, McHenry

III miejsce - Julia Zawitkowska (lat 13), Polska Szkoła im. Królowej św. Jadwigi, Northlake, IL

#### Grupa IV

I miejsce - Beata Sowicz, Polska Szkoła im. św. Marii Małgorzaty, Algonquin, IL

II miejsce - Bartosz Deredowski, Polska Szkoła im. św. Marii Małgorzaty, Algonquin, IL

III miejsce - Ewa Sterniuk, Szkoła im. Marii Curie-Skłodowskiej, Chicago, IL

Nie podajemy nazwisk uczniów wyróżnionych, w każdej grupie wiekowej jest ona długa. Pełna lista laureatów znajduje się na szkolnej stronie [www.matejkopolishschool.com](http://www.matejkopolishschool.com)

W ten piękny sposób rozpoczęliśmy nasz Jubileuszowy Rok.

Hanna Walas  
dyrektor Polskiej Szkoły  
im. Jana Matejki  
w McHenry, Illinois



Jury Konkursu: Urszula  
Gawlik, Krzysztof Babiracki  
i Wanda Morgan-Wąsikowska  
Fot. Henryk Krukowski



# Międzyszkolny Konkurs Historyczny „Powstanie Styczniowe 1863”

Marek Adamczyk

W sobotę 16 marca 2013 r. w Szkole im. ks. Stanisława Cholewińskiego w Palos Heights odbył się Międzyszkolny Konkurs Historyczny „Powstanie Styczniowe 1863”. Turniej pod patronatem Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago i Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce zgromadził 29 uczestników z 13 polonijnych szkół. Zakres materiału, z którego przygotowywali się zawodnicy z klas ósmych i licealnych, obejmował artykuł „Bohater narodowego mitu – Romuald Traugutt” Joanny Rusin (*Głos Nauczyciela*, Zima 2012, str. 34-39) oraz fragment książki *Polskie dzieje od czasów najdawniejszych do współczesności* autorstwa Alicji Dybkowskiej, Jana Żaryna i Małgorzaty Żaryn (Warszawa 2002, str. 189-196).

Uczniowie w ciągu czterdziestu minut musieli odpowiedzieć pisemnie na czterdzieści testowych pytań. Wszyscy skończyli pracę przed czasem! Wyłoniona została trójka uczestników z taką samą, największą

liczbą punktów. Potrzebna była dogrywka, w której odpowiadano na pytania zadawane przez komisję konkursową. Każdy odpowiadał rewelacyjnie i kolejne serie pytań nie przynosiły rozstrzygnięcia. Ten emocjonujący pojedynek przerwała Anna Sokołowska, wiceprezes Zjednoczenia Polskiego Rzymo – Katolickiego, dokładając do drugiej i trzeciej nagrody brakującą sumę, tak by cała trójka mogła cieszyć się z pierwszego miejsca. Nad prawidłowym przebiegiem całości czuwała specjalna komisja w składzie: Helena Ziółkowska, Wiktoria Bokun, Marta Żółtowska, Bogusław Obrochta i Marek Adamczyk.

Laureaci Międzyszkolnego Konkursu Historycznego „Powstanie Styczniowe 1863” to: **Agata Bernat** z Polskiej Szkoły im. Marii Konopnickiej w Oak Lawn, **Mateusz Julecki** z Polskiej Szkoły im. św. Rafała Kalinowskiego w Munster, IN oraz **Karol Ezlakowski** z Polskiej Szkoły im. Trójcy Św. w Chicago.



Grupa taneczna „Iskierki”  
Fot. Sandra Woźniak

Zwycięzcy otrzymali czeki na \$300, srebrne medale wydane przez Skarbnicę Narodową z okazji 150 rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego, pamiątkowe dyplomy oraz nagrody książkowe. Głównymi sponsorami byli: Zjednoczenie Polskie Rzymo – Katolickie, Związek Narodowy Polski i Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce.

Oprócz samego konkursu na uwagę zasługuje również oprawa tego doniosłego wydarzenia. W czasie sprawdzania testów przez komisję konkursową wystąpiła grupa taneczna „Iskierki”, prezentując wiązkę polskich tańców ludowych. Zaproszeni goście mogli też obejrzeć piękną i wzruszającą akademię poświęconą styczniowej insurekcji, a przepłataną multimedialnym pokazem (tu popisywała się grupa teatralna „Chochlik”) oraz dwie wystawy. Pierwsza została wykonana przez uczniów *Cholewińskiego*, podzielona tematycznie opowiadała historię powstania. Druga wystawa, udostępniona dzięki uprzejmości Muzeum Historii Polski, zatytułowana „1863. Gra o niepodległość”, zawierała dwadzieścia trzy kolorowe plansze przedstawiające dokumenty, mapy, zdjęcia powstańców i archiwalne fotografie Warszawy. Organizatorzy zadbali także o okolicznościową gazetkę z unikalnymi zdjęciami przedpowstaniowej Warszawy. Każdy mógł się zapoznać na oddzielnym stoisku z biografią patrona szkoły prałata Stanisława Cholewińskiego oraz wpisać swoje wrażenia do pamiątkowej książki. Na wszystkich czekał pyszny poczęstunek przygotowany przez samych nauczycieli Polskiej Szkoły im. księdza Cholewińskiego.

Na koniec ogłoszono wyniki ankiety, którą przeprowadzono wśród dostojnych gości, a na pytanie: Czy wzięłabyś/wziąłbyś udział w Powstaniu Styczniowym? większość odpowiedziała twierdząco. Spośród uczestników zabawy wylosowano jedną osobę, którą nagrodzono pamiątkowym medalem, jaki otrzymali zwycięzcy turnieju.

Trzeba przyznać, że dyrekcja, Zarząd, rodzice i nauczyciele *Cholewińskiego* włożyli dużo pracy, aby konkurs wypadł tak okazale. Te wysiłki z pewnością zostały dostrzeżone przez gości honorowych: wspomnianą wyżej Annę Sokołowską ze Zjednoczenia Polskiego Rzymo – Katolickiego, Teresę Abick,



Laureaci Konkursu. Od lewej: Karol Ezlakowski, Agata Bernat, Mateusz Julecki.  
Fot. S. Woźniak

wiceprezes Związku Narodowego Polskiego, Wandę Judę, komisarza 13 okręgu ZNP oraz Ewę Koch, prezesa Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce i Helenę Ziółkowską, redaktor naczelną *Głosu Nauczyciela*.

Podsumowując, należy podkreślić wysoki poziom wiedzy wszystkich uczestników historycznego konkursu. Słowa uznania należą się nauczycielom i rodzicom za tak znakomite przygotowanie startujących. Nie ma zwycięzców i pokonanych, wygrali wszyscy, bo przyjeżdżając do Palos Heights 16 marca 2013 roku uczczono pamięć bohaterów Stycznia 1863 r., a to właśnie było celem tej niezapomnianej lekcji historii.

Para uczniów w historycznych strojach, która witała wszystkich przybyłych, zegnała szkolne delegacje, rozdając powstańcze pocztówki wykonane przez dzieci, a organizatorzy Międzyszkolnego Konkursu Historycznego „Powstanie Styczniowe 1863” z Polskiej Szkoły im. ks. Stanisława Cholewińskiego, dziękując wszystkim za przybycie, zaprosili już na kolejną edycję turniejowych zmagani w przyszłym roku.

Marek Adamczyk  
nauczyciel klas licealnych  
Polskiej Szkoły im. ks. Stanisława Cholewińskiego w Palos Heights



## Toruń w czasach Kopernika

Bohdan Rymaszewski

Przyjacieli i uczeń Mikołaja Kopernika – Jerzy Joachim Retyk w **Pochwale Prus** napisał:

*„Toruń słynny był ongiś z powodu swojego handlu, a obecnie dzięki swemu wielkiemu synowi, a mojemu nauczycielowi”.*

I rzeczywiście zdobyta przez genialnego astronoma sława spływa do dziś na miasto jego urodzin. Jednak, gdy obecnie starsi o pięć wieków patrzymy na tamte czasy, oba podniesione przez Retyka motywy splatają się ściśle: sukcesy kupieckich wypraw przynosiły bowiem dobrobyt miastu, zapewniały mu rozkwit architektury i sztuki, gruntowały rozwój szkolnictwa – tworzyły korzystny klimat dla szerzenia się wiedzy.

Tak więc zarówno atmosfera Torunia, jak i jego baza materialna w latach, na które przypadło dzieciństwo Kopernika dawały równie pewną podstawę kształtowania się umysłowości przyszłego burzyciela obowiązujących „prawd”.

Dzięki dobrobytowi płynącemu z handlu mieszczańscy synowie mogli podejmować kosztowne studia zagraniczne. A potem, gdy włączyli się w nurt rozległych interesów kupieckich i współuczestniczyli w dalszym rozwoju miasta, potrafili szybko przetranszować na jego grunt zdobycze postępu ówczesnego świata.

W drugiej połowie XV wieku Toruń, będąc jednym z największych miast Polski, należał do średniej wielkości w skali północnoeuropejskiej. W obrębie murów obronnych zamieszkiwało około dziesięciu tysięcy mieszkańców, gdy w tym samym okresie we Wrocławiu i Gdańsku było ich ponad dwa razy tyle. Natomiast Brugia i Gandawa, posiadające liczne powiązania z Toruniem, miały – podobnie jak Londyn, po pięćdziesiąt tysięcy ludności, a Paryż liczył już wówczas dwieście tysięcy. Jednak inne ważniej-

sze miasta francuskie w końcu XV wieku nie przekraczały na ogół dziesięciu tysięcy.

Rodzinną miasto Kopernika charakteryzowało się niezwykle ruchliwością i uznawane było za bardzo zamożny ośrodek handlowy o znaczeniu międzynarodowym. Leżąc nad Wisłą, mimo ponad 200-kilometrowej odległości od Bałtyku, czerpało znaczne dochody głównie z transakcji zamorskich. W XIV wieku trudniło się nimi 172 kupców toruńskich i właśnie wtedy zaczęto nazywać Toruń „wewnętrznym portem bałtyckim obszarów Polski”.

W ramach wymiany między europejskimi krajami północno-zachodnimi i zachodnimi a wschodnimi, prowadzonej przy intensywnym wykorzystywaniu także szlaków lądowych, przepływały przezeń wielkie ilości towarów. Na przykład Polska, Ruś i Węgry wysyłały tą drogą surowce, płody leśne i zboże, a Anglia czy Flandria – wysokogatunkowe sukna, śledzie lub sól morską. Udział toruńskich kupców w operacjach handlowych przynosił niejednokrotnie zyski sięgające 700%! Stąd też w latach 1454 – 1466 stać było Toruń na wydatek prawie 200 – tysięcy grzywien wyasygnowanych na wojnę przeciw Krzyżakom.

Suma ta przewyższała 80-krotnie roczny dochód Krakowa, a 270-krotnie Poznania!

Wielkie zasoby materialne torunianie przeznaczali w znacznym stopniu na rozbudowę i upiększenie swojego miasta. Dzięki temu wzbudzało ono podziw u obcych i dumę u mieszkańców. Chwalił je między innymi Jan Długosz pisząc: – „Toruń słynie z najpiękniejszych budynków i dachów z palonej cegły tak, że trudno by znaleźć drugie, które dorównywałoby pięknem i położeniem”.

Od połowy piętnastego stulecia miastem rządziła jedna rada, ale w kompozycji urbanistycznej nadal uwidaczniał się układ poprzednich stosunków.



Pomnik Mikołaja Kopernika w Toruniu  
Fot. Internet

## Mikołaj Kopernik – biogram naukowy (1473 – 1543)

Teresa Borawska

Urodzony 19 II 1473 r. był najmłodszym synem ławnika toruńskiego Mikołaja (zm. przed lutym 1484) i Barbary Watzenrode, córki bogatego patrycjusza Łukasza Watzenrodego (zm. 1462). Przodkowie Kopernika wywodzili się ze Śląska, a jego ojciec był najpierw mieszczańskim krakowskim i wzbogacił się na handlu miedzią z Gdańskiem. Dopiero ok. 1455 r. osiadł w Toruniu, gdzie w 1458 r. otrzymał obywatelstwo jako kupiec, a później został ławnikiem Starego Miasta. Przyszły astronom miał starszego brata Andrzeja oraz dwie siostry: Barbarę, która została księżką benedyktynek w Chełmnie, oraz Katarzynę, żonę ławnika toruńskiego Bartłomieja Gertnera (Gärtnera). Kopernik ochrzczony został w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty (obecnie bazylika św. Janów), w tamtejszej szkole parafialnej pobierał również pierwsze nauki. Po przedwczesnej śmierci ojca edukacją synów zmarłego zajął się brat matki, Łukasz Watzenrode (1447-1512), który w 1489 r.

został biskupem warmińskim. On też wysłał obu siostrzeńców jesienią 1491 r. na uniwersytet krakowski, gdzie Kopernik zapewne do 1495 r. zdobywał wiedzę z dziedziny nauk matematycznych i przyrodniczych. Od jesieni 1496 r. do lata 1501 r. Kopernikowie studiowali prawo w Bolonii, co miało ich przygotować do kariery duchownej. Dzięki staraniom wuja otrzymali również kanonie warmińskie we Fromborku (Mikołaj w 1497, a Andrzej w 1499 r.) i odtąd mogli kształcić się na koszt kapituły. Niewiele jednak wiadomo o przebiegu edukacji prawniczej starszego brata Kopernika. Wprawdzie w końcu lipca 1501 r. otrzymał on zgodę kapituły na kontynuowanie nauki we Włoszech, jednak niebawem ciężko zachorował (lepra) i zmarł w 1518 r. Mikołaj Kopernik był natomiast pilnym studentem, chociaż nie wiadomo, kiedy uzyskał stopień magistra sztuk wyzwolonych. Zaliczył później przewidziane programem wszystkie przedmioty z dziedziny prawa rzymskiego i kanonicznego. Uczył się także języka greckiego, ale



przede wszystkim poświęcił się ukochanej astronomii. Nawiązał wówczas bliższy kontakt z profesorem Dominikiem Marią Novarą (1454-1504) i wspólnie z nim przeprowadzał obserwacje astronomiczne. Kontynuował je w 1500 r. w Rzymie, gdzie miał również wygłaszać prywatne wykłady, wyrażające krytycyzm wobec systemu geocentrycznego.

W 1501 r. Kopernik przyjechał na krótko na Warmię i 27 lipca uzyskał zgodę kapituły na dwuletnie studia medyczne w Italii. Wybrał wówczas słynny z wysokiego poziomu wiedzy lekarskiej uniwersytet padewski, gdzie przebywał od jesieni 1501 r. do lata 1503 r., ale nie uzyskał tam stopnia naukowego. Przynaglany do powrotu wyjechał do pobliskiej Ferrary, gdzie 31 V 1503 r. zdobył stopień doktora prawa kanonicznego. Jeszcze w tym samym roku powrócił do Prus i początkowo zamieszkał na dworze lidzbarskim Łukasza Watzenrodego, któremu zawdzięczał scholasterię św. Krzyża we Wrocławiu (1503), a następnie zgodę papieża Juliusza II na przyjęcie w przyszłości dwóch innych beneficjów (1508).

Watzenrode pragnął dla swego siostrzeńca wielkiej kariery kościelno-politycznej i zapewne marzył o objęciu przez niego w przyszłości tronu biskupiego w Lidzbarku. Kopernik nie spełnił jednak pokładanych nadziei wuja, nie przyjął też wyższych święceń. Wołał poświęcić swój wolny czas umiłowanej astronomii i ok. 1509 r. sformułował pierwszy zarys swojej teorii budowy świata tzw. *Commentariolus* (*Komentarzyk o hipotezach ruchów niebieskich*), który w formie rękopiśmiennej trafił do wielu uczonych i rozszalał imię Kopernika w całej Europie. Jego umiejętności i doświadczenie zauważone zostały nawet w dalekim Rzymie, skąd w połowie 1513 r., podobnie jak wielu innych matematyków, otrzymał od biskupa fossombronskiego Pawła z Middelburga zaproszenie do udziału w pracach nad reformą kalendarza juliańskiego. Fakt ten przyspieszył decyzję astronoma o zbudowaniu w ogrodzie swojej kurii we Fromborku stanowiska obserwacyjnego (*pavimentum*). Wiadomo również, że odpowiedział on na apel z Wiecznego Miasta i o projekcie reformy złożonym przez Kopernika został w 1516 r. powiadomiony papież Leon X, ale do dzisiaj jego propozycja nie została odnaleziona.

W imieniu swoich fromborskich konfratrów Kopernik dbał przede wszystkim o finanse i sprawną administrację dóbr kapitulnych i pełnił niemal aż do śmierci przez wiele lat szereg najważniejszych funkcji, np. wizytatora, kanclerza, administratora, opiekuna stołu kapitulnego, przełożonego kasy budowlanej katedry, egzekutora testamentów, a nawet generalnego administratora biskupstwa warmińskiego po śmierci biskupa Fabiana Łuzjańskiego w 1523 r. W czasie wojny polsko-krzyżackiej zasłużył się szczególnie obroną zamku olsztyńskiego, a po zawarciu pokoju krakowskiego i sekularyzacji Prus Krzyżackich w 1525 r. troszczył się o odbudowę życia gospodarczego Warmii, zasiedlanie opuszczonych gruntów i zagospodarowanie nieużytków, a jednocześnie dbał o utrzymanie dobrosąsiedzkich stosunków z księciem Albrechtem. Opracował również kilka wersji traktatów o naprawie monety pruskiej (1517, 1519, 1526) i uczestniczył w dyskusjach stanów pruskich nad reformą monetarną. Był ponadto kartografem i cenionym lekarzem, a także próbował swoich umiejętności jako tłumacz greckich tekstów literackich bizantyjskiego pisarza Teofilakta Symokatty. Osoba Kopernika była tak znana, że po śmierci biskupa Maurycego Ferbera w 1537 r. wpisany został przez króla Zygmunta Starego na listę czterech kanoników, z których kapituła wybrać miała następnego ordynariusza.

Obciążony wieloma obowiązkami Kopernik nie zaprzestał jednak prowadzenia badań astronomicznych i około 1530 r. przygotował pierwszą redakcję swego obszernego traktatu o ruchu Ziemi *De revolutionibus*. Mimo zachęty najbliższych przyjaciół, a przede wszystkim Tiedemanna Giesego (1480-1550) oraz życzliwego zainteresowania uczonych z całej Europy, w tym również dworu papieskiego, Kopernik nie odważył się na upowszechnienie wyników swojej pracy, przeczących świadectwu zmysłów i literze Pisma Świętego.

Na zmianę decyzji wpłynął dopiero entuzjazm i pomoc młodego matematyka z Wittenbergi, Jerzego Joachima Retyka (1514-1574), który w maju 1539 r. przybył do Fromborka. Był to trudny okres w życiu astronoma, oskarżonego właśnie o pożywie w konfabulacji z własną gospodynią Anną Schilling,

którą ostatecznie zmuszono do opuszczenia Fromborka. Kopernik skorzystał więc chętnie z zaproszenia biskupa chełmińskiego Tiedemanna Giesego do Lubawy i wspólnie z Retykiem spędził tam całe lato. To zapewne wówczas wyraził zgodę na ogłoszenie przez Retyka streszczenia swego dzieła w postaci krótkiego traktatu *Narratio prima* (*Opowieść pierwsza*). Opublikowany w gdańskiej oficynie Franciszka Rhodogo w 1540 r. tekst wzbudził ogromne zainteresowanie świata nauki i już w następnym roku pracę przedrukowano w Bazylei. Retyk pomagał również „swemu mistrzowi” przy wprowadzaniu do tekstu koniecznych uzupełnień oraz stosownych poprawek. Kopernik zlecił mu także druk dzieła w norymberskiej oficynie Jana Petreiusa. Warto dodać, że na karcie tytułowej pracy astronoma fromborskiego zaraz po nazwisku umieścił wyjaśnienie swego pochodzenia: Nicolai Copernici Torinensis [to jest „z Torunia”].

Złożony z sześciu ksiąg obszerny traktat (liczący 400 stron rękopisu) *De revolutionibus*, tworzony między 1515 a 1530 r., a uzupełniany i korygowany w ciągu następnego dziesięciolecia, poprzedzony został przedmową autora oraz listem dedykacyjnym do papieża Pawła III, w którym przekonywał adresata o słuszności heliocentrycznej teorii. Pierwsza księga zawierała uzasadnienie centralnego położenia Słońca oraz potrójnego ruchu Ziemi, uzupełnione wykładem trygonometrii płaskiej i sferycznej oraz wyliczoną przez Kopernika tablicą dziesiętną funkcji sinus. Pozostałe natomiast przeznaczone były dla matematyków i astronomów, toteż poruszały znane tylko specjalistom problemy astronomii sferycznej, teorii precesji, ruchu Księżyca (i metody obliczania zaćmień) oraz teorii ruchu planet.

Niestety, z powodu nieobecności Retyka, który jako wykładowca matematyki przebywał w Lipsku i nie był on w stanie dopilnować publikacji „swego pana nauczyciela”, wydrukowane przed 21 III 1543 r. dzieło ukazało się pod zmienionym tytułem (*De revo-*

*lutionibus orbium coelestium*). Zawierało ponadto anonimową przedmowę pióra teologa luterańskiego Andrzeja Osiandra, sprowadzającą teorię astronoma fromborskiego do hipotezy i to w przeciwieństwie do stanowiska autora wyrażonego w liście dedykacyjnym do papieża. Ciężko chory Kopernik prawdopodobnie nie był już w stanie przeczytać książki, ponieważ na początku grudnia 1542 r. doznał udaru mózgu i paraliżu lewego boku. Zmarł między 7 a 21 V 1543 r. i pochowany został w katedrze fromborskiej przy swoim ołtarzu (obecnie św. Krzyża).



skiej przy swoim ołtarzu (obecnie św. Krzyża).

O usunięciu fałszerstwa Osiandra starali się później bezskutecznie tak Tiedemann Giese jak i Jerzy Joachim Retyk, którzy przygotowali również osobne życiorysy Kopernika (obecnie zaginione). Mimo silnej opozycji teologów protestanckich i katolickich traktat *De revolutionibus* cieszył się dużym zainteresowaniem w kręgach uczonych w całej Europie, toteż niebawem ukazało się jego drugie (Bazylea 1566) i trze-

cie wydanie (Amsterdam 1617). Dopiero wpisanie dzieła w 1616 r. do *Indeksu Ksiąg Zakazanych* zahamowało recepcję myśli Kopernika w kręgach katolickich. Podobnie w świecie protestanckim aż do XVIII w. trwały dyskusje na temat prawdziwości teorii heliocentrycznej. Pierwsze polskie tłumaczenie *O obrotach* Jana Baranowskiego ukazało się dopiero w 1854 r. w Warszawie. Autograf dzieła Kopernika przechowywany jest obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Tekst napisany został, podobnie jak inne jego prace, po łacinie, która w XV i XVI w. była językiem elit. Tego samego języka Kopernik używał w korespondencji najczęściej, jedynie do księcia Albrechta oraz wielkich miast pruskich zwracał się po niemiecku. Kopernik dobrze opanował grekę i zapewne znał język polski, którym posługiwał się w czasie objazdu dóbr kapitulnych i w rozmowach ze sprowadzanymi z Mazowsza osadnikami.

Teresa Borawska  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika



# Biblioteka Kopernika

Teresa Borawska

Ważnym śladem edukacji i zainteresowań autora *De revolutionibus* były jego książki. Niestety, większość z nich uległa jednak rozproszaniu lub zniszczeniu. Pojedyncze woluminy przeszły zapewne na własność krewnych i przyjaciół Kopernika, jednak większa część księgozbioru trafiła do biblioteki kapitulnej we Fromborku. Podzieliła ona losy innych warmińskich kolekcji wywiezionych do Szwecji w XVII i na początku XVIII w. przez wojska Gustawa Adolfa i Karola XII. Część z nich przekazana została Bibliotece Uniwersyteckiej w Uppsali, ale niektóre cenniejsze egzemplarze zachowano w Bibliotece Królewskiej w Sztokholmie, inne zaś otrzymali urzędnicy i dowódcy wojskowi. Nie wiadomo, ile z książek Kopernika sprzedano na rozlicznych aukcjach, a ile uległo zniszczeniu. Kolejne straty spowodowało celowe lub bezmyślne zacieranie pierwotnych znaków proveniencyjnych właścicieli książek. Niepowetowane szkody spowodowała także zapoczątkowana w XIX w. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Uppsali akcja rozdzielania dawnych klocków i oprawiania na nowo poszczególnych tytułów. Obecnie tylko jedenaście woluminów nosi wyraźne znaki własnościowe Kopernika. Inne natomiast egzemplarze identyfikowano wyłącznie na podstawie znajomości cech charakteru pisma astronoma i pozostawionych przez niego notatek marginalnych.

Zasłużony kopernikolog niemiecki Leopold Prowe (1821-1887) odnalazł w 1853 r. osiem woluminów, zawierających 15 książek fromborskiego astronoma. Sześć innych klocków kopernikańskich (złożonych z 10 tytułów) zidentyfikował w 1875 r. Maximilian Curtze (1837-1903). Na początku XX w. krakowski kopernikanista Ludwik Antoni Birkenmajer (1855-1929) przypisał autorowi *De revolutionibus* aż 90 tytułów, oprawionych w 48 klockach. Podobnie sądził Leonard Jarzębowski, który w 1971 r. scharakteryzował 49 woluminów zawierających 81 książek należących niegdyś do kanonika warmińskiego.

Znacznie ostrożniejsi byli badacze niemieccy, np. Ernst Zinner (1943) czy Bernhard-Maria Rosenberg (1972). Pierwszy z nich ograniczył liczbę książek Kopernika do 40, a drugi do 44 tytułów. Jeszcze ostrożniej wypowiadał się Paweł Czartoryski, który w 1978 r. przypisał autorowi *De revolutionibus* zaledwie 32 egzemplarze, oprawione w 18 woluminach. Ostatnio jednak zidentyfikowano co najmniej jedenaście innych czytanych przez fromborskiego astronoma prac.

Pierwsze znane książki Kopernika pochodzą z czasów studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim i we Włoszech, a dowodzą jego szczególnego zainteresowania naukami matematyczno-astrofizycznymi oraz medycyną i prawem. Z okresu krakowskiego pochodzą dwa klocki zawierające cztery inkunabuły, w tym pierwszą edycję Euklidesa (*Elementa geometriae*, 1482), astrologiczne dzieło Albohazena Halego (*In iudiciis astrorum*, 1485) oraz *Tabula astronomicae* Alfonsa X (1490) i *Tabulae directionum et projectionum* wybitnego astronoma niemieckiego Jana Regiomontana (1490). Do tej ostatniej pracy Kopernik załączył szesnastokartkowy zeszyt (zw. od miejsca jego przechowywania *Raptularzykiem uppsalskim*), zawierający jego matematyczno-astrofizyczne notatki sporządzone na przełomie 1494/1495 r. W Italii Kopernik nabył *Epitoma in Almagestum Ptolemei* Jana Regiomontana z 1496 r., jak i uchodzący w średniowieczu za źródło wiedzy o astronomii grecki poemat Aratosa z Solei Phenomena z 1499 r. Z okresu studiów włoskich pochodzi także trzecie wydanie z 1486 r. *Kosmografii* Ptolemeusza, omawiającej zasady konstruowania map. W Bolonii natomiast Kopernik zaopatrzył się w zbiory prawa rzymskiego (*ius civile*), jak choćby *Digestum vetus* (1486) i *Digestum novum* (1489) oraz *Institutiones* (1490), czy też zbiór nowych konstytucji *Novellae* (1494). Interesowały go również rozważania znakomitego legisty Ubaldisa de Baldusa na temat prawa

rzymskiego (*Lectura super I-IX Codicis*, 1490) jak i prawa feudalnego średniowiecznej Europy *Super usibus feudorum* (1500). Kopernik miał także książki z dziedziny prawa kanonicznego (*ius canonici*), jednak żadna z nich nie została odnaleziona. W Padwie Kopernik nabył co najmniej pięć traktatów medycznych: Hugona Senensis (*Super quarta Fen primi Canonis Avicennae*, 1485), Joannesa Michaela Savonaroli (*Practica medicinae*, 1486), Valescusa Tarenty (*Practica siue Philonium*, 1490), Mateusza Silvaticusa (*Liber pandectarum medicinae*, 1498) oraz *Chirurgię* Piotra Argelatty z 1499 r. Z okresu włoskiego pochodzi także podręcznik teologiczny *Sententiarum libri IV* (ok. 1491) Piotra Lombarda oraz słownik greckolaciński *Dictionarium graecum cum interpretatione latina* Joannesa Crastonusa z lat 1499-1500.

Mikołaj Kopernik nabywał książki również w czasie swego pobytu na Warmii. Niektóre służyły mu w praktyce lekarskiej, jak choćby medyczny kłosek zawierający *Breviarium practicae medicinae* (z ok. 1485 r.) Arnolda de Villa Nova, czy *Canonica de febris* (1487) Joannesa Michaela Savonaroli oraz ponadto *Consilia* (1514) Bartholemeusa Montagnany Starszego. Trudno określić, kiedy fromborski astronom zakupił Pliniusza Secundusa *Historia naturalis* (1487) oraz *Almagest* (1515) Ptolemeusza, jak i *Calendarium Romanum magnum* (1515) Joannesa Stoefflera. Wiosną 1524 r. otrzymał natomiast od Bernarda Wapowskiego astrofizyczne dzieło Joannesa Wernera z Norymbergi *De motu octavae sphaerae*, które zresztą niebawem poddał miazdzącej krytyce.

Kopernik korzystał również z książek gdańskiego patrycjusza Hildebranda Ferbera, który po wybuchu rewolty w Gdańsku w 1526 r. schronił się w Lidzbarku na dworze swego brata - biskupa warmińskiego Maurycego Ferbera. Być może właśnie po śmierci Hildebranda w 1530 r. fromborski astronom został właścicielem *Calendarium* (1492) Jana Regiomontana oraz *Almanachu* (1499) Jana Stoefflera i Jakuba Pflauma. Aż pięć książek Kopernik otrzymał od Jerzego Joachima Retyka, który wiosną 1539 r. zjawił się na Warmii. Były to dwie pierwsze wydrukowane w Bazylei greckie edycje *Eukleidu Stoicheion* (1533) Euklidesa oraz *Magne Constructionis* (1538)

Ptolemeusza. Z darowizny Retyka pochodzą też trzy norymberskie druki: *Optyka* (1535) Witelona, *De triangulis omnimodis* (1533) Jana Regiomontana oraz *Instrumentum primi mobilis* (1534) Piotra Apiana, do którego dołączono rozprawę Gebri filii Affla *De astronomia libri IX*.

Mikołaj Kopernik posiadał z pewnością prace Jerzego Joachima Retyka oraz swoich konfratrów i przyjaciół, np. antyluterańskie pisemko Tiedemanna Giesego *Anthelogikon*, jednak do tej pory żadnej z nich nie odnaleziono. Niewątpliwie zachowane do dzisiaj egzemplarze stanowią tylko fragment całości dawnego zbioru Kopernika, szacowanego w przybliżeniu na około 100-150 woluminów.

Większość ocalałych woluminów nosi ślady pilnej lektury fromborskiego kanonika i dowodzi, że do zakupionych w różnych okolicznościach książek wielokrotnie powracał. Pozostawione na marginesach zadrukowanych kart zapiski umożliwiają również poznanie erudycji autora *De revolutionibus* oraz zrozumienie poszczególnych etapów jego wnioskowania i drogę dochodzenia do prawdy.

Teresa Borawska

Uniwersytet Mikołaja Kopernika

## Literatura

1. P. Czartoryski, *The Library of Copernicus, in: Science and History. Studies in Honor of Edward Rosen* (Studia Copernicana, XVI), Wrocław 1978, s. 355-398.
2. S. Flis, *Kopernikowski inkunabuł medyczny w Olsztynie, w: Kopernik na Warmii. Życie i działalność publiczna. Działalność naukowa. Środowisko. Calendarium*, red. Janusz Jasiński, Olsztyn 1973, s. 327-346.
3. A. Goddu, *Copernicus's Annotations: Revisions of Czartoryski's "Copernicana"*, "Scriptorium. International Review of Manuscript Studies", Vol. 58: 2004, p. 2, s. 202-226.
4. L. Jarzębowski, *Biblioteka Mikołaja Kopernika*, Toruń 1971.



12 lutego 1798 r. zmarł w Petersburgu Stanisław August Poniatowski, ostatni król Rzeczypospolitej. Pogrzeb był wspaniały. Car Paweł I jechał na czele gwardii przed trumną ze szpadą obnażoną, w dół opuszczoną. Metropolita Sierścieńcewicz odprawiał nabożeństwo żałobne. Ministrowie i urzędnicy dworu szli w żałobie przy wozie ozdobionym królewską koroną. Herold przodował z herbami Polski i Litwy oraz z łaską z orłem białym. Gwardie stały szeregiem od Pałacu Marmurowego do kościoła katolickiego pw. św. Katarzyny, wzdłuż całego Newskiego Prospektu. Tłumy towarzyszyły pochodowi. Zwłoki złożono w kościelnej niszy – po ceremonii zamurowanej, której miejsce oznaczały dwie chorągwy.

## Król i królik...

Alwida A. Bajor

### „Urzędnik zabrania modłów za króla czyli tajemnica 14-tej nocy lipcowej w Wołczyńnie”

- pod takim tytułem w wileńskim „Słowie” (1938, nr 211) Józef Mackiewicz zamieścił reportaż z Wołczyńny „w sprawie króla”. Sprawa ta była istotnie dziwna i tajemnicza... Sprowadzone do kraju szczątki ostatniego króla Polski chowano – nie na Wawelu, ale w Wołczyńnie, w podziemiach kościoła, acz i barokowego, ale już naówczas, w 1938 r. potwornie zaniedbanego, będącego niemal w stanie ruiny. „A teraz ostatniego z naszych panów monarchów, ostatniego króla i wielkiego księcia, króla – estety, króla – mecenasa, króla – artystę, sprowadza się do tej wioski, do tych ruin nocą, w trumnie obwiązanej powrozami, cichaczem, pod osłoną tajniaków kryminalnej policji, a konserwator urzędowy... zabrania księdzu odprawiania publicznego modłów za jego duszę do Pana Boga! Co to jest?! Dłaczego tak?!”.  
Indagowany przez Mackiewicza ks. proboszcz kościoła – Czyszewicz, na konkretne pytania zρέcznie unikał konkretnych odpowiedzi. Mackiewicz jedzie do Brześcia i szpera tam „w najróżnorodniejszych sferach, duchownych i świeckich”. Tam, gdy porównał rozmaite pogłoski i relacje z tymi, które słyszał w Wołczyńnie – włosy mu się, jak pisze, zjeżyły.

„Tajemnica” wydała się wcześniej. Dnia 9 lipca przybył na dworzec w Brześciu zwyczajny wagon towa-



Stanisław August Poniatowski  
Fot. Internet

rowy. Był zaplombowany. Skąd jednak wiedzano o tym, co zawiera? Że mianowicie trumnę ze zwłokami króla Stanisława. Faktem jest, iż już wtedy szeptano o pieczęci „polskiego konsula w Leningradzie”, położonej na trumnie...

Wagon stoi na szynach 4 dni.

Dnia dziesiątego spada na Wołczyn niezwykła ekipa: naczelnik wydziału budowlanego wojewódzkiego urzędu w Brześciu, inż. Papieski, z robotnikami. Ludzie mają miny tajemnicze.

Dalej Mackiewicz opisuje przebieg robót w kryptach kościoła:

(...)pobieżny remont i pobielenie wnętrza. Zaczem wzmocnienie sklepień krypty pod kaplicą. Mianowicie pośrodku podłogi widnieje szeroki otwór prowadzący do krypty podziemnej, prowizorycznie założonej deskami. Nikt nie wie, po co to się robi... Rzekomo nikt (...).

Roboty prowadzone są gorączkowo i w ciągu 4 dni gotowe!

Jak, w czym i czym przewożono z Brześcia do Wołczyńny królewskie szczątki, kto asystował temu „konduktowi”?

Na pół godziny przed północą samochody zakradły się przed kościół w Wołczyńnie. Ale nie od frontu. Zajeżdżają bokiem między mur kościelny i płot dzisiejszej parafii, ongiś park pałacowy. (...)

Obecny jest, owszem, ksiądz proboszcz, wójt, konserwator z Lublina, inż. Papieski, i panowie, których ze względu na wyższe rangi nie da się rozpoznać. (...)

Teraz dopiero zaczęło się ciągnięcie trumny. 600 kilo. Każdemu z 6 woźnych pocztowych przypadło po 100 na barki. Okazuje się, że trumna nie może przejść, wskutek swej wielkości, przez wąską bramę. Poczęto więc nią rzucić i szorować przez mur, górą. To ten, to inny z „panów” doskakiwał, żeby pomóc woźnym.

Gdy wniesiono trumnę do kaplicy, okazało się, że pierwotny projekt schowania jej w krypcie podziemnej upada. Nie przechodzi bowiem przez otwór w podłodze. Spuszczono więc w dół tylko urnę z sercem, a trumnę zostawiono na wierzchu. Tak jak była: obwiązana sznurami i opieczętowana. Potem zamknięto kratę, potem drzwi i zabrano klucz (...)

Tak pisał Józef Mackiewicz w 1938 roku, w którym to sprowadzono z Leningradu szczątki (?) króla Stanisława Augusta. Do – polskiego naówczas Wołczyńny, który później zostanie włączony w obszar Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej.

### Tajemnica „sprawy wołczyńskiej” w 1988 r.

W 1939 r. kościół wołczyński został splądrowany przez wojska sowieckie, potem (w 1941 r.) przez nie-

mieckie. Zwłoki (?) króla zostały sprofanowane. W 1988 r. miały być one sprowadzone do Polski. Nieestety, w kościele wołczyńskim już ich nie znaleziono. Liczne naówczas wzmianki w polskich środkach masowego przekazu nie dały pełnego obrazu poszukiwań ani też ich wyników. „Biała plama” – mówi dziś Maciej Witkiewicz, stryjeczny wnuk Stanisława Ignacego Witkiewicza (Witkacego), który o cztery lata wcześniej przeżył podobną tragifarsę ze sprowadzeniem z Ukraińskiej Sowieckiej Republiki Socjalistycznej (ze wsi Jezioro) szczątków Witkacego. Z Jezioro zabrano do Zakopanego „nie tego Witkacego”, później się okazało, że był to szkielet młodej kobiety. W przypadku króla Stanisława Augusta („sprawy wołczyńskiej” w 1988 r.) w beczelny sposób zadrwiono z polskiej racji stanu. „Znaleziono tam naówczas zamiast szczątków króla... szkielet królika” – opowiada Maciej Witkiewicz, naoczny świadek „sprawy wołczyńskiej”.

Na tajemniczy pochówek w 1938 r. nakłada się jeszcze jedna tajemnica 1988 r. Kto (i kiedy?) podrzucił do wołczyńskiego kościoła królika?

### Wizerunki króla...

W 1995 r. ziemię wraz ze skrawkami królewskich szat przewieziono do Polski i pochowano w katedrze pw. św. Jana w Warszawie. „Mimo że nie miał (Stanisław August) większych osiągnięć politycznych, przez współczesnych postrzegany był jako człowiek wykształcony i wrażliwy, mecenas oświaty, kultury i sztuki. Był założycielem Szkoły Rycerskiej w Warszawie (1765), współtwórcą Komisji Edukacji Narodowej (1773), protektorem zreformowanego przez Stanisława Konarskiego szkolnictwa pijarskiego. Z jego inicjatywy wydawać zaczęło pismo „Monitor” (1765), które miało służyć przebudowie sarmackich obyczajów szlachty. Zasłynął też jako organizator „obiadów czwartkowych”, był inicjatorem przebudowy Zamku Królewskiego oraz budowniczym kompleksu pałacowo-ogrodowego w Łazienkach. Podziw budziła z dużym smakiem gromadzona królewską galeria obrazów. Poza manufakturami, które sam założył w Belwederze (mennica i ludwisarnia), popierał rozwój górnictwa w Zagłębiu Staropolskim i w znacznym stopniu przyczynił się do gospodar-



czej poprawy miast polskich. Pozostawił pamiętniki „Mémoires du roi Stanislas-Auguste Poniatowski”, które zaczął pisać po I rozbiorze, i do których powrócił pod koniec życia w czasie pobytu w Petersburgu” (Artur Kijas).

„O każdej kwestii Stanisław August mówił jak wyrocznia, choć od 25 lat żadnej książki nie przeczytał; robiono dlań tylko z nowych dzieł króciutkie wyciągi, które mu ustnie streszczano. (...) Zaufany w swój dobry gust tyranizował artystów. Bacciarelemu kazał malować wszędzie oczy podobne do swoich – wtypiastych. Bacciareli był posłuszny, ale po śmierci Stanisława, mimo starości, zaczął malować znacznie lepiej. Stanisław August lubił przychodzić do jego pracowni, gdy szkicował piękne damy, skontrolować czy prawidłowo trzyma pędzel. Rozgarnięty Bacciareli zaraz się ułatniał, a król kontynuował seans z modelką.

Muzyków zawsze chwalił lub ganił, choć po dźwięku nie odróżniał bębna od organów. Rozmawiany w budownictwie rysował plany, dawał wskazówki architektom; gdyby go słuchali, nigdy cegła na cegłę by nie trafiła. Wydał setki milionów i w rezultacie dziesięciokrotnie przerabiany Pałac Ujazdowski obrócono na koszarę, a Zamek pozostał szpetną stodołą. Tylko liczne kochanki ocaliły Katedrę; marzył, żeby ją rozwalić, sklecić coś innego na jej miejscu. Jakby mało pustych placów było wtedy w stolicy! Szczęściem kobiety pochłonięły pieniądze przeznaczone na wandalizm. Małeńkie Łazienki to ostatecznie jedyny owoc tych olbrzymich sum, za które przeciętny cieśla potrafiłby upiększyć całą Warszawę i jeszcze ufundować piramidę dla Pragi.

(...) Jak przystało na mecenasa literatury król wyznaczył kucharzowi Tremo najwyższą pensję – 800 zł.; ukochany, podziwiany szambelan Trembecki pobierał 720 zł.; dobra baranina wyprzedzała świetne wiersze. Sekretarze załatwiali tylko sprawy państwowe, więc mieli po 600 zł.

(...) Główną troską króla były sprawy finansowe. Choć przez oszczędność nawet msze za dusze swych rodziców kazał opłacić Skarbowi Państwa, choć Rzeczpospolita spłacała już dwa razy jego długi – miał ich znowu ponad 11 milionów. Zapożyczył się u Żydów, jako procent zwolnił ich od wszelkich podat-

ków, co było dla nich oczywiście świetnym interesem, a dla skarbu katastrofalnym.

Przykładał się do konstytucji licząc, że patrioci przez wdzięczność, iż zajmuje się sprawami państwowymi, zajmą się potem jego prywatnymi, ale widział teraz ze zgrozzeniem, że nadal potrzeby wojska uważają za najpilniejsze i wszystko w nie pakuja. Żywo się więc interesował projektem stworzenia banku polskiego – wnet by zeń zabrał całą gotówkę, a jako kapitał zakładowy pozostawił swoje weksle, skamlał nadal przez Goltza o zasiłek od Fryderyka, na razie – mimo solennej obietnicy, iż order i godności będzie nadawał tylko za istotne zasługi – handlował nimi po dawnemu jak przekupka kielbasami na rynku.

Za 10-20 dukatów sprzedawał tytuły chorążego, cześnika, podkomorzego; za 30-50 starosty; czerwoną wstęgę orderu św. Stanisława można było nabyć za 100, po ostrym targu nawet za 80 dukatów. Najwyższe odznaczenie – Orzeł Biały – też był na ladzie.

(...) Gdy tylko ktoś zasługiwał się nałężycie Katarzynie, zyskiwał jej uznanie – zaraz Stanisław August przesyłał mu order. Wszystkie polskie szuże były przepasane wstęgami”. (Karol Zbyszewski)

### Wywodził się z ubogiej szlachty

Antenaci ostatniego króla Polski byli ubogą szlachtą. W XVII w. zamieszkiwali Polesie i Ukrainę. „Rodzina Poniatowskich miała ponoć swe korzenie w bardzo odległej przeszłości, ale żadnemu historykowi nie udało się ich nałężycie udokumentować. Pierwszą ważną postacią, dość zresztą mglistą, niemal mityczną, był Franciszek z Poniatowa (lub Poniatowej), dziad króla. Co gorliwsi historycy i genealogicy uczynili miejscem jego narodzin Kraków oraz ożenili z Heleną z Niewiarowskich. Poniatowscy mieli podobno kilku synów, ale tylko jeden z nich, Stanisław, ojciec przyszłego króla dzięki swoim nieprzeciętnym zdolnościom politycznym i małżeństwu z Czarторыką wyniósł swoją rodzinę do godności równej pierwszym rodom magnackiej Rzeczypospolitej”. (Małgorzata Forsyjak)

Stanisław Poniatowski zaczynał karierę jako żołnierz carski. W czasie Wojny Północnej stał się zwolennikiem króla szwedzkiego Karola XII. Dwukrotnie

ocalił królowi życie, przez co zyskał jego zaufanie i przyjaźń. Stanisław Poniatowski był człowiekiem rzutkim, obrotowym. Był dzielnym żołnierzem i wytrawnym dyplomatą. Małżeństwo z księżniczką Czarторыką Konstancją wyniosło go na wyższe szczyty. Ale i w jego osobie „Familia Czarторыskich szukała nieocenionego współpracownika. Rozumny i zręczny, rzutki i przebiegły przez długi czas był rzeczywistą głową Familii i łącznikiem między nią a dworem królewskim”. Szybko awansował. Z podstolego na podskarbiego litewskiego, potem wojewodę mazowieckiego, regimentarza armii koronnej, aż uzyskał najwyższą godność świecką – został kasztelanem krakowskim. Z żoną Konstancją doczekali się ośmiorga dzieci: sześciu synów i dwie córki.

Stanisław Antoni (późniejszy August) przyszedł na świat jako ich szóste dziecko. Urodził się w Wołczyńnię w 1732 r. Pragnieniem ojca było, by syn zdobył karierę wojskową, przeto wysłał go na zagraniczne wojaże celem bliższego zapoznania się z europejską wojskowością. Aliści z tych wojaży syn przywiózł do Polski jedynie zamiłowanie do kultury, oświaty, sztuk pięknych. Otrzymał staranne wykształcenie w zakresie historii, literatury, filozofii, prawa, znał biegle sześć języków obcych.

W latach 1755-1758 z przerwami Stanisław Antoni Poniatowski jako młody stolnik litewski przebywał w Petersburgu, początkowo jako nieoficjalny sekretarz ambasady angielskiej, później poseł króla Augusta III i wysłannik Czarторыskich. Wtedy to nawiązał więcej niż przyjazne stosunki z wielką księżną Katarzyną – od końca czerwca 1762 r. imperatorem Rosji. Po śmierci Augusta III (1763), dzięki funduszom brata Andrzeja Poniatowskiego, generała-lejtnanta w służbie habsburskiej, pod naciskiem carycy Katarzyny i przy poparciu książy Czarторыskich został w 1764 r. obrany królem Polski, liczył wówczas 32 lata... „Był człowiekiem młodym i pełnym zapału. Planował przeprowadzić reformy, które wzmocniłyby państwo i nie zamierzał ulegać wpływom swoich krewniaków, którzy pomogli mu uzyskać koronę. W swojej politycznej naiwności wszystkie nadzieje wiązał z dworem rosyjskim i kobietą, którą kochał. Łudził się nadzieją, że i Katarzyna powodowana dawnym uczuciem ułatwi mu zrealizowanie ambit-

nych planów ustrojowych w Polsce. Czas miał pokazać, jak bardzo płonne były to nadzieje”. (Małgorzata Forsyjak)

### Króla portret własny

W latach 1756-1760 Stanisław A. Poniatowski, nie przeczuwając może jeszcze, że zostanie królem Polski, ówczesnym obyczajem, kreślił wizerunek własny.

Poniatowski tak siebie przedstawia:

*(...) Bylbym moją postacią zadowolony, gdybym o cal był słuszniejszy, gdybym nogę miał kształtniejszą, nos nie tak garbaty, mniejsze usta, wzrok lepszy, zęby pokazniejsze. Nie sądzę, hym nawet z tymi poprawkami miał być bardzo pięknym, ale by mi tego było dosyć, sądzę bowiem, że twarz mam szlachetną i wyrazistą i postać odznaczającą się, ruchem i trzymaniem się wszędzie na siebie zwracającą oczy. Krótki wzrok często mi jednak nadaje minę zakłopotaną i ponurą, ale to nie trwa i gdy chwila ta przejdzie, często grzeszę znowu postawą zbyt dumną...)* Łatwo dostrzegam śmieśność i fałsz wszelkiego rodzaju i wady osób, a często zbyt żywo uczułem im to daję. Nienawidzę antypatycznie złego towarzystwa. Wielkie lenistwo nie dało mi ani w talentach, ani w nauce tak daleko posunąć się, jak hym mógł. Pracuję, gdy m natchniony. Od razu albo zrobię wiele lub nic wcale; nie spoufalam się łatwo i przez to wydaję się zręczniejszym niż jestem. Co się tyczy prowadzenia interesów, zbyt w nich bywam otwarty, zbyt się spieszę i dlatego pełno popełniam omyłek. Sądzę dobrze o interesie, widzę trafnie błąd planu lub tego, co wykonywa, ale sam potrzebuję jeszcze rady i hamulca, abym się go ustrzegł. Jestem nadzwyczaj wrażliwym, więcej na strapienie, niż radość; pierwsze wzięłoby nade mną górę, gdybym w głębi serca nie miał przeczucia zbyt wielkiego szczęścia w przyszłości.

*Urodziwszy się z wielką i gorącą ambicją, z myśli reform, chwały i pożytku mojej ojczyzny, utkałem osnowę wszystkich spraw moich i życia. Zda mi się, że do kobiet nie jestem stworzony. Pierwsze próby podobania się przypisywałem szczególnym tylko sympatiom; na ostatek poznałem miłość i kocham tak*



*namiętnie, że czuję, iż miłości tej utrata uczyniłaby mię najnieszczęśliwszym w świecie i odebrałaby mi męstwo na całe życie. (...)*

Był, jak to później się okaże, doskonałym prorokiem własnego losu.

## Wojna Kasi ze Stasiem...

... Katarzyna, caryca Rosji, naturalnie nie zamierzała tolerować reformatorskich działań swego kochanka na rzecz rozwoju Rzeczypospolitej. Dwór carski na wszelkie sposoby, a głównie przez swego posła, skutecznie przeszkadzał obradom Sejmu Czteroletniego (1788-1792) i uchwaleniu Konstytucji 3 Maja (1791), po której zawiązał konfederację targowicką. Chwiejny, uległy Katarzynie król Stanisław August po 4-tygodniowej śmiesznej wojnie rusko-polskiej (tzw. „wojny Kasi ze Stasiem”), przystał do Targowicy.

Kluchosławem nazwie ostatniego króla Polski historyk, pisarz, dziennikarz przedwojennego wileńskiego „Słowa” Karol Zbyszewski. W swej książce „Niemcewicz od przodu i tyłu” (nie przyjęta naonczas praca doktorska) pisał:

*Kluchosław August myślał z goryczą:*

*Ta niezdolna wojna trwa już chyba wieki, a 4 tygodnie to na pewno; kosztuje najniepotrzebniej masę pieniędzy, które ja mógłbym o wiele korzystniej, bo na siebie obrócić; pierwszym obowiązkiem zgromadzeń narodowych jest splacanie długów manarszych! Sejm nie spełnił tego świętego obowiązku; od kogo teraz pożyczyc? Od kogo co dostać? Przez te brewerie wojenne jeszcze stracę koronę... trzeba nareszcie skończyć z tą zwariowaną wojną!*

*Nic nie mówiąc nikomu napisał pokorny list do Katarzyny z przeprosinami, zapewnieniami swej uległości, błaganiami o pokój.*

*Carowa odpowiedziała surowym, prostackim biletem, że król może liczyć na jej łaskę tylko o ile przystąpi natychmiast do Targowicy! Wobec tak wyraźnej woli bożej Kluchosław zwołał radę ministrów.*

*Zeszli się wszyscy na Zamek, rozmawiając o wojnie, czekali aż król wygrzebie się z betów.*

*Zjawił się nadszpiezwanie prędko. Wymuskany, wypinając brzuch, oświadczył wesołym głosem:*

*- Zgłaszam swój akces do Targowicy! Kto prawym synem ojczyzny – postąpi jak ja!*

*W prawych patriotów jakby piorun strzelił. Oczy wyszły im na wierzch, usta rozdziawili, zatkało oddech... A król ze słodyczą klarował, że akces do Targowicy to zakończenie krwawej wojny domowej, to zbawienie kraju od lupiestwa i ruiny, to jedyny sposób uniknięcia drugiego rozbioru... (...)*

Konsekwencją konfederacji targowickiej był drugi rozbiór Polski (1793). Wcześniej, po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja, w swym liście datowanym dniem 27 maja 1791 r. imperatorka Katarzyna pisała do Potemkina, że z Polską nie chce zrywać za wcześniej, rozkazywała mu zwrócić także uwagę na oderwanie Polski od Prus. O Stanisławie Augustcie pisała: „Przy słabym i niestałym charakterze króla chcę nie króla sobie pozyskać, ale naród zapewnieniem nie miesza- nia się do spraw jego”.

## Królem został w wieku 32 lat, panował na tronie 32 lata

Powstanie pod wodzą Kościuszki (1794) zakończyło się dotkliwą klęską i całkowitą likwidacją państwa polskiego. Król, posłuszny rozkazom Katarzyny, opuścił Warszawę i wyjechał do Grodna, gdzie, zgodnie z jej wolą, w 1795 r. abdykował. Przed sobą samym tę uległość usprawiedliwiał „względami na dobro ojczyzny”, potępił jednocześnie Powstanie Kościuszkowskie.

Formę abdykacji przysłało z Petersburga. Abdykacja stanowiła akt podpisania i potwierdzenia trzeciego rozbioru Polski.

Stanisław August Poniatowski panował na tronie polskim 32 lata.

Po abdykacji, generał-gubernator Litwy książę Repnin, na rozkaz Katarzyny pilnujący Stanisława Augusta w Grodnie, pisał w liście do Sołtykowa: „Położenie króla, bądź co bądź, zmusza do głębokiego zastanowienia się nad niestałością rzeczy ludzkich, nad potęgą Wszchemogącego. Trudno znaleźć człowieka razem szczęśliwego i bardziej nieszczę-

śliwego. Siedzę z nim (w Grodnie) jak w więzieniu. Kiedy będzie koniec pobytu króla?”

Rok po podpisaniu abdykacji zmarła Katarzyna (1796). Wieść o śmierci imperatorki Rosji rychło dotarła do Grodna. „Stanisław August strwożył się tym niezmiernie. Grodno opustoszało wprędce. Rozbiegli się z niego Rosjanie, rodzina Repnina wyjechała także. Przez kilka dni potem król chodził w myślach pogrążony; sen go odbiegł, lękał się wojny, a dla siebie wygnania, losu straszniejszego jeszcze nad ten, z którym się już oswoił. Trwożyło go wszystko.

Po zmarłej cesarzowej przywdziano żałobę. Dwór królewski prywatnie składał przysięgę na wierność cesarzowi Pawłowi”. (Józef Ignacy Kraszewski)

## Do Petersburga – przez Wilno

Na wezwanie Pawła I Stanisław A. Poniatowski udał się wraz z dworem do Petersburga. W tej podróży ostatni raz odwiedził Wilno – za zezwoleniem Repnina, pod pozorem pożegnania się z księżną Repninową.

W Wilnie Stanisław August Poniatowski stanął 19 lutego 1797 r. Zima tego roku była niezwykle ostra. W ulicach spotkały go cechy z chorągwiami, horodniczy z raportem o stanie miasta, gubernator – także z raportem o stanie guberni. Wieczorem miasto iluminowano. Król zwiedził Akademię, Werki, zabytki architektoniczne. Następnie udał się – przez Rygę – w podróż do Petersburga.

## Car Paweł I przy zgonie Stanisława Augusta

W Petersburgu zamieszkał w Pałacu Marmurowym. „Mieszkał Stanisław August po królewsku, miał przyboczną gwardię i otoczenie świetne. Zasypywano go prośbami z Polski i Litwy, nad którymi po całych dniach przesadywał. Ministrowie mieli polecenie prośby króla przedstawiać cesarzowi. W Gatchynie później król z Mikołajem Wolskim pracował nad apologią swych czynów i panowania, szczególnie nad odparciem zarzutów, jakie mu uczynili autorowie zbiorowego dzieła: „O ustanowieniu i upadku

Konstytucji dnia 3 Maja”. W istocie wiele z tych obwinień z króla zdjąć, a na kraj włożyć można, ale winy słabości charakteru, w ostatnich czynach tak bijącej, nic zmniejszyć nie może. Król sam przedstawia się w tej obronie bezsilnym i niedorośliwym do wypadków, w których był czynnym”. (Józef Ignacy Kraszewski)

W lutym 1798 roku, w chwili śmierci ostatniego króla Polski, car Paweł I pochylił się nad jego lożem... Płakał... Plotka głosiła, że był synem Stanisława Augusta. Możliwe, iż następca Katarzyny szczerze w to wierzył...

## Stanisław Mackiewicz-Cat w obronie króla

Kim był naprawdę Stanisław August dla kraju, którym władał: niezręcznym politykiem, ale za to monarchą oświeconym i wielkim mecenasem sztuk, ofiarą intryg niechętnych mu przeciwników i własnego braku szczęścia, czy może zwykłym pionkiem w rękach carskiego dworu, który swoją służalczością przyczynił się walnie do unicestwienia Rzeczypospolitej? Tego rodzaju pytania stawia dziś liczne grono znawców przedmiotu (M. Forsyś, A. Zahorski, M. Rymyszyn i in.). Postaci ostatniego króla Polski poświęcono mnóstwo książek, rozpraw, w szczególności po drugiej wojnie światowej.

Niejednokrotnie niemal każda publiczna napaść na osobę Stanisława Augusta Poniatowskiego wnet znajdowała jego gorących obrońców. Do tych ostatnich należeli także dziennikarze przedwojennego wileńskiego „Słowa”, z krwi i kości monarchiści Stanisław Mackiewicz-Cat (red. naczelny „Słowa”) i jego młodszy brat Józef Mackiewicz (dziennikarz „Słowa”). Przebywając na wymuszonej emigracji Stanisław Mackiewicz-Cat wydał w 1952 r. o Stanisławie Augustcie książkę. Wcześniej, w 1939 r., przed opuszczeniem kraju na zawsze, w przedmowie do „Niemcewicza od przodu i tyłu” autorstwa kolegi po piórze, Karola Zbyszewskiego, Mackiewicz-Cat pisał:

*„Oto należę do tych, którzy z jak najgłośniejszym wystąpili protestem przeciw sposobowi, w jaki przewieziono zostały do Polski zwłoki Stanisława Augu-*



sta, a także do tych, którzy żądali, aby współczesna Polska uszanowała majestat korony i nieszczęścia, i aby zwłoki ostatniego naszego króla spoczęły na Wawelu. Wywodziłem nawet prawnie, że ten pogrzeb na Wawelu stanowi konstytucyjny obowiązek naszego rządu, wynikający ze stosowania przez Polskę odrodzoną zasady restitutio in integrum do sukcesji po dawnej Rzeczypospolitej. Gdyby Stanisław August umarł przed rozbiorem – pisałem – niewątpliwie byłby pochowany na Wawelu, my zasadniczo nie uznajemy rozbiorów, nie uznajemy i nie uznawaliśmy nigdy abdykacji ostatniego naszego króla za co

innego, jak za akt przemocy i gwałtu. Jakie ma więc prawo rząd polski detronizować Stanisława Augusta po śmierci i odmawiać jego trumnie tych honorów, które mu się należą jako naczelnikowi państwa polskiego i manarsze”.

W Anno Domini 1988, kiedy z białoruskiego Wołczyzna usiłowano sprowadzić do Polski zwłoki (?) króla Stanisława Augusta, zabrakło, niestety, dziennikarzy takiego formatu jak bracia Stanisław i Józef Mackiewiczowie.

O szkielecie królika było cicho i głucho...

Król był kolekcjonerem o szerokich zainteresowaniach – zbierał obrazy (jego galeria liczyła 2 300 obrazów), ryciny (Gabinet Rycin liczył ponad 25 000 rycin), monety i medale (ponad 54 000 sztuk), przyrządy astronomiczne i meteorologiczne.

Postawa Stanisława Augusta, jego szerokie zainteresowanie sztuką, połączone z dogłębną znajomością jej prądów i stylów oraz mecenat artystyczny, zapewniły mu uznanie zarówno w ówczesnym świecie naukowym jak i dziś.

### Założenie biblioteki

Brak dziedziczości tronu w Polsce uniemożliwił zgromadzenie na Zamku Warszawskim księgozbioru o charakterze rodowym – każdy wybierany król posiadał prywatną bibliotekę. Zaczątek stanisławowskiej biblioteki zamkowej stanowił z pewnością osobisty księgozbiór króla. Do głównych przyczyn, dla których Stanisław August założył bibliotekę na zamku, należała chęć zaspokojenia potrzeb intelektualnych i artystycznych zarówno własnych, jak i społeczeństwa, a także stworzenie warsztatu pracy dla uczonych oraz pomocy w mądrym sprawowaniu władzy i przeprowadzaniu reform.

Formy nabywania książek:

– zakup księgozbiorów prywatnych, np. Giulianiego, Jana Beniamina Steinhauera, Mateusza Czarnka, Pawła Czemińskiego, Kajetana Ghigiottima

– zakup książek – stałymi dostawcami byli m.in. księgarze warszawscy, np. Piotr Dufour, Jan August Poser, Józef Lex, Michał Groell, wrocławska firma Kornów, a także paryska księgarnia Saint Len'a i Jana Franciszka Sellona oraz księgarnie angielskie (znając język angielski, król stosunkowo dużo wydawnictw nabywał w Anglii).

Do sprawy zakupu książek przywiązywał dużą wagę, często osobiście kierował zakupami. Potrafił docenić pracę księgarzy, np. paryski księgarz P.P. Piernes za dokładnie sporządzony spis cennych dzieł, został nagrodzony złotym medalem „Merentibus”.

### Budynki biblioteczne

Biblioteka Królewska zajmowała dwa pomieszczenia zamkowe, do których przylegał pokój bibliotekarza. Szybki wzrost księgozbioru i waga, jaką król przywiązywał do roli biblioteki sprawiły, że zdecydował on o wybudowaniu nowego budynku bibliotecznego. Bibliotekę zaprojektował architekt królewski, Włoch z pochodzenia, Dominik Merlini. Plan biblioteki stanowił wydłużony prostokąt. Na północ wychodziło 15 okien, mury wieńczyła attyka, a na dachu mieścił się taras widokowy. Prace budowlane trwały od 1779 do 1783 r.

**Biblioteka Stanisława Augusta, z jednym wąskim podłużnym pomieszczeniem o wymiarach 56 x 9 m, w stylu klasycystycznym, była bogato zdobiona medalionami, płaskorzeźbami, wnękami i kominkami z białego marmuru.** Oprócz biblioteki zamkowej, którą król nazywał „Ma grande bibliothèque du Chateau”, posiadał też księgozbiór podręczny w swoim gabinecie oraz odrębne biblioteki w Łazienkach i w Kozienicach (349 tomów, w większości literatura piękna: poezja, opisy podróży, romanse i powieści).

### Księgozbiór

Przeniesione w 1783 r. do nowego pomieszczenia zbiory liczyły ok. 7,5 tysiąca woluminów, podczas gdy jeszcze w roku 1778 odnotowano tylko 5 tysięcy. Kolekcję powiększały dary, zakupy, stałe prenumery. W 1793 r. zgromadzonych było już około 13 tysięcy woluminów, zaś w końcowym okresie war-

szawskim biblioteki, a więc w latach 1795-1798, jej księgozbiór szacowano na 15-20 tysięcy woluminów. W większości były to książki obcojęzyczne (książki polskie stanowiły zaledwie dwunastą część). Biblioteka miała charakter uniwersalny, dominowały w niej jednak trzy dyscypliny, którymi król interesował się najbardziej: filozofia, literatura piękna, historia. Dział filozofii reprezentowany był przez liczne dzieła:

- filozofów starożytnych (Sokratesa, Platona, Seneki, Lukrecjusza),
- nowożytnych (Erazma z Rotterdamu, Franciszka Bacona, Michała Montaigne, matematyków Błażeja Pascala i Kartezjusza)
- filozofów francuskich doby oświecenia i encyklopedystów: Jana d'Alamberta, Franciszka Woltera, Jana Jakuba Rousseau.

Literatura piękna była reprezentowana w bibliotece przez wiele utworów zaliczanych do klasyki światowej. Znajdowały się w niej m.in.:

*Iliada i Odyseja* Homera  
*Komedie* Arystofanesa  
*Metamorfozy* Owidiusza  
*Orland szalony* Lodovico Ariosta  
*Cyd* Piotra Corneille'a  
*Don Kichot* Miguela Cervantesa  
*Robinson* Danieli Defoe  
*Dzieła zebrane* Wiliama Szekspira, w 10 tomach  
*Dzieła zebrane* Mikołaja Boileau, w 5 tomach

Najobszerniejszy dział stanowiły książki historyczne m.in.:

*Dzieje* Herodota  
*Dzieła* Plutarcha w 12 tomach  
*Historia wojen siedemnastowiecznych* Jana Wilhelma Archenkoltza  
*Historia Kościoła w 36 tomach* Klaudiusza Fleury

Król był czytelnikiem literatury pamiętnikarskiej. Posiadał m.in. 36-tomowe *Pamiętniki sekretne* Ludwika Bacheumonta. Dzieła polskie reprezentowane były w bibliotece przez edycje:

*Volumina legum*, w 8 tomach

## Biblioteka Stanisława Augusta

Agnieszka Kania i Monika Bryzek

### Stanisław August Poniatowski

Był człowiekiem wykształconym, mecenasem i kolekcjonerem. Obrany w 1764 r. królem Polski dzięki poparciu Rosji, dążył do przeprowadzenia w Rzeczypospolitej reform politycznych, gospodarczych, wojskowych i kulturalnych. Współpracował ze stronnictwem patriotyczno-reformatorskim, był jednym z autorów Konstytucji 3 Maja. Przyczynił się do rozwoju nauki i szkolnictwa, literatury i teatru, architektury i malarstwa – z jego inicjatywą związane były np.:

- powstanie czasopisma „Monitor” (1765-1785)
- założenie w Warszawie Szkoły Rycerskiej (Korpusu Kadetów)
- powołanie do życia Teatru Narodowego (1765)
- utworzenie Komisji Edukacji Narodowej (1773)
- obiady czwartkowe
- przebudowa Zamku Królewskiego, Zamku Ujazdowskiego i Łazienek
- opieka nad artystami.



*Kodeksu dyplomatycznego Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego* Macieja Dogiela *Historii Polskiej* czyli Kroniki Bielskiego, Kromera, Strykowskiego, Gwawgina w opracowaniu Franciszka Bohomolca, *Statuty* J. Łaskiego

Książki posiadały stylowe oprawy introligatorskie, wykonane ze skór farbowanych na brązowo, czerwono lub zielono, ozdobione koronkowymi ramkami tłoczonymi złotem z centralnie umieszczonym herbem królewskim, będącym jednocześnie super-ekslibrisem. Po przeniesieniu książek do nowego budynku Stanisław August pragnął otworzyć bibliotekę dla publiczności, ale kontrargumenty przedstawione przez bibliotekarza Marka Ludwika Reverdila w obszernym memoriale (1785 r.) o warunkach, jakie powinna spełniać biblioteka publiczna, przekonały króla do wstrzymania się z decyzją oficjalnej zmiany biblioteki na publiczną.

## Bibliotekarze

Pierwszym bibliotekarzem Stanisława Augusta był Francuz **Józef Duhamel**. Pełnił swoją funkcję przez dwa lata. Jego miejsce zajął **Marek Ludwik Reverdil**. Był człowiekiem nieco opieszałym i leniwym - dopiero po siedemnastu latach pracy, po licznych prośbach i napomnieniach, sporządził katalog biblioteki. Co więcej, aby uniknąć dodatkowych obowiązków, wyperswadował królowi zamiar publicznego udostępnienia biblioteki. Ponieważ Reverdil był lubiany przez króla, pełnił swoją funkcję aż do śmierci do 1790 r. Następnie na stanowisko bibliotekarza został przyjęty **Jan Chrzyciel Albertrandi** - historyk, numizmatyk, współzałożyciel „Monitora” oraz „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” oraz współtwórca i pierwszy prezes Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W ciągu kilku lat sporządził szczegółowy katalog biblioteczny. **Księgozbiór królewski został sklasyfikowany w 10 „przedziałach”,** z których każdy spisano w odrębnym tomie. Były to następujące działy:

- słowniki encyklopedyczne
- teologia
- rolnictwo, wojskowość, architektura, malarstwo

- medycyna
  - dzieła autorów klasycznych
  - historia literatury, bibliografia, bibliotekarstwo
  - geografia
  - „Historia sacra et ecclesiastica”
  - historia
- „Bibliotheca Polona” (dzieła napisane przez Polaków z różnych dziedzin i napisane przez obcych autorów o Polsce i Polakach). Dodatkowo w tomie 11 zamieszczono indeksy.

Niedawno, podczas prac nad rejestracją księgozbioru królewskiego w Bibliotece Narodowej w Kijowie, wśród zachowanych rękopisów biblioteki odkryto jeszcze dwa katalogi zatytułowane *Specimen catalogi Bibliothecae Regis Poloniae*. Niestety nie udało się ustalić ich autorstwa; wiadomo tylko, że powstały one w 1769 i 1777 r. Są więc wcześniejsze niż uznany dotąd za pierwszy katalog Reverdila. W katalogu z 1769 r. znajdują się uwagi Stanisława Augusta, odnoszące się do poprawności zawartych w nim opisów. Oznacza to, że król osobiście nadzorował prace związane z inwentaryzowaniem zbiorów, włączając się w proces gromadzenia i powstawania kolekcji bibliotecznej.

## Losy biblioteki po upadku Rzeczypospolitej

W 1795 r. król opuścił Warszawę i udał się na rozkaz carycy Katarzyny na zesłanie do Grodna. Biblioteka pozostała na Zamku Warszawskim pod opieką J. Albertrandiego. Po śmierci króla biblioteka przeszła w posiadanie głównego spadkobiercy - księcia Józefa Poniatowskiego, który postanowił sprzedać zbiory. Księgozbiór wraz z instrumentami astronomicznymi, matematycznymi, medalami, minerałami oraz zabytkami starożytnymi nabył Tadeusz Czacki. Materiały te przekazał Liceum Krzemienieckiemu, przy którym utworzono bibliotekę. Po powstaniu listopadowym, na skutek decyzji cara Mikołaja I, Liceum Krzemienieckie zostało zamknięte, a bibliotekę wywieziono do Kijowa, gdzie stała się ona załącznikiem Biblioteki Uniwersytetu Kijowskiego. Trafiło tam też wyposażenie gabinetów specjalistycznych, nawet ogród botaniczny. Wykopano roślinki, które rosną do dzisiaj w jarze pod wzgórzem uniwersyteckim.

Polska nie zapomniała jednak o swym dziedzictwie narodowym. Tuż po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. wystąpiono, w ramach pertraktacji związanych z realizacją traktatu ryskiego, do rządów Rosji i Ukrainy o zwrot polskiego mienia. Żądania te stanowczo zostały odrzucone. Co więcej, w okresie międzywojennym biblioteka królewska, przechowywana w magazynach Centralnej Biblioteki Naukowej Akademii Nauk Ukrainy, była niedostępna dla polskich badaczy.

Dopiero w 1992 r. podpisano umowę o współpracy między Centralną Biblioteką Naukową w Kijowie i Biblioteką Narodową w Warszawie. Ze strony polskiej koordynację prac dokumentacyjnych powierzone Pracowni Dokumentacji Księgozbiorów Historycznych w Bibliotece Narodowej. Pracownia rozpoczęła ewidencję księgozbioru królewskiego, zwanego „Regią” w Kijowie. Prace katalogowe zakończono w 1996 r., a ich rezultatem jest komputerowa baza z katalogiem „Regii” dostępna w Warszawie (Biblioteka Narodowa i Biblioteka Zamku Królewskiego) oraz w Kijowie (Biblioteka Narodowa Ukrainy)

## Archiwum Stanisława Augusta

Stanisław August bardzo dbał o staranne gromadzenie dokumentacji swojej pracy urzędowej. Wprowadził zwyczaj stenografowania (zapisywania) swoich rozmów z wysoko postawionymi gośćmi. Stworzyło to wszystko nadzwyczaj bogatą dokumentację całego panowania Stanisława Augusta. Tak powstałym archiwum znajdującym się na Zamku Królewskim w Warszawie opiekował się Christian Wilhelm Friese, a po nim, od połowy 1794 r., biskup Jan Albertrandi. Pod koniec Rzeczypospolitej archiwum Stanisława Augusta składało się z około tysiąca oprawnych ksiąg, wiązek papierów, rozmaitych paczek itp. Po wyjeździe Stanisława Augusta w styczniu 1795 roku archiwum uległo podziałowi:

- Około 100 tomów na życzenie Stanisława Augusta przesłano mu do Grodna, później do Petersburga, gdzie archiwiści rosyjscy nadali zbiorowi młyną nazwę „Archiwum Królestwa Polskiego”. Na mocy

traktatu ryskiego w 1921 roku władze radzieckie zwróciły ten zbiór Polsce.

- 152 teki i 133 tomy rękopisów wypożyczył od króla w 1797 roku Tadeusz Czacki, a po jego śmierci zbiór trafił do Adama Jerzego Czartoryskiego i dziś znajduje się w Muzeum Czartoryskich w Krakowie.

- 372 tomy dokumentów otrzymał w depozyt Marcin Badeni. Ten cenny zbiór (dokumenty dotyczące polityki zagranicznej) trafił później do krakowskiej rodziny Popielów. W 1930 władze państwowe odkupiły go i dziś znajduje się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie.

Losy czwartej części archiwum stanowiącej najcenniejsze dokumenty (dotyczące rządów Stanisława Augusta w pierwszych 10 latach jego panowania) do dziś pozostają niewyjaśnioną tajemnicą. Wiemy jedynie iż około 1804 roku wywiózł je z Polski bratanek króla, książę Stanisław Poniatowski (1754-1833).

## Literatura

- Arct Zbysław: *Wybitni Polacy w służbie książki*, Warszawa 1983
- *Biblioteka Stanisława Augusta na Zamku Warszawskim*. Dokumenty.T.26 Archiwum Literackie, 1988.
- Butterwick Richard *Stanisław August a kultura angielska*, 2000 s.
- Łojek Jerzy *Stanisław August Poniatowski i jego czasy*. Warszawa 1998
- Szyndler Bartłomiej: *Biblioteka króla Stanisława Augusta Poniatowskiego*. Kielce 1997

Strony internetowe:

- Hofman-Wisniewska Justyna: *Wędrówki królewskiej księżnicy* [www.sprawynauki.waw.pl](http://www.sprawynauki.waw.pl)
- Łaskarzewska Hanna: Biblioteka króla Stanisława Augusta Poniatowskiego przechowywana w Kijowie [www.icons.pl](http://www.icons.pl)
- Łaskarzewska Hanna: Ma grande bibliotheque du Chateau [www.bn.org.pl](http://www.bn.org.pl)

*Źródło: Wirtualna Historia Książki i Bibliotek, Kraków 2006*



## Stanisław August Poniatowski, władca kontrowersyjny

prof. Janusz Ryba

Podziwiali go odwiedzający Polskę cudzoziemcy. Podkreślali wdzięk osobisty, wykształcenie, umiejętność prowadzenia rozmowy, a także przystępność. Dla turystów z Europy zachodniej, przyzwyczajonych do etykietałnych zachowań tamtejszych władców, bezpośredniość polskiego króla była miłym zaskoczeniem; podbiła ich serca. Na kontynencie głośna stała się reformatorska działalność Stanisława Augusta, której celem było odrobienie przez Polskę cywilizacyjnych opóźnień. Uchodził za króla-filozofa.

Jednak ci, którzy przebywali z nim na co dzień i dobrze poznali jego charakter, mieli wątpliwości, czy nadawał się na władcę. Adam Moszczeński, królewski szambelan, pisał:

*„Żeby kto chciał wybrać grzeczniejszego kawalera do wielkiego monarchy dworu dla bawienia kompanii w salonie, metra (mistrza) ceremonii lub sekretarza - równego Stanisławowi Augustowi trudno by znaleźć, ale żadnych przymiotów nie miał, które mieć powinien król, osobiście w wolnym narodzie, bo był człowiek słaby, rozsądku i objęcia rzeczy nie mający, odwagi żadnej (...)”.*

Podobnego zdania był Nikołaj Repnin, długoletni ambasador rosyjski w Polsce. Kiedy podczas obiadu, jego uczestnicy zastanawiali się nad zawodem, jaki obraliby w przypadku konieczności podjęcia pracy zarobkowej, zasugerował królowi, uczestniczącemu w tym obiedzie, że powinien wybrać zawód tanecmistrza.

Apogeum popularności Stanisława Augusta przypada na okres, w którym uchwalono Konstytucję 3 Maja. Ukute przez tego władcę hasło: „król z narodem, naród z królem” (przerobione w Polsce ludowej przez komunistów) – stało się zawołaniem powszechnym

w całym społeczeństwie. Wypisywano je na kokardach, wstążkach, siodłach i dziesiątkach różnych przedmiotów. Wychwalały go wówczas największe osobistości Europy, najtężsi myśliciele. André Chénier, poeta francuski, nazwał „homme-roi” (królem-człowiekiem); Thomas Jefferson, twierdził, iż Stanisław August to „najlepszy obywatel swojego kraju”. W podobnym tonie wypowiadali się dwaj sławni Anglicy: Edmund Burke, filozof, i Edward Gibbon, historyk.

Nad Polską i jej władcą zbierały się jednak czarne chmury. W maju 1792 r. wybuchła wojna polsko-rosyjska; król stawał wprawdzie na głowie, aby zapewnić wojsku odpowiednią aprowizację, ale nie potrafił wzbudzić w społeczeństwie powszechnego entuzjazmu; nie wykazał stanowczości i zdecydowania; nie wyruszył na czele wojska (rezerv i oddziałów gwardyjskich) na front, co niewątpliwie mogłoby ożywić ducha bojowego; nie wydał odezw wzywającej naród do walki. Zrezygnowany, za namową współpracowników, zgłosił akces do zdradzieckiej konferencji targowickiej. I wówczas społeczeństwo zaczęło się od niego odwracać.

Nie odznaczał się też heroizmem podczas sejmu grodzieńskiego w 1793 r., na którym podpisano traktat sankcjonujący II rozbiór Polski. Jego opór był bierny i bardzo szybko został złamany przez Katarzynę II i ambasadora Jacoba Sieversa, reprezentującego ją w tym sejmie.

Spółeczeństwo zaczęło go obciążać, w dużym stopniu, winą za nieszczęścia, lawiny spadające na kraj. W obliczu klęski powoli w zapomnienie szły reformatorskie zasługi króla. Kiedy podczas oblężenia Warszawy przez Rosjan i Prusaków w 1794 r. chciał pomóc przy sypaniu wałów, jakaś praczka zaka-

zała mu brać się do tej roboty, gdyż, według niej, wszystko, do czego się przyłożył, kończyło się klęską. Postawa owej praczki odzwierciedla ówczesne nastroje, panujące w społeczeństwie.

Po upadku Powstania Kościuszkowskiego wydarzenia potoczyły się szybko - 25 listopada 1795 r. podpisał akt abdykacji. Stwierdzał w nim (między innymi):

*„Nie szukając w ciągu królowania naszego innych korzyści lub zamiarów, jak stać się użytecznym Ojczyźnie, byliśmy także tego zdania, iż opuścić należy tron w okolicznościach, w których rozumieliśmy, że oddalenie nasze przysłużyło się do powiększenia szczęścia współziomków naszych, lub też przynajmniej umniejszenia ich nieszczęścia (...) postanowiliśmy przeto, z przywiązania do spokojności publicznej, oświadczyć, tak jako też niniejszym aktem ogłaszamy, że wolnie i z własnej woli wyrzekamy się bez akceptacji (wyjątków) wszelkich praw naszych do korony polskiej, do Wielkiego Księstwa Litewskiego i innych należących do nich krajów (...)”.*

Państwo polskie przestało istnieć. Król, obarczany za to winą przez wielu mu współczesnych, szedł do grobu 12 lutego 1798 r., w niecałe trzy lata po abdykacji.

Kontrowersyjność opinii na jego temat, jaka towarzyszyła mu już za życia, z większą jeszcze siłą ujawniła się po jego śmierci i, z różnym natężeniem, ciągnęła za nim do dnia dzisiejszego.

I tak Walerian Kalinka, aczkolwiek świadom wad Stanisława Augusta, lansował w swoich erudycyjnych dziełach pogląd, iż za tragedię Polski u schyłku XVIII w. odpowiedzialność ponosi całe społeczeństwo i że nie można obarczać nią wyłącznie tego władcy. Przeciwną tezę głosił Tadeusz Korzon w swojej monumentalnej rozprawie pt. **Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta 1764-1794** (1882-1886), w której opisał króla jako odrażającą marionetkę, uzależnioną całkowicie od carycy Katarzyny II.

Wśród współczesnej generacji historyków - obrońców Stanisława Augusta znalazł, między innymi, w osobie Emanuela Rostworowskiego, autora rozprawy pt. **Ostatni król Rzeczypospolitej** (1966). Rostworow-



Stanisław August Poniatowski w stroju koronacyjnym, portret autorstwa Marcello Bacciarelliego (1764 r.)  
Fot. Internet

ski zaakcentował w niej przede wszystkim zasługi tego władcy w przeprowadzeniu cywilizacyjnej modernizacji państwa i społeczeństwa. Pisał:

„Stanisław August swoją misję cywilizacyjną spełnił”.

Nieprzejednanym polemistą Rostworowskiego okazał się Jerzy Łojek, którego Andrzej Zahorski, znany historyk, uznał za: „najzacieklejszego wroga Stanisława Augusta wśród historyków powojennych”. Łojek podejrzewał (bo nie mógł tego przekonywująco udowodnić) króla o zdradę narodową; oskarżał o przedkładanie spraw osobistych nad dobro społeczeństwa. Stwierdzał:

*„Wskutek tych sentymentów rodzinnych Rzeczpospolita poniosła wielokrotnie ogromne straty, a interesy narodu zostały przez królewską prywatę niejednokrotnie poważnie naruszone”.*



# Nauczyciel polskości

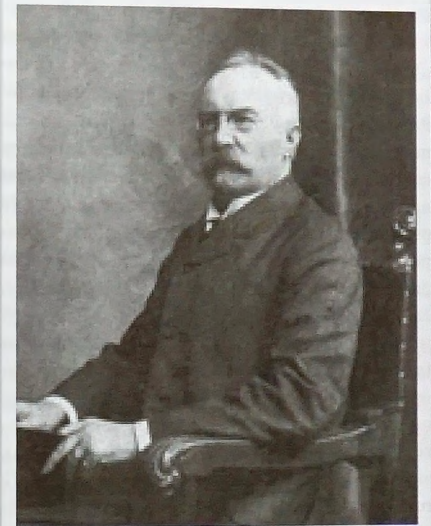
Piotr Czartoryski-Sziler

W styczniu 1913 roku odbył się manifestacyjny pogrzeb Władysława Bełzy. Pisano wtedy o nim: poeta, „który uczył dzieci najlepiej kochać Polskę”, myśleć i czuć po polsku, którego książki dla najmłodszych były zawsze poszukiwane przez rodziców, nigdy nie zostanie zapomniany. Stało się jednak inaczej. Choć jeszcze w 1948 roku Juliusz Kleiner nazywał poetę „narodowym poetą dzieci” czy „poetą młodych Polaków”, dziś autor „Katechizmu polskiego dziecka” jest praktycznie nieznany.

Władysław Bełza urodził się 17 października 1847 roku w Warszawie. Był najstarszym spośród pięciorga rodzeństwa. Uczęszczał do warszawskiego gimnazjum rządowego, od 1865 roku do szkoły oficerskiej w Kazaniu, a w latach 1866-1868 do Szkoły Głównej w Warszawie. Już w tym czasie utrzymywał związki pisarskie z tygodnikami warszawskimi – „Przyjacielem Dzieci” i „Przeglądem Tygodniowym”.

## Debiut poetycki

Na łamach tego pierwszego umieścił w 1863 roku swój pierwszy wiersz zatytułowany „Deszczyk wiosenny”. Już w 1867 roku opublikował także swój debiutancki zbiorek poetycki pt. „Podarek dla grzecznych dzieci”. Teksty w nim zawarte zapowiadały niejako główne tematy i idee, które wystąpiły w późniejszej twórczości Bełzy. W 1868 roku poeta opuścił stolicę, udając się najpierw do Krakowa. W królewskim mieście nawiązał kontakt z ociemniałym Wincentym Polem i przez jakiś czas był jego lektorem. Dzięki jego pomocy Bełza wydał w 1869 roku swoją drugą książeczkę dla dzieci, zatytułowaną: „Abecadlnik w wierszykach dla polskich dzieci”, a później kolejną – zatytułowaną: „Upominek dla młodzi polskiej na pamiątkę trzechsetnej rocznicy Unii Lubelskiej”, przypominającą niektóre karty z dziejów Polski. Znaleźć w niej można wiele wezwań do „małego pacholęcia”, „synka drogiego” w stylu: „nie płacz, żeś ubogi na swojej ziemi, że bracia twoi na syberyjskim zesłaniu; ciesz się, żeś Polakiem, żeś potomkiem Kościuszki i Głowackiego;



Władysław Bełza  
Fot. Internet

wiersz słowom pieśni legionowej: 'Jeszcze Polska nie zginęła...!', ucz się cierpieć jak Konarski; nauk zdroje czerp od Staszica i Czackiego; czcij pamięć wielkich królów i bohaterów narodowych". Ten patriotyczny utwór kończy poeta apelem:

*Młodzi polska! (...)  
Tobie nasze strzec ołtarze  
I nie puszczać korda z dłoni!  
I stać wiernie przy sztandarze*

Ostatni ważny głos w toczącej się polemice, jak dotąd, należy do Adama Zamoyskiego, którego jeden z przodków - Andrzej - piastował za panowania Stanisława Augusta (w latach 1764-1767) urząd kanclerza wielkiego koronnego. Zamoyski swoją monumentalną monografię opublikował w Londynie w 1992 r. - w języku angielskim. (Polski przekład ukazał się w 1994 r.) Zamoyskiego należy niewątpliwie zaliczyć do wybitnych apologetów ostatniego króla. W zakończeniu monografii pisze on:

*„Stanisław August należał do najinteligentniejszych ludzi, jacy kiedykolwiek zasiadali na polskim tronie, a z pewnością był z nich najpracowitszym i najbardziej oddanym krajowi. (...) W swojej epoce inteligencją i pracowitością przyciemniał większość rodaków, a i wszystkich braci-monarchów. Był też dla nich przykładem postawy moralnej. A jednak, w pewnym sensie, zawiódł jako król. Powinien był zostać kanclerzem, a nie królem - zauważył raz do Thomasa Wroughtona, i uwaga dotyka sedna problemu. To właśnie jego wyczucie polityczne, demokratyczny instynkt nakazujący mu reprezentować naród i pozostawać w zgodzie z jego dążeniami, sprawiły, że wciąż zbaczal z ustalonego kursu polityki. Gdyby przyjął postawę monarchy odpowiedzialnego jedynie przed sobą samym i Bogiem, przylgnąłby niczym*

*pijawka do rosyjskiej protektorki, bezwzględnie karząc barzan i patriotów - i niemal na pewno ocaliłby królestwo. Taka postawa była jednak niemożliwa do przyjęcia dla króla obranego drogą elekcji, i ani surowy Stefan Batory, ani silny Jan III Sobieski nie radzili sobie lepiej pod tym względem”.*

Argumentów przemawiających za tą bardzo pozytywną opinią, sformułowaną przez Zamoyskiego, można by przytoczyć wiele; ale równie wiele wydaje się przemawiać przeciwko niej.

\*\*\*

Stanisław August, jeszcze jako stolnik Poniatowski, w roku 1756 (miał wówczas 24 lata) nakreślił swój autoportret. („Była to zabawka towarzyska modna” - jak pisze Józef Ignacy Kraszewski). W owym autoportrecie stolnik Poniatowski zanotował:

„Wyborne wychowanie, jakie odebrałem, wiele mi pomogło do pokrycia niedostatków postaci i umysłu, a umiejętnego popisu z obojgiem, tak że się mogę lepiej wydawać, niż warto”.

O tej sugestii stolnika Poniatowskiego, jak i innych, zawartych w owej „zabawce towarzyskiej modnej”, nie należy (chyba) tak całkowicie zapominać.



Prof. dr hab. **Janusz Ryba** Ukończył studia na Wydziale Filologicznym UŚ w 1977 r. Po ukończeniu studiów pracował dwa lata w szkole podstawowej. W 1979 r. podjął studia doktoranckie w Instytucie Badań Literackich PAN w Warszawie, uwieńczone tytułem doktora (1988 r). Od 2000 r. doktor habilitowany. Tytuł profesora otrzymał w 2011 r. Od 1984 r. zatrudniony w Uniwersytecie Śląskim.

Jest autorem 5. książek: *Motywy podróżnicze w twórczości Jana Potockiego; Uwodźcielskie oblicza oświecenia I; Uwodźcielskie oblicza oświecenia II; W kręgu oświeceniowej paradii; Oświeceniowe tutti frutti. Maskarady-Konwersacja-Literatura*. Opublikował kilkadziesiąt artykułów (m. in. w „Pamiętniku Literackim”, „Twórczości”, „Wieku Oświecenia”, „Literary Studies in Poland”, „Europe”).

Zainteresowania Janusza Ryby koncentrują się na osobie i twórczości Jana Potockiego, na życiu literackim i towarzyskim w epoce oświecenia (salony literackie, konwersacja, epistolografia, model światowca, kultura francuska i jej wpływy na oświecenie europejskie).



*Archaniola i Pogoni!  
I z trudami walczyć śmiało,  
Chociaż skroni się zleje potem,  
I podążać siłą całą  
Za Białego Orla lotem!*

Bełza wyjechał na jakiś czas z Krakowa do Lwowa, a stamtąd do Wenecji, Padwy, Zurychu i Paryża. Tam w kołach emigracji polskiej zbliżył się do „pieśniarza Ukrainy” Bohdana Zaleskiego. Zapewne za jego radą udał się do Poznania, gdzie nawiązał współpracę z „Sobótką” i „Dziennikiem Poznańskim”. W końcu 1870 roku wraz z historykami i publicystami Edmundem Callierem, uczestnikiem Powstania Listopadowego, i Klemensem Kantecim, a także poetą Władysławem Ordonem, założył „Tygodnik Wielkopolski”. Pismo to szybko zdobyło sobie grono wybitnych współpracowników. W Poznaniu Bełza założył także periodyk dla dzieci, noszący tytuł: „Promyk”, który przez wiele miesięcy redagował. Pod koniec 1871 roku poeta otrzymał nakaz niezwłocznego opuszczenia granic państwa pruskiego, jako tzw. *lästiger Ausländer*, czyli „niepożądany cudzoziemiec”, zbyt „niespokojny” polski działacz narodowy. Należy zwrócić uwagę na fakt, że najbardziej doniosłym jego czynem narodowym w okresie pobytu w Poznaniu było zainicjowanie tam budowy teatru polskiego ze składek społecznych, których największą część sam zebrał, jeżdżąc od dworu do dworu. Po opuszczeniu granic terytorium pruskiego udał się najpierw do Pragi, jednak szybko wyjechał do Lwowa, z którym od lutego 1872 roku związał się na stałe. W lwim grodzie pisał do „Dziennika Polskiego” i „Gazety Narodowej”. Na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza słuchał przygodnie wykładów legendarnego strażnika polszczyzny Antoniego Małeckiego i Romana Pilata. Redagował również i wydawał pisma dla dzieci: „Promyk. Tygodnik dla Dzieci” (1872-1873) i „Towarzysz Pilnych Dzieci” (1876-1873). Był bodajże najbardziej czynnym w tym czasie we Lwowie literatem.

### Inicjator stowarzyszeń kulturalnych

W 1882 roku Władysław Bełza został zatrudniony w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich w cha-

rakterze skryptora, który nadzorował czytelnię dla młodzieży, a następnie, od roku 1891, sekretarza administracyjnego Instytutu i naczelnika prowadzonego przez Ossolineum wydawnictwa książek szkolnych. Całą swoją energię włożył w powiększenie produkcji wydawniczej Zakładu. Wykorzystując przywilej Ossolineum na drukowanie podręczników szkolnych, wydawał znaczne ich ilości. Już wcześniej, w 1880 roku, zainicjował on we Lwowie utworzenie Koła Literacko-Artystycznego, a w 1886 roku Towarzystwa Literackiego im. Mickiewicza. Przyczynił się także do powstania w 1883 roku Macierzy Polskiej, którą założył ostatecznie wraz z Józefem Ignacym Kraszewskim i Antonim Małeckim. Była to pierwsza na ziemiach polskich organizacja szerząca oświatę wśród społeczeństwa polskiego przez wydawanie i rozpowszechnianie tanich wydawnictw, które obok dzieł literatury pięknej popularyzowały wszystkie dziedziny wiedzy.

Do wybuchu I wojny światowej Macierz Polska wydrukowała półtora miliona woluminów. Nakład „Pana Tadeusza” osiągnął wtedy wysokość 180 tys. egzemplarzy. Była to najtańsza polska książka wydawana w tamtych czasach. Stowarzyszenia kulturalne, które Bełza zainicjował, przetrwały wiele dziesiętnych lat, chlubnie wpisując się na karty dziejów kultury Lwowa i całej Polski. Poeta stał się jedną z głównych postaci Ossolineum. Był bardzo energiczny, pogodny i tryskający dowcipem. Juliusz Kleiner tak wspomina Bełzę z tamtego okresu: „Nierozrwalnie złączała się z obrazem ówczesnego Ossolineum jego dostojna postać, jego twarz piękna, której zmarszczka pionowa, przedzielająca czoło, dodawała surowej powagi, nie mącąc pogody i spokoju”.

### Wychowawca dzieci i młodzieży

Na okres lwowskiej ponad czterdziestoletniej pracy literackiej Władysława Bełzy przypada ogromna liczba publikacji wydanych z myślą o młodym czytelniku. Wymienimy kilka: „Zakłète dzwony. Legenda z dziejów polskich” (1876 r.), „Dawni królowie tej ziemi. Treść dziejów polskich dla dzieci...” (1887) i wreszcie „Katechizm polskiego dziecka. Wiersze” (1900). W „Zakłetych dzwonach”, będącym poematem opiewającym przeszłość narodową,

Bełza starał się, jak sam napisał w przedmowie: „zaszczepić w młodziutkich sercach miłość i cześć dla tej ziemi, która je wykarmiła, i ukolysać je wspomnieniami ojczystych urokiem”. W drugiej, wymienionej książeczce poświęcił miejsce władcom Polski – od Mieszka I do Stanisława Augusta Poniatowskiego. Słynny „Katechizm” jest z kolei zbiorem liryków napisanych z myślą o „polskim chłopięciu” i „polskiej dziewczeczce”, zawierającym przejmujące utwory o tematyce religijno-patriotycznej. W tytułowym wierszu Bełza oparł się na schemacie pytań i odpowiedzi często stosowanym w nauce religii – dialogu, który prowadzi dorosły człowiek z kilkuletnim chłopcem. Pytania i odpowiedzi są zestawione w taki sposób, by dać klarowny wykład zasad patriotyzmu, które każde polskie dziecko powinno znać. Przypomnijmy ten słynny wiersz, którego dawniej uczyły matki razem z pacierzem:

*Kto ty jesteś?  
- Polak mały.  
- Jaki znak twój?  
- Orzeł biały.  
- Gdzie ty mieszkasz?  
- Między swemi.  
- W jakim kraju?  
- W polskiej ziemi.  
- Czem ta ziemia?  
- Mą Ojczyzną.  
- Czem zdobyta?  
- Krwią i bliźną.  
- Czy ją kochasz?  
- Kocham szczerze.  
- A w co wierzysz?  
- W Polskę wierzę.  
- Coś ty dla niej?  
- Wdzięczne dziecię.  
- Coś jej winien?  
- Oddać życie.*

Dla dziewczynki początek wiersza zaczynał się następująco: Kto ty jesteś?

*- Polka mała.  
- Jaki znak twój?  
- Lilja biała.*

W 1912 roku, kilka miesięcy przed śmiercią poety, została wydana książka pt. „Dla polskich dzieci. Wybór pism wierszem Władysława Bełzy”. To najobszerniejszy zestaw utworów przeznaczonych dla najmłodszych czytelników. Stałym tematem, który powraca w wierszach poety, jest umiłowanie Ojczyzny. Dorota Piasecka w pracy zatytułowanej „Władysław Bełza” wspomina: „Bełza, mówiąc o cnotach kardynalnych (taki tytuł nosi jeden z wierszy zamieszczonych w „Katechizmie”) młodego Polaka, przede wszystkim wyraża przekonanie, że 'nasz kraj będzie wolny', przy tym żywi nadzieję, iż stanie się to przy Boskiej pomocy, ponadto głosi potrzebę miłości Boga, ludzi i natury, zwłaszcza ziemi rodzinnej. W innych wierszach tego zbioru poeta nawołuje do bezgranicznego oddania się sprawie Ojczyzny, łącznie z ofiarą krwi (O celu Polaka), mówi o miłości do języka polskiego, o poszanowaniu i czci dla polskich tradycji narodowych (Polska mowa, Ziemia rodzinna), uczy wiary, że „Jeszcze Polska nie umarła, póki my żyjemy...” (Do polskiego chłopięcia)”. Wzorcami dla dzieci są w poezji Władysława Bełzy postaci z przeszłości narodowej – wielcy władcy Ojczyzny, wybitni wodzowie i twórcy kultury narodowej, a także postaci z dziejów biblijnych. Dzięki temu jego wiersze mają charakter wychowawczo-dydaktyczny. Warto jeszcze dodać, że ten nauczyciel i wychowawca dzieci i młodzieży świadomie z tradycji romantycznej wziął „ideę kapłaństwa poezji, poruszając w swoich utworach tematy wzniecone, uroczyste, poważne i piękne. „Dzierzył lutnię nieskałaną – tony niskie i brudne były jej obce” – pisał Juliusz Kleiner.

Władysław Bełza był człowiekiem szalenie skromnym. Nierzadko pomniejszał swoją rolę i zasługi, jakie oddał dla Lwowa i polskiej literatury. O swojej poezji, którą pisał dla dzieci, tak wyrażał się w jednym z listów do Józefa Ignacego Kraszewskiego: „Ot! Zabawka, nic więcej”, określając swój „rym” jako „cielęcy” i „niewart trzech groszy”. A trzeba przecież przyznać, że pieśniowy charakter poezji Bełzy jest ważnym znakiem jego twórczości. Słynny badacz literatury Juliusz Kleiner wspomina, że Bełza: „Umie dobrać i styl odpowiedni, i rytm jedynie stosowny; on wie, że dziecko pragnie rytmu,



w którego takt można tupać nóżkami; wie, że wiersz dla dziecka musi być bliski piosence”.

Na zbiorach wierszy dla dzieci Władysława Bełzy wychowało się kilka pokoleń Polaków. Stały się one jednymi z najpopularniejszych w Polsce, a ich autor ulubionym poetą młodych czytelników. Na zakończenie zacytujmy tutaj jeszcze jeden utwór z „Katechizmu polskiego dziecka”, wiersz pt. „Co kochać?”

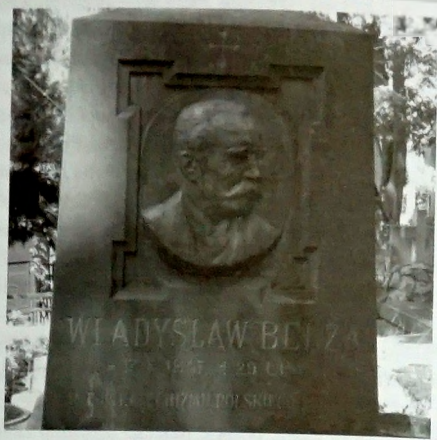
*Co masz kochać? pytasz dziecko,  
Co dla serca jest drogiego?  
Kochaj Boga, bo na świecie,  
Nie nie stało się bez Niego.  
Kochaj ojca, matkę swoją,  
Módl się za nich co dzień z rana,  
Bo przy tobie oni stoją.  
Niby straż od Boga dana.  
Do Ojczyzny, po rodzinie,  
Wzbudź najczystszy żar miłości:  
Tuś się zrodził w tej krainie,  
I tu złożysz swoje kości.  
W czym sercu miłość tleje,  
I nie toczy go zgnilizna.  
W tego duszy wciąż jasnieje:  
Bóg, rodzina i Ojczyzna*

\*\*\*

### Abecadło chleba

Władysław Bełza

*ABC chleba chcę  
Lecz i wiedzieć mi się godzi,  
Z czego też to chleb się rodzi?  
DEF naprzód sied:  
Rolnik orze ziemię czarną  
I pod skibę rzuca ziarno.  
HKJ (jot) ziarno w lot  
Zakiełkuje w ziemi łonie,  
I kłos buja na zagonie.  
Ł i L gdy już cel  
Osiągnięty gospodarza,  
Zboże wiozą do młynarza.  
MNO każde żdźbło,  
Za obrotem kół, kamienia,  
W białą mękę się zamienia.  
PQS to już kres!*



Nagrobek Władysława Bełzy na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.  
Fot. Internet

*Z młyna piekarz mękę bierze  
I na zacier rzuca w dzieże.  
RTU i co tchu  
W piec ogromny wkłada ciasto,  
By chleb miały wieś i miasto.  
WXZ i chleb wnet!  
Patrzcie ile rąk potrzeba,  
Aby mieć kawalek chleba.*

\*\*\*

Poeta zmarł we Lwowie 29 stycznia 1913 roku. Został pochowany na cmentarzu Łyczakowskim w bliskim sąsiedztwie innych sławnych Polaków, m.in. Marii Konopnickiej, Seweryna Goszczyńskiego, Karola Szajnochy i Artura Grottgera. Dorota Piasecka w jego portrecie literackim podkreśla, że „był jednym z twórców w okresie niewoli narodowej, którzy z uporem i konsekwencją budzili przez całe dziesięć lat w swoich młodzieńskich odbiorcach głębokie umiłowanie Ojczyzny, najwyższy szacunek dla jej tradycji historycznych i kulturowych oraz stałą gotowość do najwyższych poświęceń dla Polski. Wierzył niezłomnie, że 'ziarno patriotyzmu', zasiane w dzieciństwie, wyda plon obfity w wieku dojrzałym”.

Tekst pochodzi z „Naszego Dziennika”

## Mój Lwów

Józef Wittlin

Zdarzenie to miało miejsce w 1909 roku, w przepełnionym pociągu, tzw. bummelcugu, odwożącym niedzielnych wycieczkowiczów z Brzuchowic do Lwowa.

„Nawet w korytarzu był taki tłok, iż o mało co nie pogniotłem dostojnego staruszka z siwą, lecz pięknie przyszyroną brodą. Spojrzał na mnie dobrotliwie i łaskawie jął wypytywać: jak się nazywam, do jakiej szkoły chodzę, czym chciałbym zostać, co czytam itd. „Inspektor jakiś – pomyślałem sobie – radca dworu Dworski, licho go tam wie”. Miałem wówczas 13 lat i nie ufałem dobrotliwym starcom zadającym działwie niedyskretne pytania. Nagle staruszek zapytał wręcz: „A wiesz ty, kto ja jestem?”. Nie miałem pojęcia. Łęklwie zaprzeczyłem głową.

„A nie uczyłeś się na pamięć moich wierszy?”.

Ogarnął mnie paniczny strach: a nuż trzeba będzie coś zarecytować. Lecz w okamgnieniu strach ustąpił ciekawości, kto to może być. Myślę, myślę – Maria Konopnicka! – błysnęło mi w mózgu, bo najwięcej wierszy i tzw. ustępów w naszych czytankach zawdzięczaliśmy tej poetce. Lecz zdrowy instynkt ostrzegł mnie w porę i powstrzymał od powiedzenia jej nazwiska na głos. Maria Konopnicka, bądź co bądź, była kobietą, a ten stary pan raczej nie. Więc kto to jest? Myślę, myślę. Oprócz Konopnickiej nie żałowano nam w szkole tasiemcowych poematów Syrokomli.

– Pan Syrokomla? – wybełkotałem rozanielony.

Staruszek spochmurniał. Z jego świętomikołajskich oczu zniknęły ciepłe, dobrotliwe blaski. Tylko jego szkła połyskiwały jak lód.

– Nie! – rzekł surowo. – Zgadnij!

Czułem, że lecę w przepaść, że tonę. Naraz jak deski ratunku uczepiłem się brody, siwej, przyszyronej brody i okularów. Już je kiedyś widziałem: widziałem w pismach ilustrowanych, chociaż twarz była bardziej pociągła. To na pewno on!

– Pan Sienkiewicz? – wyszeptalem zaświatowo.

Miły wujaszek przeobraził się teraz w straszego dziadunia.

– Wstyd coś takiego mówić. Sienkiewicz nie pisze wierszy. A znasz ty wierszyk: „Kto ty jesteś? – Polak mały!”?

Znam, znam i jednym tchem dopowiadam drugą zwrotkę: „Jaki znak twój? – Orzeł biały”. Jestem uratowany, aczkolwiek w dalszym ciągu nie mam pojęcia, kim jest autor. Lecz on już się udobruchał. Jego próżność, żywo reagująca nawet w tak podeszłym wieku, została już zaspokojona. Nie przypuszczałem, iż mogę nie znać jego nazwiska, skoro umiem na pamięć jego sławny utwór.

– Przyjdź do mnie, synku, do Ossolineum – rzekł znów życzliwie. – Dostaniesz ode mnie książeczkę!

Po przyjeździe do domu natychmiast zajrzałem do wypisów polskich i stwierdziłem, że miałem zaszczyt jechać z Brzuchowic z Władysławem Bełzą. Nigdy go w Ossolineum nie odwiedziłem”.

**Józef Wittlin** 1896-1976, poeta, prozaik, krytyk. Odbył krótką służbę ochotniczą w polskim Legionie Wschodnim, 1916 wcielony do armii austriackiej. Studiował we Lwowie i w Wiedniu germanistykę, romanistykę i historię sztuki, później filozofię i polonistykę. W latach 1919-1921 był nauczycielem w prywatnych gimnazjach. 1919-1920 związany z ekspresjonistyczną grupą Źródło w Poznaniu, następnie ze Skamandrem. 1922 przeniósł się do Łodzi, gdzie był kierownikiem literackim Teatru Miejskiego i wykładowcą w Szkole Dramatycznej. 1927 zamieszkał w Warszawie. Wybuch II wojny światowej zastał go we Francji, skąd udał się przez Portugalię do USA. W latach 1941-1942 był redaktorem „Tygodniowego Przeglądu Literackiego Koła Pisarzy z Polski”, następnie (1943-1947) „Tygodnika Polskiego” w Nowym Jorku. Współzałożyciel PEN-Clubu Writers in Exile. Debiutował jako poeta zbiorem ekspresjonistycznych wierszy Hymny, 1920. Pacyfistyczny zbiór esejów Wojna, pokój i dusza poety. Szkice literackie i przemówienia, 1925 poprzedził głośną powieść antywojenną Sól ziemi, 1936 – pierwszą część cyklu Powieść o cierpliwym piechurze (rękopis części drugiej zaginął podczas wojny), za którą pisarz otrzymał Złoty Wawrzyn Polskiej Akademii Literatury. Ponadto: gawęda Mój Lwów, Nowy Jork 1946; eseje Orfeusz w piekle XX wieku, Paryż 1963. Pośmiertnie wydane Poezje, 1978.



## W co wierzy Polak mały?

Anna Pawlikowska

W niektórych przedszkolach wierszyk Władysława Bełzy zaczynający się od słów: „Kto ty jesteś? Polak mały” zyskał nowe brzmienie. Recytujące go przedszkolaki zamiast „W Polskę wierzę” uczą się wersji „W Boga wierzę”.

„Kto ty jesteś? – Polak mały. – Jaki znak twój? – Orzeł biały” – tak zaczyna się znany od pokoleń bodaj wszystkim w Polsce wiersz Władysława Bełzy pt. „Katechizm Polskiego Dziecka” z 1900 r. Dzieci uczą się go zwłaszcza z okazji patriotycznych świąt, jak Dzień Niepodległości. Problemem stał się fragment: „– A w co wierzysz? – W Polskę wierzę”. W wielu krążących w Internecie wersjach pojawia się fraza: „W Boga wierzę”. Niektórzy – jak jeden z parlamentarzystów – przekonani są nawet, że jest to właściwa wersja utworu, a słowa „W Polskę wierzę” pojawiły się z powodu ingerencji komunistycznej cenzury.

– Przecież nasza tradycja opiera się na trzech wartościach: „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Bóg towarzyszył nam zawsze, w największych chwilach historii. Dlaczego mamy niszczyć to, co dobre, to, co chrześcijańskie? – mówi dyrektorka jednego z rzeszowskich przedszkoli, propagujących zmienioną wersję „Katechizmu Polskiego Dziecka”. W tym brzmieniu utwór został też wydrukowany w tomie „Rymowanki polskie” opublikowanym przez wydawnictwo Martel.

Mówi dr Kazimierz Surowiec, prodziekan wydziału filologicznego Uniwersytetu Rzeszowskiego, który w swojej pracy badawczej zajmował się m.in. twórczością Władysława Bełzy:

– Widziałem oryginał „Katechizmu polskiego dziecka” w Bibliotece Jagiellońskiej, w tomiku pod tym samym tytułem z 1900 r. Wiersz zatytułowany jest tam „Wyznanie wiary polskiego dziecięcia” i widnieje w nim zapis: „W Polskę wierzę”. W kolejnym wydaniu z 1901 r. zmieniono tylko tytuł na

„Katechizm Polskiego Dziecka”. Następnie w PRL-u ponownie zmieniono tytuł na „Kto ty jesteś?”. Nic poza tym – dodaje dr Surowiec.

Także daleki krewny autora „Katechizmu” – ksiądz prałat Stanisław Bełza z Rzeszowa – podkreśla, że jest to przede wszystkim utwór patriotyczny: – Władysław Bełza był głęboko wierzącym człowiekiem, patriotą i przyjacielem dzieci. W przypadku tego wiersza powinno być jednak „W Polskę wierzę” – mówi ksiądz Bełza.

Warto przypomnieć historię tego wierszyka. Napiisał go Bełza dla swojego chrześniaka, Ludwika Wolskiego (1895 – 1919), najstarszego z pięciorga dzieci jego lwowskich sąsiadów – Wacława i Maryli Wolskich. Ludwik, zwany w rodzinie Lukiem, przez ojca – przedsiębiorcę i wynalazcę oraz matkę – znaną poetkę, wychowywany był w atmosferze gorącego patriotyzmu. Był obiecującym poetą, studiował rolnictwo, po 1914 r. brał udział w działaniach wojennych jako ochotnik Legionu Wschodniego.

W 1919 r., podczas wojny polsko-ukraińskiej dostał się do niewoli i był wraz z kilkunastoma osobami, usiłującymi zawiązać spisek na terenie efemerycznej Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, więziony na zamku w Złoczowie, nieopodal rodzinnego majątku Perepelniki, w którym gospodarował. Ze względu na współwięźniów odrzucił możliwość ucieczki. Podczas procesu przed zaimprovizowanym trybunałem głównym dowodem przeciw niemu był satyryczny wierszyk pt. „Ukraina”, znaleziony podczas rewizji w biurku jednej z oskarżonych. Ludwik przyznał się do jego autorstwa. W procesie tym skazano na śmierć kilkanaście osób, przed rozstrzelaniem katując skazanych chłostą. Ludwik Wolski zginął 1 kwietnia od trzech strzałów wymierzonych w twarz.

Jego pogrzeb stał się okazją do wielkiej manifestacji patriotycznej, podczas której cytowano dedykowany mu przed laty wierszyk Władysława Bełzy jako swego rodzaju przepowiednię, gdyż utwór ten kończy się słowami: „Coś jej winien? – Oddać życie”...

Anna Pawlikowska

Fundacja Kultury Chrześcijańskiej Znak

## Miesiąc Pamięci Narodowej

prof. Tomasz Józef Gąsowski

Pamięć jest spoiwem każdej ludzkiej wspólnoty. Pamięć narodowa jest spoiwem narodu. Tak było, jest i tak będzie, dopóki istnieć będzie ten szczególny rodzaj społeczności mający oparcie w ojczyźnie i zanurzony we własnej kulturze, dzięki której odróżnia się od innych narodów (Jan Paweł II, **Pamięć i tożsamość**).

Ważnym składnikiem tej pamięci jest przeszłość, dzieje, losy wielu pokoleń składające się na narodową historię, będącą fundamentem naszej tożsamości. Dlatego też jej pielęgnowanie jest nie tylko naszym obowiązkiem, ale wręcz koniecznością, warunkiem dalszego zbiorowego istnienia. Ponieważ jest ona tak ważna, to w niektórych okolicznościach trzeba jej bronić, walczyć o nią lub też ją prostować czy odkładać. Tak bywało zazwyczaj w czasach niewoli, których historia nie szczędziła Polakom – zaborów, okupacji czy komunistycznego zniewolenia. Są pewne momenty czy sytuacje, w których ta pamięć jak by szczególnie domaga się naszej troski. Poświęcony jej został od wielu już lat jeden z miesięcy. To kwiecień – **Miesiąc Pamięci Narodowej**.

U jego narodzin legła podjęta wkrótce po zakończeniu II wojny światowej decyzja uczczenia tysięcy więźniów hitlerowskich obozów wyzwolonych przez aliantów właśnie w kwietniu 1945 r. W czasach PRL jeden dzień pamięci został rozciągnięty na cały miesiąc, w którym rokrocznie odbywały się różnego rodzaju imprezy i uroczystości, drukowano plakaty i książki, pokazywano filmy, porządkowano groby, urządzano spotkania z kombatantami mające na celu kształtowanie pożądanego punktu widzenia komunistycznej władzy wersji pamięci. Główny nacisk kładziono na aktywizowanie szkół i organizacji młodzieżowych. Przypominano takich a nie innych bohaterów, wydarzenia czy miejsca, które ugruntować miały oficjalną wersję najnowszej historii. Ta zaś służyć miała legitymizowaniu komunistycznych rzą-

dów. Całość zaś była programowana na najwyższym szczeblu i centralnie sterowana. Pamięć o prawdziwych bohaterach zepchnięta była do prywatności, kultywowana w rodzinach lub niewielkich grupkach, korzystających niekiedy z kościelnego azylu. Wyłom w tym przyniosła rewolucja „Solidarności”, której jednym z najważniejszych dokonań było przywrócenie Polakom pamięci o własnej historii. Dziś jest inaczej. Mamy wolny kraj, swobodę wypowiedzi, powstało wiele nowych służących jej instytucji jak np. Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, ale czy chcemy z niej rzeczywiście korzystać dla kultywowania pamięci narodowej? To prawda, że wiele zmieniło się na lepsze, ale mocne jest nadal przekonanie, charakterystyczne zwłaszcza dla ostatniej dekady minionego stulecia, pierwszej i równocześnie pierwszej dekady III Rzeczypospolitej, że należy raczej wybierać świetlaną przyszłość, niż nurzać się w mrokach niejednoznacznej przeszłości, której wspólną wersję należy najpierw wyogólnić. Dość często zdarza się też, że proponowane przez ludzi dobrej woli formy jej kultywowania nie zawsze są atrakcyjne, czy nawet zrozumiałe dla ludzi młodych, a przecież to o nich właśnie chodzi. Duże znaczenie mają tu niezmiennie wypowiedzi artystyczne. Dlatego też dobrze się stało, że Miesiąc Pamięci Narodowej uświetniła premiera „Katynia”, tym bardziej, że od pewnego już czasu kwiecień przypomina nam przede wszystkim właśnie ten dramat polskich oficerów i ich rodzin.

Byłoby jednak dobrze, gdyby ten czy każdy inny jeszcze film, wystawa, lektura książki, czy chwila refleksji była własnym wyborem młodego człowieka, nie zaś realizacją obowiązku nałożonego przez szkołę. Jeśli uda nam się działać w takim właśnie duchu to narodowa pamięć żyć będzie także w pozostałych miesiącach roku.



## Kwiecień 1943 w życiu narodu polskiego

10.IV.

Do Katynia wyjechała zaproszona przez władze niemieckie polska delegacja, w skład której weszli m.in. dr Edmund Seyfried (dyrektor Zarządu Głównego Rady Głównej Opiekuńczej) oraz pisarze Ferdynand Goetel i Jan Emil Skiński.

11.IV.

Pierwszy oficjalny komunikat niemiecki dotyczący Zbrodni Katyńskiej: Agencja Transocean poinformowała na podstawie raportu niemieckich władz w Smoleńsku o „odkryciu masowego grobu ze zwłokami 3.000 oficerów polskich”.

13.IV.

W Berlinie w siedzibie Ministerstwa Spraw Zagranicznych odbyła się konferencja prasowa poświęcona odkryciu masowych grobów w Katyniu. Radio Berlin podało dodatkowe informacje ze Smoleńska na temat identyfikacji zwłok polskich oficerów.

15.IV.

Sowieckie Biuro Informacyjne stwierdziło, że polscy jeńcy byli zatrudnieni na robotach budowlanych na zachód od Smoleńska i „...wpadli w ręce niemieckich katów faszystowskich w lecie 1941 r., po wycofaniu się wojsk radzieckich z rejonu Smoleńska”.

16.IV.

Do Katynia przybyła Komisja Techniczna Polskiego Czerwonego Krzyża, która pracowała przy ekshumacjach do 9 czerwca 1943 r.

17.IV.

Delegat Polskiego Czerwonego Krzyża przy Międzynarodowym Czerwonym Krzyżu w Genewie Stanisław Radziwiłł złożył oficjalną notę rządu RP w sprawie wysłania komisji do Katynia, a Rada Ministrów RP wydała specjalne oświadczenie dotyczące mordu na polskich oficerach i urzędnikach.

19.IV.

Ostra reakcja Moskwy na propozycję prowadzenia przez MCK dochodzenia w sprawie zbrodni katyńskiej. Sowiecki dziennik „Prawda” opublikował artykuł zatytułowany „Polscy pomocnicy Hitlera”, w którym oskarżył Polaków o kolaborację z Niemcami.

20.IV.

Zarząd Główny PCK przesłał do MCK w Genewie raport Kazimierza Skarżyńskiego z pobytu w Katyniu.

21.IV.

Stalin wysłał tajne i jednoznaczne depeche do prezydenta Roosevelta i premiera Churchilla, w których zarzucił rządowi gen. Sikorskiego prowadzenie w zмовie z Hitlerem wrogiej kampanii przeciwko Związkowi Sowieckiemu.

25.IV.

Formalne zerwanie stosunków dyplomatycznych przez Moskwę z rządem RP na uchodźstwie.

28.IV.

Do Katynia na zaproszenie władz niemieckich przybyła grupa międzynarodowych ekspertów medycyny sądowej i kryminologii pod przewodnictwem zespołu dr Ferenca Orsosa.

29.IV.

Z więzienia na Pawiaku wywieziono do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu 107 kobiet i 420 mężczyzn; wśród nich m.in. poetę Tadeusza Borowskiego.

30.IV.

Raport w sprawie zbrodni katyńskiej płk. Henry'ego Szymńskiego.

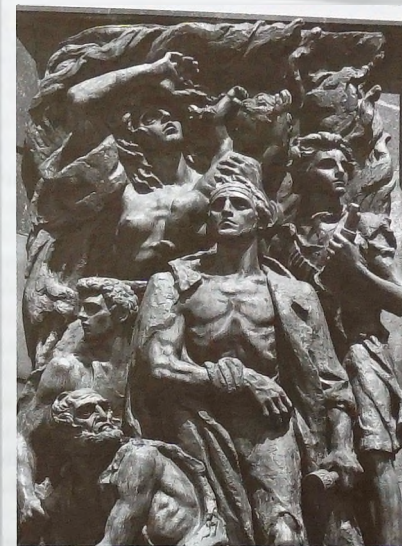
Źródło: Internet

## Słyszeli też muzykę...

Pomysł napisania **Zdążyć przed Panem Bogiem** zrodził się zupełnie przypadkowo. Hanna Krall, pracująca w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia w redakcji „Polityki”, wyjechała do Łodzi, aby przygotować reportaż o operacjach serca. O sprawdzenie artykułu poprosiła Marka Edelmana, kardiochirurga i ordynatora oddziału intensywnej opieki medycznej w jednym z łódzkich szpitali.

Edelman był ostatnim żyjącym członkiem sztabu powstańczego Żydowskiej Organizacji Bojowej w Getcie Warszawskim. Podczas spotkania Krall zapytała go o pobyt w getcie. Zapis rozmów z naocznym świadkiem wydarzeń w getcie ukazał się w „Odrze” w marcu 1975 roku pod tytułem „Sposób umierania”. W wywiadzie tym Marek Edelman, po raz pierwszy od ogłoszonej w 1946 roku wspomnieniowej relacji „Getto walczy”, publicznie zabrał głos w sprawie likwidacji warszawskiego getta. Rozmowa, przetłumaczona na języki obce, wywołała ostry sprzeciw niektórych środowisk żydowskich. Edelmanowi zarzucono, że „odał wszystko z wielkości, podeptał pamięć bohaterów, a sam przybrał irtującą pozę na antybohatera, z nonszalancją rozprawiającego o sprawach ostatecznych”.

Hanna Krall podjęła wówczas decyzję kontynuowania spotkań z Edelmanem. Z ich dalszych, wielokrotnych rozmów powstała książka **Zdążyć przed Panem Bogiem**. Reporterka zasiadła do pracy nad nią w listopadzie 1975 roku i przez miesiąc nie opuszczała domu, porządkując notatki. Pierwotny utwór ukazał się w „Odrze” w 1976 roku w numerach 4-7. We wstępie do **Zdążyć przed Panem Bogiem** napisano: Przed rokiem, w marcu 1975, zamieściliśmy tekst Hanny Krall pt. „Sposób umierania”. Była to rozmowa o powstaniu w Getcie Warszawskim z zastępcą komendanta powstania, Markiem Edelmanem. Tekst ten wywołał duże zainteresowanie wśród czytelników polskich, a także na świecie, budząc aprobatę i sprzeciw. Kontynuujemy opo-



Żydowski powstańcy – detal Pomnika Bohaterów Getta, rzeźba autorstwa Natana Rapaporta. Fot. wikipedia.com

wieść Hanny Krall o ludziach, których przeznaczeniem – czy może misją – stały się sprawy na granicy życia i umierania. Będzie to opowieść o lekarzach –kardiologach (jednym z nich jest obecnie doktor Edelman) i ich pacjentach, o wojnie i naszych czasach, o ludziach ginących i tych, którzy spieszyli im z pomocą – wtedy i dzisiaj.

Wydanie osobne, książkowe **Zdążyć przed Panem Bogiem** ukazało się w roku 1977 w Krakowie. W 1980 roku w numerze 3 „Dialogu” został wydrukowany utwór sceniczny pod tym samym tytułem, wystawiony w tymże roku. W 1981 r. powstał na podstawie książki scenariusz telewizyjny.

Hanna Krall tak wypowiedziała się o swoim utworze: Książkę adresowałam do takich jak ja, którzy nie



wiedzieli nie albo prawie nie. **Zdążyć przed Panem Bogiem** zapoczątkowała nowy etap w swojej twórczości, w której zaczęła pojawiać się kwestia żydowska. Książka przyniosła jej światowy rozgłos.

### Streszczenie

Tego dnia Marek miał na sobie czerwony sweter z angory, „po bardzo bogatym Żydzie”. Na skrzyżowanych na piersi pasach wisiały dwa rewolwery. Był chłodny dzień, 19 kwietnia. Obudzony strzałami, dobiegającymi z daleka, ubrał się dopiero o dwunastą. Był z nimi chłopak, Zygmunt, który przyniósł broń i poprosił go, aby zaopiekował się po wojnie jego córką, która ukrywała się w klasztorze w Zamościu. Wyszli, aby rozejrzeć się po okolicy i na podwórku dostrzegli kilku Niemców. Wtedy jeszcze nie mieli wprawy w zabijanie, więc ruszyli dalej. Po trzech godzinach strzały umilkły. Ich terenem było tak zwane getto fabryki szczonek – Franciszkańska, Świętojańska i Bonifraterska. Następnego dnia wysadzono bramę i wybuch zabił kilkudziesięciu Niemców. Po wybuchu Niemcy zaczęli szturmować getto, którego broniło czterdzieści osób. Wieczorem trzech Niemców z białą flagą zaczęło przekonywać ich do poddania się, obiecując, że zostaną wysłani do specjalnego obozu. Broniący zaczęli strzelać, co później zanotowano w raportach Stroopa. Nikogo nie zabili, ale w tamtej chwili nie było to ważne – najważniejszą kwestią było samo strzelanie, uważane za bohaterstwo.

Dziewiętnastego kwietnia miała odbyć się likwidacja getta. Informacja o tym dotarła do nich dzień wcześniej. Osiemnastego kwietnia sztab, złożony z pięciu osób, zebrał się u Anielewicza.

Przydzielili zadania – Anielewicz miał zająć się gettem centralnym, Geller i Edelman – szopami Toebbensa i fabryką szczonek. Anielewicz był ich komendantem. Nigdy nie widział, jak ładuje się ludzi na Umschlagplatzu do wagonów. W dniu akcji nie spotkali się. Nazajutrz Marek zobaczył Anielewicza, który był już zupełnie innym człowiekiem – siedział i powtarzał, że wszyscy zginą. Zawsze twierdził, że idą na śmierć w imię honoru i historii. Miał dziewczynę, Mirę, z którą zjawił się 7 maja na Franciszkań-

skiej. Ciągłe miał nadzieję, że zwyciężą, że nadejdą jakieś posiłki. Następnego dnia, na Miłej, zastrzelili najpierw ukochaną, a później popełnił samobójstwo. Tego dnia 80 osób popełniło samobójstwo.

Marek dowodził czterdziestoma żołnierzami, lecz żaden z nich nie pomyślał, by popełnić samobójstwo. Przez dwadzieścia dni wydawał rozkazy i nauczył się wielu rzeczy. Potrafił uderzyć w twarz, kiedy ktoś zaczynał histeryzować. Potrafił spać, gdy Niemcy wiercili w murach dziury, by wysadzić getto. Stracił pięciu ludzi w walce i nie czuł wyrzutów sumienia. Przedzierali się w południe, kiedy Niemcy szli na obiad. Wtedy nie denerwował się, ponieważ nic większego niż śmierć nie mogło ich spotkać. Za murem, sięgającym pierwszego piętra, widzieli stronę aryjską. Widzieli ludzi, kręcącą się karuzelę. Słyszeli też muzykę, bojąc się, że zagłuszy ona ich krzyki i odgłosy walki, a wówczas nikt niczego nie zauważył.

Źródło: strona internetowa Hanny Krall

**Hanna Krall** urodziła się 20 V 1937 roku w Warszawie. To reportażystka, prozaik, dziennikarka. Studiowała dziennikarstwo na Uniwersytecie Warszawskim. Pracowała w redakcjach "Życia Warszawy" (1955 - 1966) i "Polityki" (1966 - 1981). Po 1980 roku Hanna Krall publikowała w "Tygodniku Powszechnym", "Odrze", "Res Publice", "Gazecie Wyborczej". Pisarka to laureatka wielu nagród, między innymi: K. Pruszyńskiego (1981, 1990) oraz Solidarności (1995). Hanna Krall jest autorką wielu reportaży, które ukazały się w zbiorach: "Na wschód od Arbatu" (1972), "Syberia, kraj możliwości" (1974), "Dojrzałość dostępna dla wszystkich" (1977), "Sześć odcieni bieli" (1978), "Trudności ze wstawaniem" (wydane poza cenzurą w roku 1988), "Hipnoza" (1989), "Taniec na cudzym weselu" (1992). Pisarka swą aktywność dziennikarską uzupełniała prozą literacką: "Sublokator" (1985), "Okna" (1987). Największą sławę przyniosła jej niewątpliwie "Zdążyć przed Panem Bogiem" (wydanie książkowe w 1977 roku).



Czesław Miłosz  
Fot. Internet

### Campo di Fiori

Czesław Miłosz

*W Rzymie na Campo di Fiori  
Kosze oliwek i cytryn,  
Brak opryskany winem  
I odlankami kwiatów.  
Różowe owoce morza  
Sypią na stoły przekupnie,  
Naręcza ciemnych winogron  
Padają na puch brzoskwini.*

*Tu na tym właśnie placu  
Spalono Giordana Bruna,  
Kat płomień stosu zażęgnął  
W kole ciekawej gawiedzi.  
A ledwo płomień przygasnął,  
Znów pełne były tawerny,  
Kosze oliwek i cytryn  
Nieśli przekupnie na głowach.*

*Wspominałem Campo di Fiori  
W Warszawie przy karuzeli,  
W pogodny wieczór wiosenny,  
Przy dźwiękach skocznej muzyki.  
Salwy za murem getta  
Głuszyła skoczna melodia  
I wlatywały pary  
Wysoko w pogodne niebo.*

*Czasem wiatr z domów płonących  
Przynosił czarne latawce,*

*Łapali skrawki w powietrzu  
Jadący na karuzeli.  
Rozwiewał suknie dziewczynom  
Ten wiatr od domów płonących,  
Śmiały się tłumy wesole  
W czas pięknej warszawskiej niedzieli.*

*Moral ktoś może wyczyta,  
Że lud warszawski czy rzymski  
Handluje, bawi się, kocha  
Mijając męczeskie stopy.  
Inny ktoś moral wyczyta  
O rzeczy ludzkich mijaniu,  
O zapomnieniu, co rośnie,  
Nim jeszcze płomień przygasnął.*

*Ja jednak wtedy myślałem  
O samotności ginących.  
O tym, że kiedy Giordano  
Wstępował na rusztowanie,  
Nie znalazł w ludzkim języku  
Ani jednego wyrazu,  
Aby nim ludzkość pożegnać,  
Tę ludzkość, która zostaje.*

*Już biegle wychylał wino,  
Sprzedawać białe rozgwiezdy,  
Kosze oliwek i cytryn  
Nieśli w wesołym gwarze.  
I był już od nich odległy.  
Jakby minęły wieki,  
A oni chwilę czekali  
Na jego odlot w pożarze.*

*I ci ginący, samotni,  
Już zapomniani od świata,  
Język nasz stał się im obcy  
Jak język dawnej planety.  
Aż wszystko będzie legendą  
I wtedy po wielu latach  
Na nowym Campo di Fiori  
Bunt wznieci słowo poety.*

Warszawa – Wielkanoc, 1943  
Czesław Miłosz



# Obcy język polski

Justyna Mrozik

Wywiad z profesorem Haliną Zgólkową, kierownikiem Zakładu Retoryki, Pragmalingwistyki i Dziennikarstwa na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej UAM w Poznaniu oraz członkiem Zespołu ds. Kształcenia Lektorów Języka Polskiego jako Obcego w Zagranicznych Ośrodkach Akademickich Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Wśród szkół języków obcych, których w ostatnich latach wciąż przybywa, pojawiły się również szkoły oferujące kursy języka polskiego jako obcego. Czy w związku z tym możemy mówić o zwiększonym zainteresowaniu obcokrajowców polszczyzną?

– Niewątpliwie obcokrajowcy interesują się językiem polskim od dawna, nie tylko ostatnio. Często zdarza się, że są to ludzie, którzy mają korzenie polskie z dziada pradziada. Ktoś wyjechał przed dziesiętkami lat za granicę, został tam i teraz wnukowie albo prawnukowie wracają do języka polskiego. To jest jedna grupa ludzi, która interesuje się polszczyzną. Ale są również obcokrajowcy, którzy zaczynają od zera uczenie się języka polskiego. Przyjeżdżają do Polski, więc muszą ten język poznać.

Ostatnio, jak słyszałam, w Londynie odbyły się targi językowe, gdzie największym zainteresowaniem cieszyło się właśnie stoisko polskie, zorganizowane przez ambasadę polską, z udziałem polskich lektorów. Język polski istnieje w świecie i to na obu półkulach, a zainteresowanie nim jest ogromne.

Aby nauczyć się języka obcego, potrzeba przede wszystkim motywacji. Jaki jest stosunek do naszego języka obcokrajowców przybywających do Polski? Dlaczego chcą uczyć się polskiego?

– Jeżeli już obcokrajowcy przyjeżdżają uczyć się języka, to jest to nastawienie bardzo pozytywne. Jeśli są to ludzie ze Wschodu, to znaczy z terenów byłego Związku Radzieckiego (Rosji, Kazachstanu,

Litwy, Gruzji), gdzie w szkołach uczono języka polskiego, to często znają już język polski z wcześniejszych kontaktów. Możliwość doskonalenia języka w Polsce stanowi dużą motywację dla młodych ludzi.

Są też osoby, które uczą się języka polskiego w celach komercyjnych. Potrzebny jest na przykład przedstawiciel firmy Daewoo z dalekiej Korei, który powinien znać nie tylko język angielski, ale również język polski. Jedną z magistrantek z mojej grupy seminaryjnej naucza języka polskiego Hiszpanów, którzy przyjechali jako pracownicy zatrudnieni w Volkswagencie.

Przytoczyłabym też przykład z własnych doświadczeń. Często, szczególnie mężczyźni, przyjeżdżają po to, by poznać polską kobietę, polską żonę. Sama kiedyś w tym uczestniczyłam, ucząc grupę Szwedów języka polskiego. Jeden z nich, dziennikarz, koniecznie chciał poślubić Polkę i oczywiście efekt był bardzo pozytywny.

O tym, że język polski nie jest łatwy, wiemy nawet my, Polacy. Co sprawia najczęściej trudności obcokrajowcom uczącym się naszego języka?

– Niewątpliwie, największą trudność osobom, w których językach nie ma spółgłosek szumiących i syczących, sprawiają przysłówkowe niemalże „sz”, „cz”, „s” w języku polskim. Problemy są też z gramatyką.

Ja wychodzę jednak z założenia, że trzeba uczyć języka komunikacyjnego. Zachęcam do mówienia, żebyśmy się rozumieli, a potem przyjdzie czas na

poprawianie. Taka jest generalnie tendencja nauczania języków – do nauczania komunikacyjnego, a słownictwo i gramatyka przychodzi oczywiście z czasem. Inny będzie słownik ekonomisty, inny lekarza, który przyjeżdża do Polski i będzie miał kontakty z pacjentem. Oprócz podstawowego, minimalnego słownika musi on znać terminologię polską, by z każdym pacjentem móc rozmawiać.

Jakich kwalifikacji należałoby oczekiwać od lektorów języka polskiego?

– Nie może być to zwyczajny nauczyciel języka polskiego choćby z tego względu, że jeżeli naucza cudzoziemców w Polsce, to będzie to inny sposób uczenia niż w kraju zamieszkania, np. w Rosji czy w Niemczech. Tu musi być specjalne przygotowanie. Taki lektor języka polskiego powinien wiedzieć dużo więcej niż zwykły polonista, znać kulturę, religię osób, które naucza, oraz geografię i historię polską, bo właściwie my uczymy nie tylko języka, ale języka w kontekście interkulturowym, uwzględniając polską kulturę, a obok kulturę uczniów.

Jak wygląda nauczanie polszczyzny poza granicami naszego kraju? W jakich krajach jest największe zapotrzebowanie na lektorów języka polskiego?

– Z moich doświadczeń wynika, że ogromne zapotrzebowanie jest w krajach wschodnich, ale również i na zachodzie Europy też jest bardzo wielu lektorów języka polskiego. Właściwie na całym świecie są nauczyciele języka polskiego. Mam tu na myśli nauczycieli akademickich, ale również nauczycieli w szkołach przyparafialnych. Sama kiedyś wizytowałam takie szkoły w Holandii. Tam powstało nawet Forum Szkół Polskich, którego jestem honorowym członkiem.

Najczęściej są to szkoły, w których zajęcia odbywają się w soboty i niedziele, ogromną rolę do spełnienia mają w nich księża znający język polski, najczęściej Polacy. Niewątpliwie ważną rolę w nauczaniu języka polskiego i krzewieniu polskiej kultury spełniają polskie placówki dyplomatyczne.

Zainteresowanie polszczyzną za granicą dotyczy także cudzoziemców. Na przykład w Petersburgu jest szkoła – Szkoła Podstawowa nr 216 – gdzie wykładowym językiem jest język polski. Uczą się tam dzieci wcale nie polskiego pochodzenia. Zobaczyłam tam na przykład kilkunastoletniego Kazacha, który mówił świetnie po polsku. Młodzi ludzie uczą się języka polskiego, żeby potem przyjechać do Polski na studia.

Był taki rocznik moich magistrantów, wśród których cztery osoby zamiast odbywać praktyki w szkołach polskich, odbyły praktyki właśnie w Szkole nr 216 w Sankt Petersburgu.

Wielu obcokrajowców chce nauczyć się języka polskiego, a jak jest z samymi Polakami? Czy nie dzieje się tak, że w polskich szkołach więcej uwagi poświęca się językom obcym niż mowie ojczystej?

– To jest pewna moda, która się wytworzyła w ostatnich latach, że już od przedszkola należy nauczać języka angielskiego. Zamiast esperanto, które ongiś próbowano wprowadzić jako język międzynarodowy, tę rolę przejął język angielski i on faktycznie funkcjonuje wszędzie.

To prawda, że języki obce, a szczególnie język angielski, dominują. Ucząc języka polskiego w naszych szkołach, uczy się głównie historii literatury – to jest nie tylko moja opinia. Chociaż w nazwie jest język polski, to tak naprawdę jest to historia literatury polskiej. Nie uczy się języka komunikacyjnego, co robią na przykład angliści. Na tym polega przewaga tych nauczycieli.

Poloniści powinni pomyśleć o tym; zresztą i nowe matury pokazują, jak ważna jest umiejętność posługiwania się językiem podczas prezentacji czy testów, w których są duże fragmenty dotyczące języka. Tym bardziej że uczniowie chętnie wybierają tematy związane z językiem.

Nie byłoby literatury, gdyby nie było języka, ta świadomość jest niezwykle ważna i tę świadomość powinni posiadać również nauczyciel języka polskiego.

Źródło: Internet  
www.ortografia.pl



# Język polski mniej obcy

Natalia Soroczyńska

Język polski jest uważany za jeden z najtrudniejszych języków świata, ze względu na swoją fleksyjność. Jednak nie stanowi to trudności w przyswojeniu go. Coraz większa liczba osób wykazuje zainteresowanie językami słowiańskimi, a zwłaszcza językiem polskim. Wraz z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, nauka języka polskiego staje się coraz bardziej popularna. Na uczelniach wyższych w różnych miejscach na świecie powstają kierunki ze specjalnością filologia polska.

## Polski w Ameryce

Po 1989 roku język polski stał się atrakcją lingwistyczną. Polonistyka znalazła uznanie nie tylko u naszych słowiańskich sąsiadów, ale też na świecie, między innymi w Ameryce Północnej na **Uniwersytecie w Michigan** (University of Michigan), **Kolegium Literatury Nauki i Sztuki (LSA)**, gdzie nauka języka polskiego związana jest z kulturą, historią, literaturą, a nawet polityką i społeczeństwem. W jego progach gościły takie osobistości jak: Czesław Miłosz, Ryszard Kapuściński, Henryk Górecki, Jacek Kuroń, Olga Jackowska, Adam Zagajewski, czy Aleksander Kwaśniewski. Tam, gdzie jest najwięcej Polonii przygotowano studia polonistyczne, np. na **University of Illinois at Chicago, IL Department of Slavic and Baltic Languages and Literatures**. Język polski zadomowił się również na innych renomowanych uczelniach amerykańskich, np.: **Arizona State University, Tempe, AZ Critical Languages Institute Polish Language Program**. W pakiecie położono nacisk na gramatykę języka polskiego, umiejętności komunikacyjne. Słuchacze uczą się przekładu tekstów, powiększają zasób słownictwa z zakresu różnych dziedzin. Język polski nauczany jest w takich prestiżowych jednostkach jak **University of California, Berkeley Department of Slavic Languages and Literatures**, **Yale University Slavic Languages and Literatures Polish Studies**, **Harvard University Department of Slavic Languages and Literatures Polish Studies Program**, **New York University, New York Foreign Languages and Trans-**

**lation Polish Language Studies, VIRGINIA The University of Virginia, Charlottesville. Miller Center of Public Affairs Polish Studies, WASHINGTON The University of Washington, Seattle Slavic Languages and Literatures.**

Zainteresowanie językiem polskim i polską kulturą ciągle wzrasta wśród amerykańskiej społeczności, dlatego uczelnie oferują bogate kursy polonistyczne. Jednym z nich jest właśnie Yale University, który według Fundacji Kościuszkowskiej wiezie prym wśród najlepszych uniwersytetów w kraju, oferując ciekawą propozycję edukacyjną w dziedzinie języków słowiańskich.

Wraz z niesłabnącą popularnością języka polskiego powstają katedry języka polskiego, między innymi nowo otwarta: im. T. Kościuszki przy **Institute of World Politics** w Waszyngtonie. Polonistyka na uczelniach uniwersyteckich ciągle ewoluuje. W ubiegłym roku na konferencji Uniwersytetu Michigan (Studia polonistyczne w XXI w.) odnotowano, że „studia polonistyczne w Ameryce Północnej zmieniły się radykalnie w ciągu ostatniej dekady. Obecnie więcej osób niż kiedykolwiek studiuje język polski, literaturę, historię, historię społeczną i politykę, a znaczna większość z tych osób rozpoczęła karierę zawodową po upadku komunizmu”. Studia polonistyczne to nie tylko świetna przygoda dla osób niezwiązanych z Polską, ale też, dla tych, którzy mają polskie korzenie i obywatelstwo amerykańskie.

## Egzotyczny język polski

Język polski rozwija się w Japonii. Jest jednym z 26 języków, który można studiować na **Tokijskim Uniwersytecie Języków Obcych**. Program nauczania skupia się wokół gramatyki polskiej, literatury, teorii przekładu. Studenci zdobywają wiedzę z zakresu polityki i gospodarki polskiej i historii. Ćwiczenia praktyczne opierają się na rozumieniu tekstu pisanego po polsku, słuchaniu i mówieniu. Zajęcia prowadzone są z „native speakerem” po 4 godziny dziennie.

Popularyzatorem wiedzy o języku polskim jest **Pekiński Uniwersytet Języków Obcych**. Katedra języka polskiego istnieje od 1954 r. Słuchacze pekińskiego uniwersytetu uczą się historii i literatury. Absolwenci chińskiej polonistyki znajdują zatrudnienie między innymi w różnych instytucjach czy ministerstwach chińskich. Spod pióra chińskich polonistów wyszły słowniki polsko-chińskie, **Literatura polska, Intensywna dydaktyka, Krzyżacy i Ogniem i mieczem** Sienkiewicza.

W Australii natomiast, studia polonistyczne zdomowały się na **Maquarie University** na wydziale Studiów Międzynarodowych. Kształcenie opiera się na przekazaniu niezbędnej i ciekawej wiedzy na temat teatru polskiego, współczesnej polskiej prozy i poezji. Po trzech latach nauki słuchacze potrafią się porozumieć i płynnie czytać po polsku.

## Polonistyka w Europie

Jedną z uczelni wykładowej język polski jest **Uniwersytet w Uppsali** w Szwecji. Program nauki obejmuje gramatykę, literaturę, stylistykę, historię Polski, a od przyszłych kandydatów nie wymaga się znajomości języka polskiego. Słuchacze polonistyki mają możliwość pogłębiania swej wiedzy, studiując w Polsce w ramach wymiany uniwersyteckiej.

W Wielkiej Brytanii status języka polskiego jest również godny podziwu. Nauczanie go odbywa się na kierunku Translation Studies przy **Uniwersytecie Pountsmouth** w Wielkiej Brytanii, które przygotowują studentów do zawodu tłumacza bądź pracy w różnych biurach i agencjach tłumaczeniowych.

Studia kładą nacisk na praktyczną znajomość języka oraz szereg ćwiczeń z zakresu tłumaczeń.

Karierę tłumacza można rozpocząć, studiując na **London Metropolitan University** na kierunku „translation”. Przyszły tłumacz zdobywa gruntowną wiedzę w dziedzinie medycyny, prawa czy gospodarki i potrafi przekładać tekst na wiele języków, między innymi na język polski.

## Z językiem polskim w przyszłość

Do promocji języka polskiego przyczyniają się **lektoraty języka polskiego**. Najwięcej z nich jest zlokalizowanych między innymi w:

- **Wielkiej Brytanii:** Uniwersytet w Glasgow, Uniwersytet w Surrey, Uniwersytet Manchester, Uniwersytet w Shieffield,
- **We Włoszech:** Uniwersytet we Florencji, Genui, Mediolanie, Padwie, Turynie, Neapolu,
- w **Rosji:** Uniwersytet Lingwistyczny w Irkucku, Uniwersytet Uralski w Jekatierynburgu, Państwowy Uniwersytet w Kazaniu,
- na **Słowacji:** Uniwersytet Komeńskiego w Bratysławie, Uniwersytet Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy,
- na **Ukrainie:** Uniwersytet Narodowy im. I. Miecznikowa w Odessie, Uniwersytet Narodowy im. B. Chmielnickiego w Czerkasach,
- **Uzbekistan:** Uniwersytet Języków Świata w Taszkencie.

Znajomość języka polskiego otwiera nowe możliwości zawodowe wśród studentów obcego pochodzenia, a także stanowi wartość poznawczą dla sympatyków naszego kraju. Wraz z wejściem do Unii Europejskiej język polski stał się rozpoznawalny, uznawany w wielu ośrodkach akademickich na świecie i skupia coraz większe grono uczących się go, a lingwistyczne „połamane” nie odstrasza zdeterminowanych przed zgłębieniem tajników naszej mowy ojczystej.

Źródło: Internat - [www.tumaczeniowy.pl](http://www.tumaczeniowy.pl)



## Wakacyjna oferta Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

Każdy rodzic życzyłby sobie, aby jego dziecko spędziło wakacje nie tylko przyjemnie, ale pożytecznie i bezpiecznie. My, nauczyciele marzymy, by młodzież wracała po wakacjach z dobrym poziomem językowym.

W zeszłym roku Uniwersytet Jagielloński w Krakowie zaprezentował młodzieży polonijnej (od 14-17 lat) możliwość uczestnictwa w letnim obozie. Obóz „Lato Odkrywców”, bo taką nazwę wybrano, okazał się „strzałem w dziesiątkę”.

Ponad dwutygodniowy pobyt w Polsce młodzieży z wielu krajów świata, przerósł oczekiwania nie tylko organizatorów, ale i uczestników.

Z terenu Stanów Zjednoczonych zebrała się pokaźna grupa. Ostatecznie spośród zgłoszonych zakwalifikowano 45 osób. Pozostali czekają na obóz w lecie 2013 roku.

Na liście uczestników znalazła się też młodzież z Kanady, Szwajcarii, Austrii, Ukrainy, Rosji.

Był Egipcjanin – Ahmad, któremu oprócz Polski bardzo podobał się entuzjazm młodych lektorek i ich świetny kontakt z młodzieżą.

Inauguracja obozu miała miejsce w Sali Senackiej Collegium Novum. Młodzież zwiedzała i te najstarsze i te najnowocześniejsze budynki uniwersyteckie, gdzie w salach multimedialnych odbywały się ich pierwsze zajęcia.

Uniwersytet Jagielloński – jeden z najstarszych uniwersytetów europejskich, gdzie studiował Mikołaj Kopernik i Jan Paweł II, zrobił na młodzieży ogromne wrażenie. Wiele z nich zapalało ochotę do studiowania w Krakowie, a Sara Leupi ze Szwajcarii stwierdziła, że nigdy nie przypuszczała, że tak stary uniwersytet może być tak nowoczesny.

„Lato Odkrywców” było świetnie zaplanowanym połączeniem nauki, rozrywki, zwiedzania i poznawania polskiej kultury i tradycji.

Marii Rossi z New Jersey bardzo podobały się lekcje gramatyki na ulicy, w sklepach, podczas zakupów na warzywniczych i owocowych straganach Kleparza. Uczestnicy nietypowych lekcji ulicznych mieli możliwość porozmawiać, wyrazić swoją opinię, a nawet potargować się po polsku.

Młodzież stwierdziła, że Polacy są gościnni, otwarci, mili i pomocni. Program zwiedzania Krakowa, Wieliczki, Zakopanego i miejsc związanych z Janem Pawłem II był przygotowany z należytą starannością i na pewno pozostanie w pamięci uczestników na długie lata. Zajęcia sportowe, taneczne, filmy, dyskoteki, poznawanie polskich zwyczajów, obyczajów i tradycji kulinarnych wypełniały czas po brzegi. Cieszą bardzo wysokie oceny, jakie wystawiono organizatorom. Wśród uczestników zawiązały się trwałe przyjaźnie i sympatie.

Niech ta inicjatywa UJ rozwija się pomyślnie, niech trwa wiele lat i jednoczy młodzież chcącą mówić po polsku i wyrażającą chęć rozpoczęcia studiów w Polsce, w Krakowie.

W roku bieżącym Uniwersytet Jagielloński organizuje dwa turnusy nauczania języka polskiego i kultury polskiej na wszystkich poziomach zaawansowania zakończone dyplomem ukończenia kursu.

**I turnus - 7 do 20 lipca 2013 roku**

**II turnus - 28 lipca do 10 sierpnia 2013 roku**

Cena programu wraz z zakwaterowaniem, wyżywieniem i wycieczkami wynosi około \$1.000,00

Szczegółowe informacje: [www.plschool@uj.edu.pl](mailto:www.plschool@uj.edu.pl)  
tel. uniwersytetu: + 48 12 421-3692

Bezpośredni kontakt: dr Piotr Horbatowski, dyrektor Szkoły Języka i Kultury Polskiej UJ + 48 12 644-5759

koordynator obozu dla młodzieży

Małgorzata Paulusiewicz  
tel: 1 708 452 4855

## Podręcznik literacko-językowy dla klasy I liceum polonijnego

Już wkrótce ukaże się nowy podręcznik do klasy I liceum autorstwa Anny Siek, Marii Słęzak i Anny Witowskiej wydany przez Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce. W podręczniku omówione zostaną epoki literackie w układzie chronologicznym, od starożytności do oświecenia. W opracowaniach epok ujęte będą podstawowe wiadomości dotyczące: czasu trwania danej epoki, tła historycznego, charakterystyki epoki, wybitnych przedstawicieli, oraz fragmenty najważniejszych utworów.

Każdej omawianej epoce i utworom towarzyszy różnorodna seria ćwiczeń: sprawdzających rozumienie tekstu pisanego, wzbogacających słownictwo, z zakresu fleksji i składni, oraz testy sprawdzające wiadomości.

Z opracowanych epok literackich zostali wybrani wybitni autorzy (Kochanowski, Morsztyn, Sobiński, Krasiński, Karpiński, Wybicki) i utwory, które są wyznacznikiem naszego dorobku i miejsca w kulturze europejskiej oraz pokazują najbardziej istotne dokonania danej epoki, np:

- **starożytność** – fragmenty Biblii o synu marnotrawnym i miłosierdnym Samarytaninie oraz mity o Demeter i Ikarze
- **średniowiecze** – Bogurodzica, O zachowaniu się przy stole,
- **odrodzenie** – wybrane fraszki, treny, fragmenty pieśni Jana Kochanowskiego
- **barok** – wybrane sonety Jana Andrzeja Morsztyna, fragmenty listów Jana Sobińskiego
- **oświecenie** – wybrane bajki, fragment satyry Żona modna Ignacego Krasickiego, fragment sielanki Laura i Filon, fragment Konstytucji 3 Maja, Pieśń legionów polskich we Włoszech Józefa Wybickiego

Większości omawianych utworów towarzyszą teksty pokazujące ich związek ze współczesnością, uniwer-



salność i podobieństwa problemów oraz przeżyć ludzi dawniej i dzisiaj, np:

- przypowieść biblijna *Miłosierny Samarytanin* i wywiad z Janiną Ochojską – współczesny samarytanizm,
- mit *Ikar* i wąż *ikaryjski* w opowiadaniu Jarosława Iwaszkiewicza pt. *Ikar*,
- pojedynek *Zbyszka z Krzyżaków* i tradycja rycerskich pojedynków aż do szermierki w XX wieku i osiągnięć Polaków w tej dziedzinie,

- odkrycie Kopernika i osiągnięcia polskich astronomów w XX i XXI wieku,
- *Treny* Jana Kochanowskiego i polska tradycja pamięci o zmarłych widziana oczami cudzoziemca,
- pieśń *O spustoszeniu Podola* – patriotyzm Jana Kochanowskiego i patriotyzm w ujęciu Jana Pawła II,
- listy Sobieskiego i współczesne sposoby porozumiewania się ludzi – internetowa etykieta,
- sielanka *Laura i Filon* – łącznik epoki rozumu (oświecenia) z epoką serca (romantyzm).

Autorki pokazują uczniom utwory nie tyle pod kątem analizy literackiej – historycznej, ale problemów w nich zawartych, np:

- jak mądrze i szczęśliwie żyć – na podstawie fragmentów pieśni Jana Kochanowskiego,
- renesansowy wizerunek Boga i wierzącego człowieka – pieśń *Czego chcesz od nas Panie*,
- ponadczasowość bajek Ignacego Krasickiego

Zagadnienia językowe są powtarzane i utrwalane na tekstach literackich, tekstach kultury i popularnonaukowych, a zaprezentowane ćwiczenia powinny pomóc uczniom w przygotowaniu do egzaminów certyfikatowych.

Podręcznik literacko-językowy będzie do nabycia w Zrzeszeniu Nauczycieli Polskich w Ameryce w sierpniu 2013 roku.



# Flaga Polski symbolem narodowym

## Konspekt

Grupa wiekowa: 4-latki.

Temat kompleksowy: Jestem dobrym obywatelem Polski.

Temat tygodnia: Poznajemy święta narodowe.

Temat zajęć: Flaga Polski symbolem narodowym.

### Cele ogólne:

- rozwijanie poczucia przynależności narodowej
- stosowanie zwrotów: „Jestem Polakiem”, „Mieszkam w Polsce”, „Mówię po polsku”
- poznanie nazwy naszego kraju, symboli narodowych: flagi, godła oraz hymnu
- wykonanie chorągiewek
- nauka wiersza „Kto ty jesteś?” W. Bełzy

### Cele operacyjne (dziecko):

- potrafi opisać flagę Polski
- zna melodię hymnu Polski
- wie, jak należy się zachować podczas słuchania lub śpiewania hymnu państwowego
- aktywnie uczestniczy w zabawach ruchowych
- powtarza i zapamiętuje zwrotki wiersza czytanego przez nauczycielkę
- odpowiada całym zdaniem na pytania zadane przez nauczycielkę
- wykonuje pracę według wskazówek nauczycielki

### Metody pracy:

pogadanka, zabawa, pokaz, przekaz słowny

### Formy pracy:

indywidualna, zbiorowa

### Środki dydaktyczne:

nagranie hymnu narodowego, flaga Polski, ilustracja z flagą Polski, wiersz „Barwy ojczyste” Cz. Janczarskiego, wiersz W. Bełzy „Kto ty jesteś?”, białe kartki z narysowaną pośrodku poziomą kreską, pędzelki, farba plakatoва, patyczki, taśma klejąca, karty pracy „ABC Czerlatka cz. 3”

### Przebieg zajęć:

1. Wprowadzenie w temat zajęcia z wykorzystaniem wiersza Czesława Janczarskiego „Barwy ojczyste”:

*Powiewa flaga,  
gdy wiatr się zerwie.  
A na tej fladze  
biel jest i czerwień.*

*Czerwień – to miłość,  
biel – serce czyste...  
Piękne są nasze  
barwy ojczyste.*

Pytania:

- O czym jest mowa w wierszu?
- Jakie kolory ma nasza flaga?
- Co oznaczają kolory?

2. Pokaz flagi państwowej.

*Dzieci nazywają barwy narodowe, znają układ kolorów na polskiej fladze.*

3. Malowanie farbami dolnej części kartki przedzielonej linią poziomą na dwie części na czerwono, a górną na białą. Próba starannego pomalowania całej powierzchni kartki. Ułożenie do wyschnięcia.

4. Słuchanie hymnu Polski poprzedzone wyjaśnieniem: czym jest hymn, kiedy jest śpiewany i jak należy się zachować słuchając lub śpiewając hymn.

*Dzieci słuchają hymnu w postawie „na baczność”, z zachowaniem należytej powagi.*

5. Zabawa ruchowa „Żołnierze”. Dzieci przy dźwięku bębna maszerują wokół sali jak żołnierze, gdy dźwięk ucichnie – zatrzymują się na baczność i starają się nie poruszyć.

6. Nauka wiersza Władysława Bełzy „Kto Ty jesteś?”:

*Kto Ty jesteś? Polak mały!  
Jaki znak twój? Orzeł biały!  
Gdzie ty mieszkasz? Między swymi!  
W jakim kraju? W polskiej ziemi!  
Czym ta ziemia? Mą Ojczyzną!  
Czym zdobyta? Krwią i bliźną!  
Czy ją kochasz? Kocham szczerze!  
A w co wierzysz? W Polskę wierzę!  
Czym Ty dla niej? Wdzięczne dziecko!  
Coś jej winien? Oddać życie!*

Dzieci powtarzają kilkakrotnie za nauczycielką kolejne wersy wiersza. Starają się je zapamiętać.

7. Praca indywidualna w kartach pracy – wykonanie zadania rysunkowego „Flaga Polski”. Pokolorowanie na czerwono róży oznaczonej czerwoną kropką (druga pozostaje biała), dorysowanie kół i pokolorowanie liści. Kolorowanie flagi Polski według wzoru.

8. Próby wykonania chorągiewki z pomalowanej wcześniej kartki – praca według wzoru. Odróżnianie, pokazywanie i nazywanie pojęć: góra – dół, umieszczenie białej części chorągiewki na górze.

9. Wystawa i ocena prac.

Źródło: Internet

## Pamięć nie dała się zgładzić

### Kwiecień Miesiącem Pamięci Narodowej – scenariusz akademii.

#### Cele:

- przybliżenie odległych wydarzeń historycznych, zainteresowanie przeszłością i przeżyciami, prawdziwymi „pisanymi krwią i cierpieniem”,
- kształtowanie postawy patriotycznej, humanistycznej, obywatelskiej,

Materiały i rekwizyty do dekoracji: stoliki, przy których będą siedzieli zaproszeni goście, na stolikach stoją świece, ławeczki ustawione blisko siebie

**Przebieg wydarzeń:** Zaproszeni goście zasiadają przy stolikach, uczniowie na ławeczkach, wszyscy blisko siebie, w sali panuje półmrok i przejmująca cisza, nagle słychać głos:

#### Narrator I:

Zapałmy świecę, my młodzi dwudziestego pierwszego wieku, zapatrzeni w ekrany komputerów, spieszący ku kolorowym mirażom dobrego bytu.

Marzenia nasze krążą wokół wielkich domów, szybkich samochodów, bogatych ludzi skrytych za maskami modnych złudzeń. Stańmy w tym biegu. Zatrzymajmy się na chwilę. Tam, na nieuludzkiej ziemi, kiedyś zabito wiarę, nadzieję, miłość. Jednym strzałem w tył głowy...  
(Uczniowie powolnym krokiem podchodzą do stolików i zapalają ustawione świece)

#### Recytator I:

*Jest w duszy polskiej ukryty zakątek,  
Gdzie błędzą ciche lat ukryte cienie.  
Leży tam kamień grobowych pamiątek,  
A pod kamieniem krwawi się Wspomnienie.  
A kiedy bliska zbierze się drużyna  
I drzwie zamknięte, i okna zawarte,  
To Polak – kamień duszy swej odklina  
I wydobywa tę krwawiącą kartę.  
Nocą słyszę, jak coraz bliżej*



*drżąc i grając krąg się zaciska.  
A mnie przecież zdroj rzeźbił chęży,  
wyhustała mnie chmur kołyska. (...)*  
(A. Oppman, Pięciu poległych)

#### Narrator II:

Są wydarzenia w życiu narodu, o których nie można zapomnieć. Oświęcim, Majdanek są miejscami straceń tysięcy ludzi, corocznie odwiedzane przez milionowe rzesze. Ale na mapie są też i inne miejsca z setkami bezimiennych grobów i krzyży, symbole tych, których jedyną winą był udział w obronie ojczyzny oraz fakt, że chcieli pozostać Polakami. Nie wiemy, ile dokładnie jest takich miejsc, ale jedno jest pewne – Ci, którzy tam zginęli, ofiarowali nam siebie. Poświęcili się dla nas. Czas byśmy odpłacili się pamięcią. Pamiętajmy o nich, bo w tych dalekich i zapomnianych przez ludzi grobach leżą jacyś ojcowie, mężowie, synowie, koledzy, sąsiedzi, bracia, siostry, córki, koleżanki, sąsiadki i matki. Ludzie, którzy osierocili swoje rodziny i rodzinom tym przez ponad pięćdziesiąt lat nie wolno było publicznie okazywać żałoby. W Dzień Zaduszny nie mieli gdzie położyć kwiatka, zapalić znicza. Nie wolno było o nich mówić.

#### Recytator II:

„Idę przelać krew w obronie Ojczyzny – cierpieć dla niej głód i chłód, może kula nielitościwa odbierze mi życie lub bagnety bolszewicki przebiją me serce. Więc żegnam Panią, bo nie wiem czy wrócę. Stasio, żołnierz polski”.

(M. Kuba, Stasio, Żołnierz polski,  
Gazeta w Częstochowie 27-28 września 1997r.)

#### Narrator II:

Pośród sosen lasu katyńskiego powstała symboliczna mogiła pomordowanych w Katyniu – Miednoje – Twerze.

*... I tylko pamięć została  
Po tej katyńskiej nocy...  
Pamięć nie dała się zgładzić  
Nie chciała ulec przemocy.*

*I woła Sprawiedliwość  
I prawdę po świecie niesie...  
Prawdę o jeńców tysiącach  
Zgładzonych w katyńskim lesie...”*  
(F. Konarski: Katyń)

#### Recytator III:

*Tylko guziki nieugięte  
przetwały śmierć świadkowie zbrodni  
Z głębin wychodzą na powierzchnię  
Jedyny pomnik na ich grobie (...)*  
(Zbigniew Herbert, Guziki, Katyń – Głgota Wschodu,  
Warszawa 2001)

#### Recytator IV:

*Zwiążali drutem człowiekowi ręce  
I wyśmianego kładli w płytkie groby  
Żeby nie wzywał prawdy w testamentcie  
I już na zawsze był anonimowy(...)*  
(Czesław Miłosz, Gwiazda Piotun)

#### Narrator II:

Myśl nasza biegnie do tamtych dni. Wyrwani ze snu nocą, w nieludzki sposób traktowani, mordowani nieludzką pracą jako narzędziem tortur, budzeni nocą przez długie miesiące, prowadzeni tygodniami na przesłuchania, klęci podstępnyimi pytaniami, obdzierani z ludzkiej godności, i jej pozbawiani – taki był ich los.

Od polskich kości biegną stopy Kazachstanu i Ałtaju, tajgi Syberii, tereny koła polarnego, Kołymy i Workuty. Kto zliczy te szkielety? Kto znajdzie ich mogiły? Niemowlęta wyrzucane z pociągu, wyrwane z rąk matek wśród ich krzyków i rozpacz – czy miały swą mogiłę? Któż zdoła wypowiedzieć ból tamtych dni, miesięcy i lat. Żadne pióro, żadne słowo nie zdoła do końca opisać deptanej godności ujarzmionego narodu.

#### Recytator I:

*Buran, śnieżyca... Wicher szaleje  
Miota się, szarpie, kręci i wieje,  
Pędzi przed siebie, to w miejscu wierci  
Jak gdyby tańczył straszny tan śmierci. (...)*

*W białej kurzawie coś się majaczy,  
Coś się porusza... Co też to znaczy?  
Czy nieopatrnie swe legowisko  
Zwierz dziś porzucił?... Podchodzi blisko  
Idzie powoli siły resztkami  
Zmęczony pewnie walką z wichrami,  
Bo często staje, często spoczywa,  
Znowu się rusza, chwieje się, kiwa...  
Nie! To nie zwierzę! Czy to być może...  
To przecież człowiek! O Boże! Boże!  
Wszak ludzka postać to pochylona...  
Jakaś kobieta!... chyba szalona!  
Chyba nieszczęsna rozum straciła,  
Albo ją przemoc jakaś zmusiła.*

*Porzucić chatę swoją i dzieci,  
I iść przez stępy w czasie zamieci,  
Idzie powoli... Wiatr rozhukany  
Z nóg wciągnął ją zbija, szarpie lachmany,  
Siecze i śniegiem miota wprost w oczy,  
A ona wolno przed się wciąż kroczy,  
Dźwigając worek siły resztkami  
I choć jej oczy zachodzą łzami,  
Choć ręce mdleją, lecz go nie rzuci,  
Ona z tym workiem do dzieci wróci,  
Niech ta pszenica krwawo zdobytą  
Choć raz nakarmi dzieci do syta, (...)*  
(Wiesia Bałowska, Biała śmierć. w: Niezgoda-Górska w:  
Dosyć nam Sybiru, dosyć Kazachstanu. Wrocław 1994  
s.276-278)

#### Narrator I:

Non omnis moriar – nie wszystko umarło. Dowodem na słuszność tych słów jest pamięć o nich obecna wśród nas. Przyszliśmy tu dzisiaj dla upamiętnienia gehenny narodu polskiego na nieludzkiej ziemi, dla przypomnienia o daninie krwi i życia synów i córek złożonych na ołtarzu Ojczyzny.

Na płytach widnieją napisy. Jeden z nich jest bliski polskim wygnańcom wszystkich stuleci na Sybir:

*Czy umrzeć nam przyjdzie wśród boju,  
Czy w tajgach Sybiru nam zgnieć;  
Z trudu naszego i znoju  
Polska powstanie, by żyć!*

#### Recytator V:

*To, co przeżyło jedno pokolenie,  
Drugie przerabia w sercu i pamięci.  
I tak pochodem idą cienie... cienie...  
Aż się następnie znów na krew poświęci!  
Wspomnienie dziadów pieśnią jest dla synów,  
Od Belwederu do śniegów Tobolska.  
I znów przez wnuków grzmi piorunem czynów...  
Pieśń... Czyn... Wspomnienie... to jedno: to Polska!*  
(A. Oppman – Pięciu poległych)

#### Narrator II:

Kwiecień to miesiąc pamięci – pamięci o tych, którzy oddali swe życie w obronie Ojczyzny. To pamięć o tych, którzy ginęli w obozach.

#### Recytator II:

*W wielkich skrzyniach  
klębią się suche włosy  
uduszonych  
i szary warkoczek  
mysi ogonek ze wstążeczką  
za który pociągają w szkole  
niegrzeczni chłopcy.*  
(Tadeusz Różewicz, Warkoczek)

#### Recytator I:

*Posłuchaj, wnuku: Maria Zarębińska  
nie zawiązanej nie miała koszuli,  
gdy się zamknęła brama oświęcimska,  
gdy ją męczyli, gdy ją psami szczuli.*

*Wnuku, jej włosy leżą w Oświęcimiu  
wśród kupy włosów ludzkich...  
Pamiętaj twoja krew jest oświęcimska!  
Sznuj to, wnuku, gdy umierać przyjdzie.*  
(Władysław Broniewski – Wnukowi)

#### Narrator II:

To również pamięć o tych, którzy walczyli na wszystkich frontach

#### Recytator III:

*Na irackiej pustyni, w krótkich chwilach wiosny (...)  
Zapach pomarańcz wśród zielonych padesów,*



*Cień topoli w alejach i biblijne świątynie,  
A myśl naszą przenosiły do kochanych kresów  
Maki kwitnące w słonecznej Palestynie!*

*Luxor – Sfinks- Piramidy – starożytny świat.  
Pod nogami piasek i Sahara gorąca.(...)*

*Lecz zakwitły znów maki na Monte Cassino  
Symbolem miłości i krwawej ofiary  
To tam właśnie nasz żołnierz szedł walczyć i ginął  
By dotrzymać przysięgi i wiary. (...)*  
(K. Kawecka, Nottingham)

Narrator I:

*I długo by jeszcze mówić i długo by jeszcze  
wspominać,  
Żył los skąpił Wam szczęścia ujrzeć Kraj Ojczysty  
Żegnajcie! – niech Bóg da Wam pokój wiekiasty*

## Co z żeńskimi nazwami zawodów?

Od pewnego czasu można zauważyć pewien istotny językowy problem, a jest nim brak żeńskich form dla określenia pewnych zawodów. Problem wynika nie tylko z działalności feministek. Świat wokół nas się zmienia i coraz więcej kobiet zaczyna piastować męskie stanowiska pracy. Sytuacja ta stwarza konieczność znalezienia nazw określających te zawody.

W języku polskim nie ma problemu z pewnymi zdominowanymi nazwami zawodów, takimi jak *lekarka*, *nauczycielka* czy *sekretnarka*. Kłopot pojawia się, gdy trzeba nazwać kobietę strażaka, prezydenta czy chirurga. Formy *strażaczka*, *prezydentka* czy *chirurgini* brzmią, co najmniej dziwnie. Słowa te mają dziwne brzmienie wynikające z tego, że nie zdążyliśmy się jeszcze z nimi oswoić lub w ogóle ich jeszcze nie słyszeliśmy. Niemniej jednak, im określenie zawodu wykonywanego przez kobietę jest częściej używane

*I cudne sny o Polsce, do której tak tęsknicie...  
Wspomnienia o was nie zgasną nigdy!  
Więść o Was przekażemy przyszłym pokoleniom...  
Że tam w Uzbekistanie, w tajgach Sybiru,  
w Katyniu wy, polscy żołnierze  
Trzymacie straż wieczną – pokój waszym cieniem!...*  
(Autor nieznany, Jerozolima 1944 w: Dywizja  
lwów. Wspomnienia żołnierskie z ZSRR i Iraku 1942-  
1943, Jerozolima 1944)

I tylko jedno wypada nam rzec: „Pamięć NIE  
DAŁA się zgłodzić”

Opracowanie: Barbara Janczura  
Zespół Szkół im. gen. J. Kustronia w Lubaczowie  
Redakcja *Głosu Nauczyciela* dokonała  
nieznacznych zmian.

w języku polskim, tym ma szansę ono zagościć w polszczyźnie na zawsze. Dobrym przykładem w tym przypadku jest słowo *posłanka*. Powstanie słowa wynikało z dużego zapotrzebowania na określenie kobiety w pracującej w parlamencie. Wkład w upowszechnienie tej formy zawdzięcza się także mediom. Sytuacja taka daje nadzieję, że także inne zawody i profesje wykonywane przez kobiety znajdą swoje trwałe żeńskie odpowiedniki.

Feministki od dłuższego czasu liczą właśnie na powstanie takiego stanu rzeczy, gdzie każdy zawód będzie posiadał swój żeński odpowiednik. W wyniku tego często stosują określenia typu *psycholożka*, *prezeska*, *ministra*. Jednakże tego typu nazewnictwo ma także wielu przeciwników, którzy uważają, że określenia te są sztuczne i źle brzmiące. Szczególnie zwraca się uwagę na deprecjonujące nazwy zawodów, tj. *dyrektorka*, *doktorka* czy *profesorka*, powstałe w wyniku dodania do formy męskiej końcówki –ka. Na pewno żadna z pań piastująca takie stanowisko nie będzie z chęcią korzystała z tego typu określenia swojej profesji, gdyż słowo to posiada lekceważący wydźwięk.

Niemniej jednak nie podlega dyskusji fakt, że widoczne jest duże zapotrzebowanie na żeńskie określenie zawodów. Sytuacja ta staje się tym bardziej pilna, że panie zaczynają piastować coraz więcej męskich stanowisk. Być może za kilka lat słowa

te samoistnie się upowszechnią, niemniej jednak na razie znajdujemy się na początkowym etapie tej drogi.

Źródło: [www.ortografix.pl](http://www.ortografix.pl)

## Propozycja notatki dla ucznia

Sytuacja polityczna i gospodarcza w Polsce po okresie panowania królów saskich.

Kiedy zmarł poprzednik Stanisława Poniatowskiego król August III, Polska była uzależniona od sąsiadów (np. Rosji – wybór ostatniego króla polskiego był także podyktowany przez carycę Katarzynę II); Rzeczpospolita praktycznie nie posiadała armii, a w kraju rządziła głównie magnateria, która zajmowała się rozwijaniem własnego majątku kosztem Rzeczpospolitej. Pod koniec panowania saskiego w Polsce grupa magnatów skupiona wokół rodu Czartoryskich wysuwała koncepcję reformy państwa w duchu idei Oświecenia. W 1764 r. na sejmie konwokacyjnym przeprowadzono wiele reform, które usprawniły działanie sejmu; król powołał konferencję, która miała się zająć reformami w państwie; w 1765 r. założono szkołę rycerską; w 1767 r. sterroryzowany przez Rosjan sejm uchwalił prawa kardynalne czyli podstawowe przywileje szlacheckie, które nie mogły zostać zmienione – wolną elekcję, zasadę liberum veto, prawo wypowiedzania posłuszeństwa królowi; w 1768 r. zawiązano konfederację barską, która została skierowana przeciwko królowi, Rosji i dysydentom czyli osobom, które tego powstania nie popierały. Powstanie upadło cztery lata później, większość konfederatów udała się na emigrację. W 1772 r. dokonano pierwszego rozbioru Polski.

### Reformy sejmu porozbiorowego

Pierwszy rozbiór Polski uświadomił szlachcie oraz reszcie społeczeństwa, że pozostawienie państwa w stanie, w którym się znajduje, doprowadzi w przy-

szłości do dalszych rozbiorów i całkowitej utraty suwerenności. W latach 1773-1775 przeprowadzono wiele reform: uchwalono podniesienie liczby wojska, powołano organ władzy wykonawczej zwanej Radą Nieustającą, a także powołano do życia Komisję Edukacji Narodowej.

Sejm Czteroletni - od 1788-1792 obradował Sejm Czteroletni zwany Wielkim.

W czasie obrad 3 maja 1791 r. uchwalono Konstytucję 3 Maja. Główne założenia Konstytucji:

- Polska monarchią konstytucyjną (zniesienie podziału na Koronę i Litwę),
- kadencyjność Sejmu (sejm zwoływany co dwa lata), podejmowanie decyzji drogą głosowania i większością głosów,
- dziedziczenie tronu- zniesienie wolnej elekcji, zniesienie liberum veto, zakaz zawiązywania konfederacji, możliwość zmiany konstytucji co 25 lat,
- podział władzy: **władza ustawodawcza** składała się z dwuizbowego Sejmu (Izba Poselska i Senat), **władza wykonawcza**, którą stanowił król (powoływał ministrów); **straż praw** (król, prymas, marszałek sejmu, ministrowie), **władza sądownicza** (sądy odrębne dla poszczególnych stanów- ziemskie, miejskie i referendarskie).

Konstytucja została przegłosowana w momencie, kiedy wielu posłów jej przeciwnych nie brało udziału w głosowaniu. W roku 1792 zawiązano konfederację targowicką, która była wspomagana przez Rosję. Doprowadziło to do drugiego rozbioru Polski w 1793 r. W roku 1794 r. wybuchło powstanie kościuszkowskie (insurekcja), zakończone niepowodzeniem. W 1795 r. trzeci rozbiór Polski i abdykacja Stanisława Augusta Poniatowskiego

Źródło: Internet



POLISH TEACHERS ASSOCIATION IN AMERICA, INC.  
Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce

# Cennik podręczników szkolnych i pomocy naukowych

Obowiązuje od 1 kwietnia 2013

Zamówienia kierować na: zhalina@sbcglobal.net

Osoba zamawiająca powinna podać: imię, nazwisko, dokładny adres i numer telefonu.

Zwrotów nie przyjmujemy. Cena wysyłki: do \$100.00 wartości – \$15.00, powyżej \$100.00 – 12% od wartości

cell: (773) 653-5305 • e-mail: kolporter@znpusa.org

6544 West Higgins Ave., Chicago, IL 60656

Strona internetowa magazynu: w przygotowaniu

Zrzeszenie zastrzega sobie prawo do zmiany cen.

Aktualne ceny znajdują się na stronie internetowej [www.znpusa.org](http://www.znpusa.org)

| AUTOR                                                                     | TYTUŁ                                                | CENA  |
|---------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------|-------|
| <b>Przedszkole</b>                                                        |                                                      |       |
| Pawlusiewicz                                                              | Maja uczy się i bawi. (dla czterolatek) część I      | 13.50 |
| Pawlusiewicz                                                              | Maja uczy się i bawi. (dla czterolatek) część II     | 13.50 |
| Pawlusiewicz                                                              | Piosenki i zabawy muzyczno-ruchowe – CD              | 14.00 |
| Pawlusiewicz                                                              | Poradnik metodyczny. Program i scenariusze lekcji    | 13.00 |
| <b>Klasa zerowa</b>                                                       |                                                      |       |
| Pawlusiewicz                                                              | Kubuś idzie do szkoły. Część I                       | 14.00 |
| Pawlusiewicz                                                              | Kubuś idzie do szkoły. Część II                      | 14.00 |
| Pawlusiewicz                                                              | Poradnik metodyczny. Program i scenariusze lekcji    | 13.00 |
| Pawlusiewicz                                                              | Kubuś idzie do szkoły. CD z piosenkami               | 14.00 |
| <b>Nauczanie poziome dla dzieci ze słabą znajomością języka polskiego</b> |                                                      |       |
| Rabiej                                                                    | Lubię polski 1. Podręcznik                           | 16.00 |
| Rabiej                                                                    | Lubię polski 1. Zeszyt ćwiczeń                       | 12.00 |
| Rabiej                                                                    | Lubię czytać po polsku 1                             | 7.00  |
| Rabiej                                                                    | Lubię polski 1. Materiały dla nauczyciela            | 20.00 |
| Rabiej                                                                    | Lubię polski 2. Podręcznik                           | 16.00 |
| Rabiej                                                                    | Lubię polski 2. Zeszyt ćwiczeń                       | 12.00 |
| Rabiej                                                                    | Lubię czytać po polsku 2                             | 7.00  |
| Rabiej                                                                    | Lubię polski 2. Materiały dla nauczyciela            | 20.00 |
| <b>Klasa I</b>                                                            |                                                      |       |
| Pawlusiewicz                                                              | Elementarz dla dzieci polonijnych                    | 13.50 |
| Pawlusiewicz                                                              | Ćwiczenia elementarzne                               | 13.50 |
| Pawlusiewicz                                                              | Ćwiczenia w mówieniu, słuchaniu i rozumieniu tekstu  | 13.50 |
| Pawlusiewicz                                                              | Poradnik metodyczny dla nauczyciela pierwszoklasisty | 13.00 |
| Pawlusiewicz                                                              | Piosenki pierwszoklasistów (CD)                      | 14.00 |
| Pawlusiewicz (Zrzeszenie)                                                 | Program dla klasy I                                  | 10.00 |
| Zrzeszenie                                                                | Zeszyt do klasy I, II, III                           | 1.00  |
| <b>Lektury:</b> Tuwim                                                     | Lokomotywa                                           | 5.00  |

| AUTOR                                                                                                                                                                                             | TYTUŁ                                            | CENA  |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------|-------|
| <b>Klasa II</b>                                                                                                                                                                                   |                                                  |       |
| Pawlusiewicz                                                                                                                                                                                      | Asy z drugiej klasy. Czytanka                    | 20.00 |
| Pawlusiewicz                                                                                                                                                                                      | Asy z drugiej klasy. Ćwiczenia                   | 18.00 |
| Pawlusiewicz (Zrzeszenie)                                                                                                                                                                         | Program dla klasy II                             | 10.00 |
| Pawlusiewicz                                                                                                                                                                                      | Piosenki dla klasy II i III – CD                 | 14.00 |
| Pawlusiewicz (Zrzeszenie)                                                                                                                                                                         | Pory roku. Polskie tradycje                      | 10.00 |
| <i>Zbiór dodatkowych materiałów do wykorzystania przez nauczycieli w szkole i rodziców w domu.<br/>Interesujące czytanki, wiersze, rebusy, zagadki, krzyżówki dla dzieci w klasach od 0 do V.</i> |                                                  |       |
| <b>Klasa III</b>                                                                                                                                                                                  |                                                  |       |
| Pawlusiewicz                                                                                                                                                                                      | Z uśmiechem i słońcem. Czytanka                  | 16.00 |
| Pawlusiewicz                                                                                                                                                                                      | Z uśmiechem i słońcem. Ćwiczenia                 | 12.50 |
| Pawlusiewicz (Zrzeszenie)                                                                                                                                                                         | Program dla klasy III                            | 10.00 |
| Pawlusiewicz                                                                                                                                                                                      | Piosenki dla klasy II i III – CD                 | 14.00 |
| <b>Lektury:</b> Konopnicka                                                                                                                                                                        | Na jagody                                        | 5.00  |
| <b>Klasa IV</b>                                                                                                                                                                                   |                                                  |       |
| Pawlusiewicz                                                                                                                                                                                      | Piękna nasza Polska cała – czytanka              | 20.00 |
| Pawlusiewicz                                                                                                                                                                                      | Piękna nasza Polska cała – ćwiczenia             | 20.00 |
| Pawlusiewicz (Zrzeszenie)                                                                                                                                                                         | Program dla klasy IV                             | 10.00 |
| Pawlusiewicz                                                                                                                                                                                      | Piosenki dla klasy IV – CD                       | 12.00 |
| <b>Lektury:</b> Duszyńska                                                                                                                                                                         | Cudaczek wyśmiewaczek                            | 9.00  |
| <b>Klasa V</b>                                                                                                                                                                                    |                                                  |       |
| Berdychowska i Pawlusiewicz                                                                                                                                                                       | W radosnym kręgu – czytanka, wydanie II          | 16.00 |
| Berdychowska i Pawlusiewicz                                                                                                                                                                       | W radosnym kręgu – ćwiczenia                     | 14.00 |
| Pawlusiewicz (Zrzeszenie)                                                                                                                                                                         | Kącik melomana i piosenki – CD                   | 10.00 |
| Pawlusiewicz (Zrzeszenie)                                                                                                                                                                         | Program dla klasy V                              | 15.00 |
| Bobiński                                                                                                                                                                                          | Historia Polski – klasa V                        | 18.00 |
| Bobiński                                                                                                                                                                                          | Materiały dla nauczycieli                        | 10.00 |
| PWN                                                                                                                                                                                               | Ortograficzny słownik ucznia od V do VIII klasy  | 11.00 |
| <b>Lektury:</b> Prus                                                                                                                                                                              | Katarynka                                        | 2.50  |
| <b>Klasa VI</b>                                                                                                                                                                                   |                                                  |       |
| Pawlusiewicz                                                                                                                                                                                      | Sercem w stronę ojczyzny – czytanka, wydanie II  | 16.00 |
| Pawlusiewicz                                                                                                                                                                                      | Sercem w stronę ojczyzny – ćwiczenia, wydanie II | 14.00 |
| Pawlusiewicz (Zrzeszenie)                                                                                                                                                                         | Utwory muzyczne i piosenki – CD                  | 10.00 |
| Pawlusiewicz (Zrzeszenie)                                                                                                                                                                         | Program dla klasy VI                             | 10.00 |
| Bobiński                                                                                                                                                                                          | Historia Polski – klasa VI                       | 18.00 |
| Bobiński                                                                                                                                                                                          | Materiały dla nauczycieli                        | 10.00 |
| Nawara                                                                                                                                                                                            | Geografia Polski: podręcznik z ćwiczeniami       | 11.50 |
| Nawara                                                                                                                                                                                            | Program geografii od VI do VIII klasy + liceum   | 10.00 |
| <b>Lektury:</b> Sienkiewicz                                                                                                                                                                       | Janko Muzykant                                   | 2.50  |
| <b>Klasa VII</b>                                                                                                                                                                                  |                                                  |       |
| Siek, Ślęzak,                                                                                                                                                                                     | Blżej Polski – czytanka                          | 18.00 |
| Witowska-Gmiterek<br>(Zrzeszenie)                                                                                                                                                                 | Blżej Polski – ćwiczenia                         | 14.00 |



| AUTOR                                                                                                                         | TYTUŁ                                                                                  | CENA  |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------|-------|
| Siek, Ślęzak,<br>Witowska-Gmiterek                                                                                            | Program dla klasy VII                                                                  | 10.00 |
| Bobiński                                                                                                                      | Historia Polski – klasa VII                                                            | 18.00 |
| Bobiński                                                                                                                      | Materiały dla nauczycieli                                                              | 10.00 |
| Nawara                                                                                                                        | Geografia Polski: podręcznik z ćwiczeniami                                             | 11.50 |
| Nawara                                                                                                                        | Program geografii od VI do VIII klasy + liceum                                         | 10.00 |
| <b>Lektury:</b> Żeromski                                                                                                      | Siłaczka                                                                               | 2.50  |
| Sienkiewicz                                                                                                                   | Latarnik                                                                               | 2.50  |
| Dąbrowska                                                                                                                     | Marcin Kozera                                                                          | 6.00  |
| <b>Klasa VIII</b>                                                                                                             |                                                                                        |       |
| Siek, Ślęzak,<br>Witowska-Gmiterek<br>(Zrzeszenie)                                                                            | Do kraju tego... – czytanka                                                            | 19.00 |
|                                                                                                                               | Do kraju tego... – ćwiczenia                                                           | 15.00 |
| Siek, Ślęzak,<br>Witowska-Gmiterek                                                                                            | Program dla klasy VIII                                                                 | 10.00 |
| Bobiński                                                                                                                      | Historia Polski – klasa VIII                                                           | 18.00 |
| Bobiński                                                                                                                      | Materiały dla nauczycieli                                                              | 10.00 |
| Nawara i Schneider                                                                                                            | Geografia dla kl. VIII                                                                 | 11.50 |
| Nawara                                                                                                                        | Program geografii od VI do VIII klasy + liceum                                         | 10.00 |
| <b>Lektury:</b> Lasocki                                                                                                       | Wojtek spod Monte Cassino                                                              | 4.00  |
| <b>Liceum</b>                                                                                                                 |                                                                                        |       |
| Mandecka                                                                                                                      | Literatura polska, klasa I                                                             | ***   |
| Mandecka                                                                                                                      | Literatura polska, klasa II                                                            | ***   |
| Mandecka                                                                                                                      | Literatura polska, klasa III                                                           | ***   |
| <i>Podręczniki p. Mandeckiej prosimy zamawiać bezpośrednio u Autorki.<br/>tel. (609) 275-5941; e-mail: wmandeck@gmail.com</i> |                                                                                        |       |
| Nawara, Schneider,<br>Wierzbicka-Machnica                                                                                     | Wędrowki geograficzne dla polonijnych szkół średnich<br>(do użytku w klasach I do III) | 18.50 |
| Nawara                                                                                                                        | Program geografii od VI do VIII klasy + liceum                                         | 10.00 |
| <b>Lektury szkoły średniej – opracowania:</b>                                                                                 |                                                                                        |       |
| Pietrzyk                                                                                                                      | Opracowanie lektur i wierszy – zakres całego liceum                                    | 16.00 |
| <b>Lektury:</b> Dąbrowska                                                                                                     | Marcin Kozera                                                                          | 6.00  |
| Kochanowski                                                                                                                   | Odprawa posłów greckich                                                                | 2.50  |
| Konopnicka                                                                                                                    | Dym                                                                                    | 2.50  |
| Lasocki                                                                                                                       | Wojtek spod Monte Cassino                                                              | 4.00  |
| Mickiewicz                                                                                                                    | Grażyna                                                                                | 2.50  |
| Nałkowska                                                                                                                     | Medaliony                                                                              | 2.50  |
| Orzeszkowa                                                                                                                    | ABC                                                                                    | 2.50  |
| Orzeszkowa                                                                                                                    | Dobra pani                                                                             | 2.50  |
| Prus                                                                                                                          | Antek                                                                                  | 2.50  |
| Prus                                                                                                                          | Katarynka                                                                              | 2.50  |
| Prus                                                                                                                          | Grzechy dzieciństwa                                                                    | 2.50  |
| Prus                                                                                                                          | Placówka                                                                               | 4.00  |
| Prus                                                                                                                          | Anielka                                                                                | 6.00  |
| Prus                                                                                                                          | Z legend dawnego Egiptu                                                                | 2.50  |

| AUTOR                                                 | TYTUŁ                                                                                           | CENA  |
|-------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------|-------|
| Sienkiewicz                                           | Wspomnienia z Maripozy                                                                          | 2.50  |
| Sienkiewicz                                           | Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela                                                           | 2.50  |
| <b>Klasy polsko-angielskie</b>                        |                                                                                                 |       |
| Rabiej                                                | Lubię polski 1. Podręcznik                                                                      | 16.00 |
| Rabiej                                                | Lubię polski 1. Zeszyt ćwiczeń                                                                  | 12.00 |
| Rabiej                                                | Lubię czytać po polsku 1                                                                        | 7.00  |
| Rabiej                                                | Lubię polski 1. Materiały dla nauczyciela                                                       | 20.00 |
| Rabiej                                                | Lubię polski 2. Podręcznik                                                                      | 16.00 |
| Rabiej                                                | Lubię polski 2. Zeszyt ćwiczeń                                                                  | 12.00 |
| Rabiej                                                | Lubię czytać po polsku 2                                                                        | 7.00  |
| Rabiej                                                | Lubię polski 2. Materiały dla nauczyciela                                                       | 20.00 |
| <b>Pomoce naukowe</b>                                 |                                                                                                 |       |
| Atlasy                                                | Geografia. Atlas Polski – wyd. Denmart                                                          | 14.00 |
|                                                       | Atlas historyczny Polski – wyd. Denmart<br>(dla szkoły podstawowej)                             | 14.00 |
|                                                       | Atlas historyczny Polski – wyd. Denmart<br>(dla liceum)                                         | 16.00 |
| Zrzeszenie                                            | Dziennik lekcyjny + Księga ocen                                                                 | 8.00  |
| Bonusiak (Zrzeszenie)                                 | Dzieje polskiego szkolnictwa sobotniego<br>w metropolii chicagowskiej, 1951-1997                | 10.00 |
| Komisja Oświatowa Kon-<br>gresu Polonii Amerykańskiej | Program nauczania dla polonijnych szkół kształcących<br>w USA od przedszkola po klasy maturalne | 20.00 |
| Chicago Records                                       | A Tribute to Casimir Pulaski (CD)                                                               | 10.00 |

## Informacje o sprzedaży książek

Zamówienia książek można dokonać:

- na stronie internetowej Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce: [www.znpusa.org](http://www.znpusa.org) w sklepie internetowym;
- drogą e-mailową: [zhalina@sbcglobal.net](mailto:zhalina@sbcglobal.net)
- dzwoniąc: 1-773-653-5305 przez 7 dni w tygodniu.

Po zamówieniu wysyłamy rachunek, na którym podana jest całkowita kwota do zapłaty. Płatności można dokonać przelewem bankowym lub czekiem. Koszt przesyłki wynosi \$15.00 do \$100.00 wartości książek i 12% wartości książek powyżej \$100.00.

Książki można odebrać z magazynu pod adresem 6544 West Higgins Ave, Chicago, IL 60656 lub wysłać UPS-em na wskazany adres. Aby otrzymać szczegółowe informacje dotyczące sprzedaży prosimy o przesłanie zapytania e-mailem lub telefonicznie dzwoniąc na wyżej podany numer.



# NASZA UNIA TO WIĘCEJ NIŻ BANK

Otwierając konto stajesz się współwłaścicielem Naszej Unii!



Dzięki wspólnemu dziedzictwu dobrze rozumiemy potrzeby finansowe Twoje i Twojej rodziny. Mówimy po polsku i angielsku. Już od ponad 35 lat służymy Polonii, oferując szeroki zakres usług finansowych – konta czekowe, oszczędnościowe i emerytalne, karty VISA® oraz szeroki wybór kredytów. Proponujemy również bankowość telefoniczną i zarządzanie finansami przez Internet.

Zapraszamy do jednego z naszych oddziałów zlokalizowanych w stanach Nowy Jork, New Jersey oraz Illinois lub do otwarcia konta przez Internet na [www.NaszaUnia.com](http://www.NaszaUnia.com)

Przyłącz się do nas już dziś!

1.855.PSFCU.4U | [www.NaszaUnia.com](http://www.NaszaUnia.com)



■ 100 WILMINGTON AVE.  
BRIDGEVILLE, NY 11202

■ 100 GREENPARK AVE.  
BRIDGEVILLE, NY 11202

■ 100 WOODBINE  
GARDEN CITY, NY 11530

■ 100 W 10TH ST.  
BRIDGEVILLE, NY 11202

■ 10000 ROCKY HILL RD.  
ROCKY HILL, NY 11202

■ 1100 N. 10TH AVE.  
TROY, NY 12182

■ 100 W 10TH AVE.  
BRIDGEVILLE, NY 11202

■ 100 W 10TH AVE.  
BRIDGEVILLE, NY 11202

■ 100 W 10TH AVE.  
BRIDGEVILLE, NY 11202

■ 100 W 10TH AVE.  
BRIDGEVILLE, NY 11202

■ 100 W 10TH AVE.  
BRIDGEVILLE, NY 11202

■ 100 W 10TH AVE.  
BRIDGEVILLE, NY 11202

■ 100 W 10TH AVE.  
BRIDGEVILLE, NY 11202

■ 100 W 10TH AVE.  
BRIDGEVILLE, NY 11202

■ 100 W 10TH AVE.  
BRIDGEVILLE, NY 11202

■ 100 W 10TH AVE.  
BRIDGEVILLE, NY 11202

Equal Housing Lender. Member FDIC. Member NCUA. Member FDIC. Member NCUA.